Tygodnik Regionalny
www.kontakty-tygodnik.com.pl

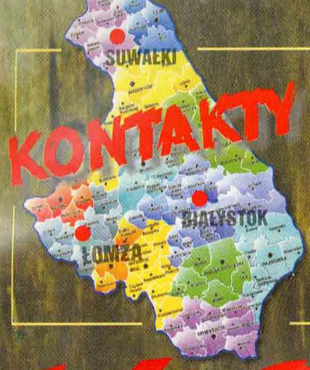

Jagody w Szwecji

NISSAN
Krzysztof Musiński
Authorized dealer No 026
15-124 Białystok, ul. Gen. Andersa 87
tel. (085) 653 97 47, 652 51 50, fax (085) 652 50 50
Zapraszamy do salonu i serwisu
codziennie w godz. 9–17

HUR. OWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH • 18-402 Łomża, ul. Poznańska 6
tel. (0-86) 218-82-88, fax (0-86) 218-82-60
pro bud
blachy dachowe
MAXI
to moda
na dach
RAUTARUUKKI POLSKA
EKSPERT W PRODUKCJI BLACH DACHOWYCH I ELEWACYJNYCH

KONTAKTY

Nr 28 (1132) 14 LIPCA 2002 CENA 2,50 zł

Mgła pamięci

DACH
Blachodachówka, Gonty
93 zł
*miesięczna rata pokrycia dachowego o pow. 100m² przy cenie 17,56 zł/m² całkowity, okres spłaty 36 miesięcy
TRAFFIC
FABRYKA BLACHODACHÓWKI
FAX (0-85) 676-13-44
www.traffic.edo.pl
15 LAT GWARANCJI
SALON FIRMOWY
Łomża, Al. Legionów 52,
tel. (086) 473-05-62

mj
JEDWABNE
kostka brukowa
Zakład Produkcji Elementów Budowlanych
i Kruszywa
18-420 Jedwabne, ul. Szosa do Łomży,
tel./fax (0 86) 217 25 42
„Sukces", Białystok, Sielachowskie 54
tel. (0 85) 743 69 79, 0 600 752 774

URZĘDOWSKI
REGIONALNY PRZEDSTAWICIEL
HANDLOWY PHU ILASZCZUK
ŁOMŻA, AL. LEGIONÓW 54
tel. (0-86) 216-69-60
OKNA I DRZWI
Z DREWNA
MAHONIOWEGO
I SOSNOWEGO

ISSN 0208-6840
INDEKS 363286

20 lat na rynku

ISO 9001 SGS

TERRAZYT

Okna i drzwi na całe życie...

OKNA

Najlepsze ... i najtańsze !!!

Uwaga!

Okno O34/O35 o wymiarach 1465 x 1435

tylko **599 zł** netto

Nowość! Okucia z powłoką tytanową!

Letnia

promocja

drzwi zewnętrzne

(wewnątrzlokalowe)

Serdecznie zapraszamy! **www.terrazyt.pl**

BIURO OBSŁUGI KLIENTA • ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210, TEL. (086) 473-51-39, 473-51-37

SKŁAD FABRYCZNY • ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210 *(WEJŚCIE OD UL. PIŁSUDSKIEGO)* TEL./FAX (086) 219-08-77, TEL. 473-51-44

- ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2 PAW. 7, TEL./FAX (086) 219-83-65, TEL.0601152027
- ZAMBRÓW, UL. KOŚCIUSZKI 9 TEL./FAX (086) 271-86-26
- KOLNO, UL. WOJSKA POLSKIEGO 19 TEL. (086) 278-10-08
- GRAJEWO, UL. EŁCKA 6 TEL./FAX 086/273-85-46
- CIECHANOWIEC, UL. DWORSKA 34 TEL./FAX (086)277-22-11
- WYSOKIE MAZ., UL. RYNEK J. PIŁSUDSKIEGO 53 TEL./FAX 086/275-02-55
- SOKOŁY, KRUSZEWO WYPYCHY 29 TEL./FAX (086) 274-14-55

10 lat gwarancji TERRAZYT

MIESZALNIK TYNKÓW I FARB

BARWIENIE NA POCZEKANIU

Atest-pol

Materiały budowlane...

Autoryzowany Dystrybutor

* Łomża ul.Poligonowa 8 ((086) 218-85-35
* Grajewo ul. Kolejowa 6 ((086) 272-34-94
* Ełk ul.Łukasiewicza 2 a ((087) 621-16-43

e-mail: atestpol@wp.pl

MEBLE RUMIŃSKI

Łomża
ul. Poligonowa 22
tel. 218-38-40

• Materace ortopedyczne • Łóżka • Sypialnie •
• Płyta laminowana • Drewno • MDF •

internity
naturalna komunikacja

AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL Plus GSM

Super Promocja dla Rolników!

- **Tańszy abonament** o 10 zł
  dużo taniej niż telefon stacjonarny!!!
- **Tańsze rozmowy** o 50%
  przez pierwsze 18 miesięcy

NOKIA 3310
już za 1 zł + VAT

SIEMENS M35i
już za 1 zł + VAT

Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych

Z NAMI KUPISZ TANIEJ LINIA R KÓŁKA ROLNICZE

www.plusgsm.pl

Informacja Handlowa 0 801 100 601
NUMER ULGOWY*

Grajewo
ul. Ełcka Osiedle Centrum 23
tel./fax: 0-86 272 24 60

Łomża
Al. Legionów 44
tel./fax: 0-86 216 40 74

www.internity.plusgsm.pl

Kup telefon z aktywacją otrzymasz

PREZENT

W sprzedaży także zestawy Simplus.

Szczegóły oferty w Regulaminie Promocji. Opłata aktywacyjna doliczana jest do pierwszego rachunku.

Teraz Mini Zestaw za 49 zł netto

simplus

gabs foto

Express

To bogata oferta usług

wywoływanie filmów
wykonywanie odbitek we wszystkich formatach
zdjęcia do dokumentów
reprodukcje
zdjęcia studyjne
reportaże
zdjęcia reklamowe
oprawa zdjęć
laminowanie dokumentów
oraz
bogaty wybór aparatów, filmów, ramek, albumów i innych akcesoriów foto

Łomża, Stary Rynek 16, tel. 216-77-16

KONTAKTY
TYGODNIK REGIONALNY
rok założenia 1980
Ukazuje się w województwie podlaskim, części województwa mazowieckiego, Nowym Jorku, Chicago i Toronto

Adres:
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 216-42-43, (0-86) 216-42-44,
(0-86) 216-40-22, fax: (0-86) 216-57-11
www.kontakty-tygodnik.com.pl
redakcja@kontakty-tygodnik.com.pl

Redaguje zespół:
Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, tel. (0-86) 215-35-69, Maria Tocka, tel. (0-86) 215-35-70, Władysław Tocki (red. naczelny) tel. (0-86) 216-40-22

Oddział w Białymstoku:
ul. Lipowa 14
Janina Werpachowska, Andrzej Koziara, Janusz Niczyporowicz, Grzegorz Szerszenowicz, Jan Oniszczuk
tel./fax (0-85) 744-65-61

Oddział w Suwałkach:
ul. Utrata 2B, I piętro
Sława Zamojska, Piotr Laskowski, Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66, tel./fax (0-87) 566-35-12

Stale współpracują:
Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szeligowska, Wenanty Z. Kruk, Barbara Paszkowska (Szczuczyn), Michał Mincewicz (Orla)
Rysunki: Zdzisław Romanowski, Jerzy Swoiński
Felieton: Wiesław Wenderlich, Adam Dobroński
Zdjęcia: Gabor Lörinczy, Sławomir Stempczyński

Wydawca:
Spółka Dziennikarska „Gratis" Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 216-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa)
tel. (0-86) 215-35-67,
Jolanta Bączek, tel. (0-86) 215-35-66
Maszynistka: Janina Gawrońska

Biuro ogłoszeń „Kontaktów":
Kierownik: Alina Michałowska
Przedstawiciel: Cezary Lemański
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 215-35-71, fax (0-86) 216-57-11
tel. kom. 0-602 748-099

Kolno:
Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (278) 22-21

Ostrołęka:
Agencja „INFORMEDIA"
07-400 Ostrołęka, ul. 11 Listopada 5a
tel./fax (0-29) 760-91-92

Ostrów Mazowiecka:
„BORAM" Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56a, tel. (0-29) 745-34-12
Ksero „Miniaturka" Pl. Ks. Anny Maz. 4

Suwałki:
„LOCUM" S.C.
ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:
Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG"
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:
Agencja „Globtour"
al. Wojska Polskiego 22, tel. (271) 25-25

Kolportaż:
RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter", sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych:
Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 216-77-16

Skład:
Studio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: maciek.maciejewski@pro.onet.pl

Druk:
SPPP „Pogoń", Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74
e-mail: pogonsppp@poczta.onet.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca nie ponosi odpowiedzialności.

Spadochronowe kariery

Białostocki ośrodek telewizyjny nie ma szczęścia do dyrektorów. Poprzedni był „spadochroniarzem" z Warszawy, działaczem PSL, nie mającym nic wspólnego ani z dziennikarstwem, ani w ogóle z telewizją. Województwa podlaskiego nie znał i do niesławnego końca swojej kadencji poznać nie chciał. Zarządzaniem firmą też się nie zajmował: bez szemrania godził się na kolejne fale zwolnień, zlecane przez centralę na Woronicza, na ograniczanie czasu antenowego przeznaczonego na programy tworzone przez ośrodek.

W rezultacie białostocka telewizja bardzo się „zwinęła", ograniczyła czas nadawania, praktycznie wycofała się z Łomży i Suwałk. Dyrektor został odwołany na kilka miesięcy przed upływem kadencji. Prokuratura prowadzi przeciwko niemu dochodzenie, bo zachodzi podejrzenie, że miał poważne problemy z odróżnieniem pieniędzy publicznych od prywatnych.

Nowy szef, Jacek Popiołek, odbył do Białegostoku jeszcze dalszą drogę, bo ze Szczecina. W porównaniu ze swoim poprzednikiem ma gigantyczny staż dziennikarski i telewizyjny. Co prawda, jego największe dokonania przypadły na niechlubny dla państwowej telewizji czas stanu wojennego, ale doświadczenia Popiołka nie da się zakwestionować. Niestety, jak dotąd, jest to jedyna, dostrzegalna gołym okiem, różnica między nim a jego, niesławnej pamięci, poprzednikiem. Podobieństw jest znacznie więcej.

Już podczas pierwszej prezentacji przybyszom z centrali przydarzył się mały, ale znaczący lapsus. Przewodniczący Rady Nadzorczej TVP, przedstawiając nowego dyrektora ośrodka białostockiego, zaczął od słów: „Przyjechaliśmy do Lublina..." Dopiero skonsternowani dziennikarze przypomnieli gościom, że są w Białymstoku. Niby nic, a jednak wiele. Panowie najwyraźniej nie wiedzieli, gdzie są, a co więcej najwyraźniej nie miało to dla nich znaczenia. Po prostu: kolejny skok na politycznej karuzeli stanowisk.

Nowy dyrektor nie miał wiele do powiedzenia ani o białostockim ośrodku, ani o regionie. Jako doświadczony dziennikarz mógłby się przynajmniej teoretycznie przygotować. Najwidoczniej uznał, że nie ma to dla jego kariery żadnego znaczenia. Co gorsza, w jednym z prasowych wywiadów przyznał, że bardzo dobrze zna swego poprzednika i że uzyskał od niego wiele cennych wskazówek. No to już jesteśmy w domu: mamy do czynienia z czymś w rodzaju sojuszu politycznych spadochroniarzy. Źle to wróży dla telewizji publicznej.

Skoro już musi tak być, że kolejni dyrektorzy ośrodka pochodzą z politycznego rozdania, to niech przynajmniej wykażą się jakimiś związkami z regionem albo chociaż jakąś wiedzą o nim i jego interesach. Niech przynajmniej udają, że Białystok nie jest jedynie niewiele znaczącym przystankiem w ich politycznej lub menedżerskiej karierze.

AGNIESZKA DAMIAN

TOWARZYSTWO FINANSOWE
KREDYTY
gotówkowe w 24 godz., do 3000 zł bez poręczyciela, niskie oprocentowanie.
Ponadto oferujemy atrakcyjne kredyty ratalne.
Łomża, ul. Plac Kościuszki 1, tel.: (086) 216-52-40.
Jednocześnie zapraszamy do współpracy firmy handl.-usługowe i pośredników.

WYŻSZA SZKOŁA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ W OSTROŁĘCE

Wpisana do rejestru szkół wyższych pod nr 48 decyzją MEN z dnia.10.08.1994

OGŁASZA ZAPISY NA I SEMESTR ROKU AKADEMICKIEGO 2002/2003

WYDZIAŁ ADMINISTRACJI — STUDIA ZAOCZNE

Kierunek: administracja
Specjalności: administracja, agroturystyka,kształtowanie i architektura terenów zieleni

WYDZIAŁ SŁUŻB PORZĄDKU PUBLICZNEGO — STUDIA DZIENNE I ZAOCZNE

Kierunek: Służby Publiczne

Na wyżej wymienionych kierunkach zajęcia prowadzą pracownicy naukowo-dydaktyczni Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego

Magisterskie Uzupełniające Studia Administracyjne
dla licencjatów administracji organizuje

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

Zajęcia będą odbywały się w siedzibie WSAP w Ostrołęce

Ponadto prowadzimy nabór na

- **PODYPLOMOWE STUDIA PRAWA PRACY I UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH**
- **PODYPLOMOWE STUDIA BANKOWOŚCI I FINANSÓW**
- **PODYPLOMOWE STUDIA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI (dla nauczycieli)**
- **PODYPLOMOWE STUDIA INFORMATYKA W ADMINISTRACJI**
- **PODYPLOMOWE STUDIA TECHNOLOGIE INTERNETOWE W ZARZĄDZANIU**

Szczegółowych informacji udziela Dziekanat Uczelni
07-410 OSTROŁĘKA, ul.Gorbatowa 15, pok. nr 58
tel. (029)760-68-86 lub 760-45-42, fax 760-68-81, e-mail: wsap

ZA TYDZIEŃ:

Fürer zegarmajster

PIERWSZE OFIARY LETNICH SKOKÓW DO WODY „na główkę" trafiły do Kliniki Ortopedii Akademii Medycznej w Białymstoku. Po raz kolejny lekarze apelują: skok na głowę to skok na inwalidzki wózek, zwykle do końca życia!

NA KONFERENCJI „TRANSGRANICZNA WSPÓŁPRACA samorządowa na terenach zamieszkiwanych przez białoruską mniejszość narodową w Polsce i na Litwie" spotkało się w Białymstoku około 70 samorządowców z Białostocczyzny i Wileńszczyzny.

UTWORZENIE KOLEJNYCH REZERWATÓW PRZYRODY w Puszczy Białowieskiej i opracowanie specjalnego jej statusu znajdują się we wspólnym oświadczeniu głównego konserwatora przyrody prof. Ewy Simonides oraz dyrekcji Lasów Państwowych.

NA ODDŁUŻENIE ORAZ FINANSOWANIE Z KASY PAŃSTWOWEJ może liczyć zaledwie kilka z ponad 20. szpitali Podlaskiego. Warunek: miejsce w Krajowej Sieci Szpitali Publicznych, opracowywanej przez Ministerstwo Zdrowia.

POMYSŁODAWCĄ BEZPIECZNEGO PRZEPROWADZANIA KRÓW przez ruchliwą krajową trasę nr 61, nazywaną drogą śmierci jest Wacław Małachowski, rolnik z Kosówki (gm. Rajgród). Z powodzeniem, już 4 lata temu, wykorzystał znajdujący się pod szosą przepust melioracyjny. Teraz na modernizowanym odcinku drogi śmierci Grajewo — Rajgród zaplanowano budowę 16 podziemnych „krowich" korytarzy.

WYBORCZY BLOK SAMORZĄDOWY ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ „Dialog" powstał w Łomży. Jego założycielami są były wojewoda łomżyński Jerzy Brzeziński, radny powiatu łomżyńskiego Jarosław Koszewski oraz Jan Marcińczyk z Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego.

JACEK POPIOŁEK ZOSTAŁ NOWYM DYREKTOREM białostockiego ośrodka Telewizji Polskiej. Wcześniej „Rzeczpospolita" określiła go jako dziennikarza dyspozycyjnego, przypominając jego wywiad z generałem Wojciechem Jaruzelskim, który przeprowadził w stanie wojennym (szerzej: str. 3)

O WYŁUDZENIE TOWARÓW WARTOŚCI PRAWIE 4 MILIONY złotych od kilku firm w województwie oskarżeni są trzej właściciele hotelu Bobrowa Dolina koło Białegostoku. Żaden nie przyznaje się do winy.

AGENCJA BEZPIECZEŃSTWA WEWNĘTRZNEGO PRZEPROWADZI ŚLEDZTWO w sprawie sytuacji w białostockim przedsiębiorstwie Bison — Bial. Do sądu natomiast wpłynął następny wniosek o ogłoszenie upadłości firmy.

DWIE PRACOWNICE SZPITALNEGO PROSEKTORIUM, oskarżone o przywłaszczenie 1820 złotych, staną przed sądem w Bielsku Podlaskim. Zatrudnione przy przygotowaniu zwłok do pochówku, od bliskich zmarłych pobierały nienależne pieniądze. Nie przyznają się do winy.

DEATH I BLACK METAL, HARDCORE, SKA, PUNK ROZBRZMIEWAŁY podczas Prowincjal Underground Festiwal Mońki 2002, który zgromadził fanów agresywnej muzyki z różnych stron Podlaskiego, kraju i Szwecji. Nie wszyscy mieszkańcy zaakceptowali imprezę, zastrzeżenia do organizatorów miała także policja, straż pożarna i służba medyczna.

SŁYNNY ISRAEL KIBBUTZ CHOIR, z towarzyszeniem Orkiestry Filharmonii i jej solistów, wystąpił z białostockiej Katedrze z Requiem Mozarta.

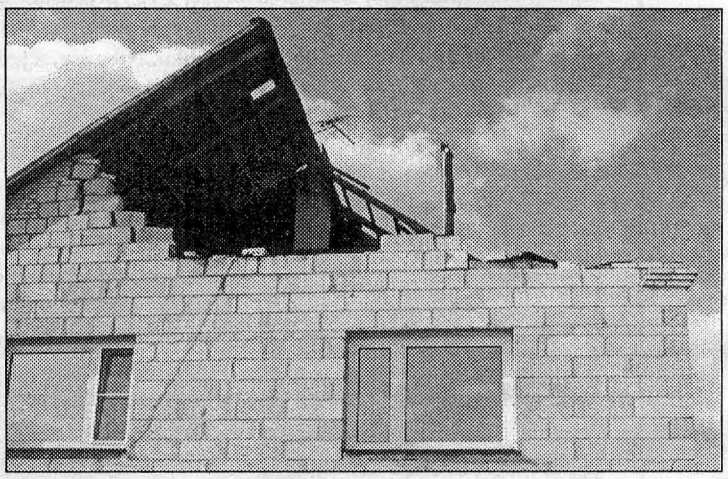

Szaleństwo nad Podlaskiem

Takiego szaleństwa natury dawno nie było w województwie: gwałtowne burze, silny wiatr i ulewa, które przeszły nad Podlaskiem 4 lipca, nie tylko przyniosły straty materialne, ale także śmierć. Na Wigrach wichura przewróciła kajak, którym płynęła kobieta z synem. Nie czekając na pomoc, próbowała wpław przepłynąć jezioro. Utonęła. Uczepionego kajaka chłopca wyłowił ratownik z pobliskiego ośrodka; natychmiast pośpieszył na pomoc, mimo szalejącego żywiołu.

W Suwałkach na ul. Kościuszki, zwalone potężne drzewo, przygniotło 19-letnią dziewczynę; ranna w stanie krytycznym została przewieziona do szpitala. Straty materialnych na Suwalszczyźnie: kilkadziesiąt uszkodzonych budynków, 12 przewróconych słupów, 83 zniszczonych stacji transformatorowych, setki wywróconych drzew.

W lesie w pobliżu Górskich (gm. Kolno) walące się drzewo przygniotło kobietę, która wybrała się na jagody, a w Kolnie wichura zerwała dach bloku.

Prawdziwy kataklizm przeżyła gmina Turośl (pow. kolneński): kilkadziesiąt roztrzaskanych domów i budynków gospodarczych, ponad 100 hektarów zrównanego z ziemią lasu, zerwane kilometry trakcji elektrycznej, powyrywane setki drzew. Wstępne szacunki określają straty rolników na 10 milionów złotych; w wielu przypadkach niezbędne są ekspertyzy budowlane.

— Najgorzej było we wsiach Cieloszka, Nowa Ruda, Łacha, Zimna i Leman — mówi wójt Piotr Niedbała. — Niestety, nie wszyscy rolnicy byli ubezpieczeni. Jako samorząd będziemy starali się im pomóc, chociaż jako gminę stać nas naprawdę na niewiele. Prosimy więc o wsparcie w różnej formie.

Kto chce pomóc doświadczonym przez żywioł mieszkańcom gminy Turośl może wpłacać pieniądze na specjalnie otwarte konto: BS Kolno Oddział Turośl nr 87541027-2600765-36011-1 z dopiskiem „Pomoc poszkodowanym przez żywioł z gminy Turośl". Kontakt z Urzędem Gminy: tel. 278-63-33, 278-63-48.

Na zdjęciach: Cieloszka po wichurze

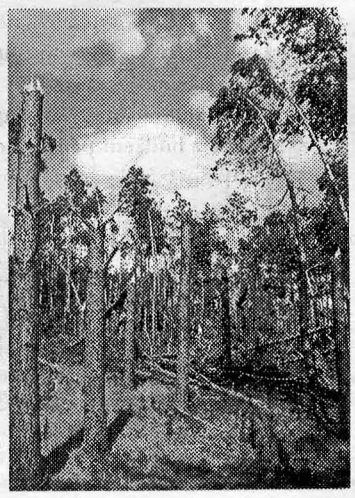

ZNAKI CZASU

• Premier Leszek Miller zrekonstruował rząd. Nowymi ministrami zostali: finansów — Grzegorz Kołodko, sprawiedliwości — Grzegorz Kurczuk i kultury — Waldemar Dąbrowski.

• Biskupi polscy i sejmowa Komisja Europejska zaprotestowali przeciwko rezolucji Parlamentu Europejskiego, która m.in. zaleca, aby kobiety w krajach kandydujących miały bezproblemowy dostęp do aborcji. „Nasze doświadczenie chrześcijaństwa jest na tyle dojrzałe, że nie potrzebujemy instrukcji z Brukseli, by dowiadywać się, kiedy wolno nam zabić dziecko. Wiemy, że nie wolno nigdy", stwierdził abp. Józef Życiński.

• Minister zdrowia zaproponował, aby emeryci i renciści mogli kupować niektóre leki za złotówkę. Koszty refundacji poniosą kasy chorych.

• Aż 45 proc. Polaków uważa, że Polska może stać się obiektem zamachów terrorystycznych, 44 proc. nie podziela tych obaw; sondaż CBOS.

• Do próbowania alkoholu przyznało się 80 proc. gimnazjalistów, 10 proc. miało kontakt z narkotykami. Gimnazjaliści eksperymentowali z marihuaną, wynika z badań Instytutu Spraw Publicznych.

• Aż 30 proc. badań USG wykonywanych w Polsce nie ma żadnej wartości diagnostycznej, stwierdził prof. Wiesław Jakubowski, prezes Polskiego Towarzystwa Ultrasonograficznego.

• W armii służy już mniej niż stu generałów. W czasach Układu Warszawskiego było ich dwa razy więcej. W tym roku dwudziestu najwyższych rangą wojskowych pożegna się z mundurem.

• W ubiegłym roku w Polsce dokonano 1325 zabójstw, w tym 32 zabójstwa na zlecenie. Statystyki podają liczbę zabójstw na zlecenie, w których fakt zlecenia zbrodni nie budził wątpliwości.

• W zielonych garnizonach, w których nie ma pieniędzy, żołnierze w czasie służby ani razu nie strzelali; zamiast strzelania pucowali czołgi, stwierdził rzecznik praw obywatelskich.

• Za 560 tys. zł Adam Małysz zamierza kupić pod Gdańskiem dom o powierzchni 280 mkw (2 kuchnie, 2 garderoby, 6 pokoi, sauna, pralnia) z działką o powierzchni 14 arów.

ŻNIWA!

Rolnicy Rosochatego, (gmina Grabowo), jako pierwsi w powiecie kolneńskim rozpoczęli w sobotę, 6 lipca, „duże żniwa". Jeden z nich skosił snopowiązałką nawet ponad hektar żyta. „Dziesiątki" widzieliśmy także w okolicach wsi Korzeniste i Rakowo (gmina Mały Płock) oraz Borkowo i Janowo (gmina Kolno).

LEKARZE BEZ WINY

Żadnej winy lekarzy nie dopatrzyła się łomżyńska Prokuratura Rejonowa w głośnej sprawie odmowy skierowania na badania prenatalne mieszkanki Łomży i umorzyła śledztwo wszczęte na wniosek zainteresowanej. Barbara W., matka dziecka z wadami genetycznymi, będąc w drugiej ciąży zgłosiła się do lekarza „pierwszego kontaktu" i ginekologów Szpitala Wojewódzkiego z prośbą o skierowanie na badania, mające ustalić, czy płód będzie zdrowy. Nie dostała go i urodziła dziewczynkę z identyczną wadą — dysplazją — jak u jej starszego brata. Barbara W. skierowała sprawę lekarzy do prokuratury. W postępowaniu cywilnym procesuje się również z pracownikami Szpitala Wojewódzkiego o wysokie odszkodowanie.

MIEJSCE NA GŁOWĘ

Ranking inwestycji w infrastrukturę techniczną w latach 1999–2001 w złotych na jednego mieszkańca opublikowała „Wspólnota. Pismo samorządu terytorialnego".

Wśród miast wojewódzkich Białystok zajmuje dopiero 11. miejsce (242,07 zł); na 1. jest Warszawa (757,97 zł).

W kategorii miast na prawach powiatu, w krajowej czołówce znajduje się Łomża, zajmując 8. miejsce (312,97 zł), a dopiero na 25. są Suwałki (178,68 zł).

W pierwszej setce gmin wiejskich Podlaskie reprezentują: na 11. miejscu Białowieża (1007,54 zł), na 53. Narewka (480,14 zł), na 62. Puńsk (436,35 zł), na 66. Krynki (409,89 zł), na 83. Szepietowo (369,01 zł), na 96. Śniadowo (352,14 zł), na 97. Jeleniewo (350,43 zł), na 99. Przytuły (347,77 zł).

SOŁTYS W TOWARZYSTWIE

Krzysztof Chrostowski z Piątnicy został pierwszym przewodniczącym Stowarzyszenia Sołtysów, które powstało w powiecie łomżyńskim jako kolejna jednostka organizacji skupiającej szefów najmniejszych wspólnot samorządowych w województwie podlaskim. Zastępcami przewodniczącego są Lucyna Sztachańska, również z Piątnicy, i Waldemar Kacperski z Przytuł. Łomżyńscy sołtysi, podobnie jak ich koledzy z innych powiatów, chcą przede wszystkim podnosić swoje kwalifikacje oraz walczyć o kompetencje w systemie samorządowym.

JAK ZGINĄŁ „BRUZDA"?

Instytut Pamięci Narodowej umorzył sprawę śmierci jednego z ostatnich antykomunistycznych dowódców powojennego podziemia majora Jana Tabortowskiego „Bruzdy", który zginął w strzelaninie podczas napadu jego oddziału organizacji Wolność i Niepodległość na Gminną Kasę Społeczną w Przytułach. Wątpliwości wokół śmierci „Bruzdy" dotyczyły tego, czy został ranny w strzelaninie z milicją i dobity przez własnych żołnierzy. Prokuratorzy IPN uznali, że najprawdopodobniej major Jan Tabortowski zginął od kuli jednego ze swoich ludzi, ale nie wiadomo czyjej i czy było to morderstwo na zlecenia władz PRL.

100 000 000 EURO!

Około 1400 nowych miejsc pracy oraz potrojenia dochodów z turystyki spodziewają się eksperci z Agencji Rozwoju Regionalnego w Łomży, którzy przygotowali dziesięcioletni program rozwoju tej sfery gospodarki w powiecie łomżyńskim. Samorządy powiatu i gmin na realizację zaplanowanych przedsięwzięć powinny pozyskać w tym okresie 100 milionów euro z funduszy unijnych. Zadania będą dotyczyć zarówno sfery ochrony środowiska (oczyszczalnia ścieków w gminie Zbójna czy system kanalizacyjny w Miastkowie), jak i bezpośrednio rozwoju bazy turystycznej: przygotowania szlaków wodnych na Narwi i Pisie, zagospodarowania obiektów zabytkowych i budowy pól namiotowych.

ZAPROSILI NAS:

- **Wojewódzki Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie i Westfalia Landtechnik Polen** — na oficjalne otwarcie nowo wybudowanej wolnostanowiskowej obory w gospodarstwie Aliny i Marka Pupików w Budziskach.
- **Muzeum Przyrody w Drozdowie** — na otwarcie wystawy pt. Rolnictwo — polski skarb.
- **Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu** — na Niedzielę w Skansenie.
- **Poseł Mieczysław Czerniawski** — na konferencję prasową dotyczącą realizacji budżetu państwa oraz kampanii wyborczej do samorządów.
- **Prokurator rejonowy w Łomży** — na konferencję prasową poświęconą wynikom pracy Prokuratury w pierwszym półroczu 2002.
- **Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży** — na IX Festiwal Muzyczne Dni Drozdowo – Łomża.

Dziękujemy.

A ŁOMŻA PŁYNIE

Statek „Łomża" niezmiennie „płynie po morzach i oceanach". W czwartek, 11 lipca, o godz. 16.32, pod dowództwem kapitana Andrzeja Kieliszczyka, z hiszpańskiego Motril zawita do belgijskiej Antwerpii. Po rozładowaniu tzw. wytłoków z oliwek, „Łomżę" czeka „nawrotka": popłynie do holenderskiego Moerdjik, zabierze na pokład tłuczone szkło i wyruszy do włoskiej Savony.

„Łomża", typowy trampowiec (czyli bez stałej trasy jak liniowiec) „urodziła się" w brytyjskiej stoczni Govan w Glasgow. Matka chrzestna statku Teresa Schramm wypowiedziała tradycyjne „płyń po morzach i oceanach i głoś sławę polskiego marynarza i polskiej bandery" 1 lipca 1979 roku.

— „Łomża" to 23-latka, więc jak na kobietę w tym wieku znakomicie wygląda i znakomicie się ma — zapewnia Jan Rutkiewicz, kierownik Działu Eksploatacji Małego Tonażu i Siarkowców Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie.

Niestety, uroda przemija. Za kilka lat „Łomża" i tak pójdzie na złom... Tymczasem władze miasta kontakt ze statkiem ograniczają jedynie do stereotypowych pozdrowień. Załoga gościła w Łomży po raz pierwszy i ostatni w 1984 roku!

Kalinowski z aplauzem

Wicepremier, Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej spotkał się w niedzielę, 7 lipca mieszkańcami miasta i powiatu Kolno. Mówił o tzw. „kuchni" negocjacji rolnych przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. W związku ze zbliżającymi się żniwami przedstawił nowe rozwiązania w interwencyjnym skupie zbóż, które będą polegały na dopłatach z budżetu państwa dla podmiotów prowadzących skup z uznaniem hodowców bydła z Łomżyńskiego, którzy dają około 20 proc. produkcji krajowej mleka.

Mieszkańcy mówili o problemach finansowych z kształceniem młodzieży wiejskiej, brakiem kobiet we władzach państwowych i samorządowych, niedoskonałości ustawy o zalesieniu słabych gruntów rolnych, o trudnościach z wykorzystaniem środków Sapard, braku reprezentantów (po upadku kółek rolniczych) związków rolników na szczeblu gminy i powiatu. Wypowiedzi wicepremiera na podniesione tematy, wzbudziły wyraźny aplauz sali.

Na zdjęciu: wicepremier na uroczystościach w Porytem (czytaj: str. 17)

MINISTER W OBORZE

Niewielkie Budziski (gm. Stawiski), a dokładniej gospodarstwo Aliny i Marka Pupików w Budziskach podejmowało znamienitych gości. Z okazji otwarcia supernowoczesnej obory wolnostanowiskowej do Budzisk przyjechał m. in. wicepremier i minister rolnictwa Jarosław Kalinowski, liczne grono podlaskich parlamentarzystów. Pupikowie dostarczają mleko do zakładu w Kolnie, który stanowi część grajewskiej spółdzielni „Mlekpol". Jak poinformował jej prezes Edmund Borawski, gospodarze w zestawieniu za ubiegły rok zajęli wśród dostawców firmy dopiero 17. miejsce, ale dzięki inwestycji wartej około miliona złotych, mają ogromne szanse, aby zostać liderami rankingu.

Chcielibyśmy, aby pamięć Jedwabnego skryła mgła: retuszuje tło, zamazuje ostrości

Bezpośrednimi sprawcami mordu na żydowskich mieszkańcach Jedwabnego 10 lipca 1941 r. byli miejscowi Polacy.

Udział Niemców w tej zbrodni, jeśli w ogóle był, sprowadza się jedynie do przyzwolenia lub, co najwyżej, inspiracji. Takie są końcowe ustalenia śledztwa, jakie w tej sprawie prowadziła Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Wnioski z dochodzenia, przedstawione przez prokuratora Radosława Ignatiewa, mogą na nowo rozpętać burzliwą dyskusję wokół stosunków polsko-żydowskich, zwłaszcza że gorący przedwyborczy okres bardzo temu sprzyja. Jednak dobrze się stało, że Instytut Pamięci Narodowej nie schował głowy w piasek i wydał werdykt, choć mógł zasłonić się, na przykład, niemożliwością ustalenia faktycznego przebiegu wydarzeń sprzed sześćdziesięciu laty.

Śledztwu prowadzonemu przez IPN towarzyszyła ożywiona dyskusja w mediach. Rzecz dotyczyła bowiem niezwykle bolesnej problematyki odpowiedzialności Polaków za zagładę Żydów podczas II wojny światowej. Do tej pory wiele można było zarzucić rodakom, że obojętnie patrzyli na eksterminację współobywateli wyznania mojżeszowego, że czerpali z tego powodu satysfakcję lub nawet że informowali władze hitlerowskie o ukrywających się Żydach. Jednego wszakże nie, że pod okiem okupanta urządzali pogromy tak, jak to robili Litwini, Ukraińcy, Rumuni czy Chorwaci.

Tak było aż do ukazania się w maju 2000 r. książki Jana Grossa „Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka". Ten profesor nauk politycznych Uniwersytetu Nowojorskiego, który wyjechał z Polski w 1968 r., opierając się na relacjach ofiar opisał, jak w lipcu 1941 roku polscy mieszkańcy Jedwabnego wymordowali swoich żydowskich sąsiadów (ok. 1600). Z własnej woli, bez udziału Niemców.

Książka wywołała wielki wstrząs. Środowiska naukowe i opiniotwórcze podzieliły się na dwa obozy: obrońców narodowego honoru, oskarżających Grossa o propagandową agresję, inspirowaną przez środowiska syjonistyczne lub co najmniej historyczną niekompetencję oraz tych, którzy twierdzili, że Polacy powinni wreszcie spojrzeć prawdzie w oczy i wypełnić białe plamy swojej historii.

Gorąca dyskusja w mediach nie sprzyjała śledztwu. Dziennikarze często docierali do potencjalnych świadków przed prokuratorami z IPN. Bywało, że świadkowie sugerowali się tym, co pisały gazety. Ze świadkami był zresztą największy problem. Ich zeznania były bowiem bardzo rozbieżne. Niektórzy nie pamiętali żadnych Niemców, inni przysięgali, iż żandarmi groźbami zmuszali Polaków do udziału w kaźni, jeszcze inni byli przekonani, że Jedwabne przeżyło wówczas najazd żandarmów, którzy wymordowali Żydów w ogóle bez udziału miejscowych.

Prokuratorzy musieli uwzględnić fakt, że autorzy tych relacji w większości byli w 1941 r. dziećmi i z tej perspektywy patrzyli na otaczający świat. Na ich świadectwo mogło mieć wpływ to, co później usłyszeli o tamtych wydarzeniach od rodziców. Prowadzący śledztwo mozolnie weryfikowali zeznania, porównywali je ze sobą, sprawdzali dokumenty, przeprowadzili wykopaliska archeologiczne. Wykazały one, między innymi, że 10 lipca 1941 roku nie użyto broni palnej, co uczyniło bezpośredni udział Niemców mało prawdopodobnym.

Ostatecznie prokurator Ignatiew napisał w swoim komunikacie: „Co do udziału polskiej ludności w dokonaniu zbrodni, należy przyjąć, iż była to rola decydująca w realizacji zbrodniczych planów. (...) Wykonawcami tych zbrodni, jako sprawcami sensu stricto, byli polscy mieszkańcy Jedwabnego i okolic – mieszkańcy, w liczbie co najmniej 40. (...) należy przyjąć iż aktywnie uczestniczyli oni w dokonaniu zbrodni, uzbrojeni w kije, orczyki i inne narzędzia." Niektórzy z nich zostali już prawomocnie osądzeni. Co do innych prokurator nie znalazł wystarczających dowodów, aby postawić zarzuty konkretnym sprawcom. Nie znalazł też podstaw, aby oskarżyć biernych obserwatorów pogromu.

Przez wiele miesięcy śledztwa badany był tzw. niemiecki ślad. Prokuratorzy ani w polskich, ani w niemieckich archiwach nie natrafili na ślad jakiegoś hitlerowskiego komanda, działającego w tym czasie na tych terenach. W każdym razie nie znaleźli żadnego dużego oddziału, który miałby dość środków, aby przeprowadzić mord na tak dużą skalę. W tym czasie władze hitlerowskie prowadziły politykę inspirowania ludności okupowanych krajów do spontanicznych antyżydowskich wystąpień; eksterminacja na ogromną skalę rozpoczęła się trochę później.

Przebieg śledztwa skłonił prokuratora Ignatiewa do następujących wniosków: „Przyjąć można, że zbrodnia w Jedwabnem została dokonana z niemieckiej inspiracji. Obecność, choćby biernie zachowujących się niemieckich żandarmów z posterunku w Jedwabnem, a także innych umundurowanych Niemców (jeśli założyć, że byli oni obecni na miejscu zdarzeń) była równoznaczna z przyzwoleniem i tolerowaniem dokonania zbrodni na żydowskich mieszkańcach miejscowości."

Prowadzący dochodzenie uznali, że liczba 1600 zabitych i spalonych w stodole ofiar pogromu jest mało prawdopodobna. Mówią o około 350. Śledztwo nie jest jednak formalnie zakończone. Prokuratorzy czekają jeszcze na zeznania i dokumenty z Izraela, które mogą rzucić światło na kwestię liczby i personaliów zamordowanych. Nie zmienią jednak istoty sprawy, czyli tego, kto zostanie uznany za sprawcę zbrodni.

Ogłoszenie tak jasno brzmiącego komunikatu jest dowodem odwagi i odpowiedzialności IPN. Sprawa budzi wielkie emocje i może wywołać falę ataków na Instytut i jego szefów (także białostockich). Zapowiedzią takiego rozwoju wydarzeń może być zachowanie podlaskiego posła Ligi Polskich Rodzin Andrzeja Fedorowicza, który był obecny podczas ogłoszenia ustaleń śledztwa. Siedział spokojnie aż do chwili, gdy prokurator Ignatiew nie powiedział o polskim sprawstwie. Wtedy wstał, wycedził przez zęby „chamstwo" i wyszedł.

Prokuratorzy mogli przecież tłumaczyć, że ze względu na rozbieżność zeznań świadków nie zdołali ustalić, co się naprawdę wydarzyło w Jedwabnem w lipcu 1940 r. Oni jednak zweryfikowali relacje i ogłosili werdykt, którego wielu ludzi wolałoby nie słyszeć.

Białostocki oddział IPN prowadzi śledztwo w sprawie mordu Żydów w Radziłowie 7 lipca 1941 r. Prokurator Ignatiew twierdzi, że w tej sprawie ma wiele wartościowych dowodów. Można się więc spodziewać, że na ogłoszenie ustaleń dochodzenia nie trzeba będzie długo czekać i że nie będą one budzić tyle kontrowersji, co historia jedwabieńska.

JAN ONISZCZUK

Wspaniali mężczyźni na wspaniałych maszynach

Automobilklub Łomżyński i Łomżyński Klub Motorowy „Podkowa" zapraszają w niedzielę, 14 sierpnia na zawody strefy centralnej w motocrossie, które odbędą się na torze crossowym w Piątnicy.

Jak zwykle, w tej bardzo widowiskowej imprezie wezmą udział znani crossowcy między innymi z Warszawy, Strykowa, Lublina. W tym roku zaprezentują się także kibicom zawodnicy z „Podkowy": Daniel Bałdyga z Łysych, Paweł Kamionowski z Piątnicy i Marek Borawski z Łomży.

Początek motocrossowych biegów o godz. 12.00. Ostatni bieg tzw. australijski, o puchar prezydenta Łomży, o godz. 15.00.

Cieloszka po trąbie

W takim momencie jakby siekierą trzasnął, to krew by nie poleciała.

— Trąba zabrała dziesięć milionów. To nie do opowiedzenia — sołtys Cieloszki, Stanisław Kozłowski, do tej pory nie może uwierzyć. Ojciec sołtysa, Bolesław, też łapie się za głowę.

— Jak żyję 73 lata, to za mojej pamięci takiego nieszczęścia nie było. Gdy nieszczęście przeszło nad Cieloszką, sołtys Kozłowski był w domu. Nad łąkami zobaczył wielką, czarną chmurę.

— A chwilę potem jakaś żółta trocina ruszyła na nas. Zrobiło się ciemno jak w nocy. Jeden wielki szum i trzask. I nic nie było widać. Obok domu spadały kłęby ognia. Nie wiem, z nieba leciały czy od elektryczności. W takim momencie jakby człowieka siekierą trzasnął, to krew by nie poleciała. Nic, tylko strach.

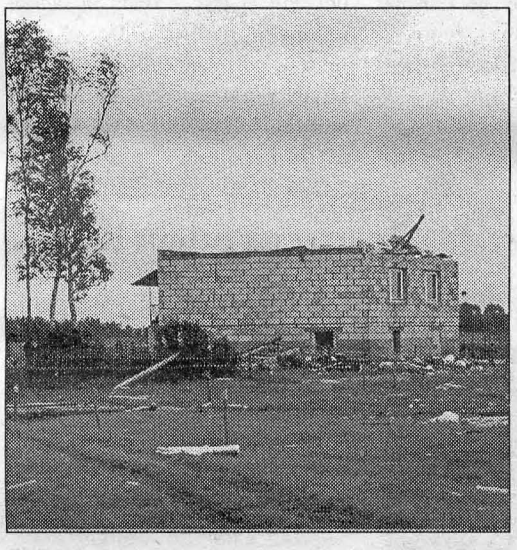

— Mąż tylko krzyczał, żeby do piwnicy uciekać. A ja do Boga mówiłam, że jak nam chałupa pójdzie, to niech i my razem z nią idziemy — dodaje sołtysowa.

Zerwany dach w domu, zniszczone garaże, rozrzucone po podwórku dachówki, przestraszone na pastwisku krowy, gołębie, które uciekły z chlewika, sołtys wylicza straty. Jeszcze większe poniósł jego sąsiad Krzysztof Nosek. Trąba powietrzna, jaka przeszła w czwartek przez Cieloszkę, zrównała z ziemią stodołę Nosków. Z obory porwała dach. Krokwie rozrzuciła po łąkach.

— Siedemset kostek siana na straty poszło. Zmokły od deszczu — ubolewa. — Myślałem, że chałupę nam poderwie do góry, tak wielka była siła wiatru. Na szczęście, zerwało tylko eternit.

Szalejąca burza odcięła Noskom drogę do wsi. Powyrywała drzewa z korzeniami. Z kawałka lasu, przez który biegła droga, nie zostało nic.

Sterczące kikuty drzew mija się, jadąc do gospodarstwa Lenkiewiczów.

Wszędzie, jak okiem sięgnąć, hektary połamanych sosen. Te, które „przeżyły", zgięte wpół.

Lenkiewiczowie mieszkają na kolonii. Wokół pola i łąki. Zniszczenia widać już z daleka.

— Cały nasz życiowy dobytek legł w gruzach — powtarza Halina Lenkiewicz. Z obory i chlewa nie zostało nic. Spadające bele przygniotły cielaka. Nie wiadomo, jakim cudem z obory uciekł mały źrebak. Krowy w tym czasie były na pastwisku. Trąba zabrała strych w domu Lenkiewiczów, wyrwała dach i pół ściany w stodole. Od pięciu dni w gospodarstwie nie ma światła. Na polu ostatnie betonowe słupy stawia ekipa z zakładu energetycznego w Łomży.

— Zniszczenia są ogromne. W prawie każdym gospodarstwie nie ma prądu. Do tej pory postawiliśmy już dwa wagony słupów — mówi robotnik.

Elektryczność pojawiła się w domach w poniedziałek wieczorem. Dzień wcześniej Halinę i Stanisława Lenkiewiczów niespodziewanie odwiedził wicepremier Kalinowski.

— Zajechało na podwórko sześć samochodów z policją. Wychodzę z domu, a tu premier wyrasta przede mną. Pokiwał tylko głową, wyraził współczucie i powiedział, że można brać kredyty na niski procent. A jak je potem spłacać, skoro pieniędzy ledwie starcza nam na życie? — Halina Lenkiewicz wyciera łzy.

Nie ma żadnych oszczędności. Budynki były ubezpieczone, ale już wiadomo, że z samego ubezpieczenia nie odbuduje się gospodarstwa.

W Cieloszce jest ponad 70 gospodarstw. Ucierpiały wszystkie. Jedne mniej, inne bardziej. U Jerzego Sawickiego wichura zniszczyła dom, u Trzcińskich na ziemię powaliła stodołę, zniszczyła maszyny rolnicze. Szkody są u Pieloszczyków, Kalinowskich, Wiśniewskich... I tylko trzy krzyże stoją nienaruszone przy szosie. Kilka metrów dalej przy drodze leżą wyrwane z korzeniami drzewa.

Piotra Niedbałę, wójta gminy Turośl, wieczorami nie zastanie się w domu. Od czwartku non stop jest w pracy.

— Trzeba tym ludziom pomóc — mówi.

Zarząd już podjął decyzję o wstrzymaniu wszystkich inwestycji. Nie będzie nowej drogi z Łacha do Popiołek. Gmina nie przystąpi do spółki wodnej, zrezygnuje z remontów szkół...

Największe szkody trąba powietrzna wyrządziła w trzech wsiach: Cieloszce, Nowej Rudzie i Łachach. Zniszczeniu uległo prawie 80 procent gospodarstw. Sporo nie było ubezpieczonych. (dam)

Na zdjęciach: Cieloszka po trąbie i sołtys z rodziną

JAGODY ŚMIERCI

Po południu 79-letni mieszkaniec Skórca (gm. Ciechanowiec, pow. wysokomazowiecki) i jego 76-letnia żona wybrali się ciągnikiem ogrodniczym na jagody do pobliskiego lasu. Minęła doba. Nie wracali. Zaniepokojona rodzina powiadomiła policję w Wysokiem Mazowieckiem.

Funkcjonariusze oraz mieszkańcy Skórca i okolicznych wsi rozpoczęli poszukiwanie. Niemal trzy godziny później policjanci natrafili na ślady ciągnika. Po nich dotarli do biegnącego w poprzek dróżki wykopu, w którym leżał, przyciśnięty traktorem, ranny staruszek; przez długi czas od wypadku nie był w stanie wydostać się spod pojazdu. Kilka metrów dalej leżały zwłoki sędziwej gospodyni. Wszystko wskazuje na to, że kiedy ciągnik przewrócił się w wykopie, kobieta usiłowała uwolnić przygniecionego męża. Najwyraźniej nadludzki wysiłek doprowadził do zawału serca, który spowodował zgon.

PACHNĄCY CHLEW

— Hodowałem świnie, chodziłem przy nich, zabiegałem, patrzyłem z radością, jak rosły. Wszystko było dobrze, tylko ten wyjątkowo ostry zapach, który wdzierał się w każdy włos, w każdą nitkę ubrania. Przeszkadzał. Poza tym zawsze szukałem jakichś nowości, krzyżówek, odmian — opowiada Dariusz Giedzicz ze wsi Reduty koło Orli.

W telewizji w programach edukacyjnych akurat prezentowali różne dziwy przyrody, mutanty, krzyżówki zwierząt. To było pięć lat temu. Wtedy Dariusz Giedzicz pomyślał, aby spróbować hodowli krzyżówki świni z dzikiem. Pomysł go nie opuszczał, kupił prosięta i obserwował ich rozwój. Był jednym z pierwszych w Polsce, którzy podjęli się takiej próby.

Świniodzik spożywa inne pożywienie niż normalna świnia. Jest bardziej ekonomiczny.

Trzeba uzbroić się w cierpliwość. Tucznik spożywa paszy za dwieście złotych i w sześć miesięcy uzyska wagę stu dwudziestu kilogramów. Świniodzik tę samą wagę osiągnie w roku. Ale mimo dłuższej hodowli, jest tańszy. Spożywa gorsze pasze, właściwie odpady z zakładów zbożowych i w ciągu roku kosztuje jedynie sześćdziesiąt złotych. A cena żywca ze świniodzika jest prawie o czterdzieści procent wyższa niż tucznika. Prosty rachunek ekonomiczny przemawia za tą hodowlą — przekonuje Dariusz Giedzicz.

Stado świniodzików liczy czterdzieści sztuk; w tym jedenaście sztuk loch i kilka odyńców. Świniodziki w zagrodzie Dariusza Giedzicza podglądają nie tylko sąsiedzi. Przyjeżdżają wycieczki z całego kraju. Hodowcy patrzą z zachwytem, są wdzięczni, że nie czyni tajemnic z hodowli, że chętnie o niej opowiada. Dariusz Giedzicz nie ukrywa, że prawie wszystkie prosięta sprzedaje jako materiał hodowlany.

— W kraju jest już kilku entuzjastów tej hodowli. To dobrze, bo po roku, dla czystości gatunku, wymieniam odyńca. Odyńcami i loszkami wymieniamy się z innymi hodowcami. Bywa też, że wozimy swoje loszki z rozrodową wizytą do odyńca za Warszawę, do Augustowa i innych miejscowości — opowiada Dariusz Giedzicz.

Ma też stałych odbiorców tuczników, którzy przepadają za niezwykłym w smaku mięsem.

— Schabowy ze świniodzika jest wyjątkowo delikatny soczysty i smaczny. Tylko w barwie nieco ciemniejszy niż wieprzowe. Jest coraz więcej zwolenników dobrego jadła. Jeden z zakładów mięsnych zwrócił się do mnie z propozycją zakupu nawet dwóch ton żywca. Tak dużej hodowli akurat nie mam, ale propozycja świadczy o zainteresowaniu rynku — mówi rolnik.

Na Ogólnopolskiej Wystawie Zwierząt Hodowlanych w Szepietowie Dariusz Giedzicz wystawił stado świniodzików, liczące dziewięć sztuk. Całe stado, jak to mawiają hodowcy, zostało rozebrane na pniu.

Oddał je w dobre ręce, rolnikowi z Moniek. Sam sprawdził warunki hodowli, bo zdradza, że przywiązuje się do swoich zwierząt.

— One są wyjątkowe. Jak leżą, lubią, gdy się je delikatnie drapie albo gładzi po brzuszkach. Nauczyłem je jeść z ręki. Są łagodne, czyste, pachnące. Do tej pory nikogo nie skaleczyły. Świniodziki, ale potulne i obłaskawione — mówi o nich pieszczotliwie hodowca. (M.T.)

„Nie naśladujcie nas! Angielska wieś to dziś smutna pustynia", ostrzega Julian Rose, doradca księcia Karola

Brytyjczyk sir Julian Rose, doradca księcia Karola do spraw rolnictwa ekologicznego, współtwórca Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi, arystokrata od 20 lat prowadzący gospodarstwo ekologiczne, przestrzega przed rolniczym angielskim pejzażem: „Na polach i w lasach nie ma ludzi. Nie widać również dzikich roślin, nie słychać śpiewu ptaków. Ten kraj podążał ścieżką wydajności — wysokiej produkcji i wysokiego zysku z rolnictwa, by »brytyjskie rolnictwo mogło konkurować na globalnym rynku« i nadal mogło dostarczać tzw. taniej żywności. Mimo to nawet wielkie brytyjskie gospodarstwa bankrutują. Zyski z prowadzenia gospodarstwa w ciągu ostatnich trzech lat spadły o 70 proc. i nadal mają tendencję spadkową. Jedynymi gospodarstwami, które przynoszą zysk, są gospodarstwa ekologiczne. Przez ostatnie 35 lat forsowano strategię, w wyniku której wyrugowano z ziemi 1,2 miliona brytyjskich rolników, zniszczono 90 tysięcy kilometrów zalesień międzypolnych. W konsekwencji doprowadziło to do wyginięcia 90 proc. łąkowych gatunków roślin i zwierząt. Polityka ta doprowadziła do kryzysu bse i pryszczycy, które zniszczyły brytyjskie rolnictwo i zastraszyły resztę Europy". Sir Julian Rose często bywa w Polsce. Za każdym razem powtarza: „Nie naśladujcie nas!"

Na szczęście, nie naśladujemy. Przynajmniej w większości gospodarstw rolnych, z reguły przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Świętość ojcowizny wciąż pozostaje świętością, a polski krajobraz tym samym od stuleci.

— Nasza wystawa ma uświadomić skutki dwóch przeciwnych sobie dróg rolnictwa: za bogactwem życia i za pieniądzem — mówi Teresa Grużewska, autorka ekspozycji pt. „Rolnictwo — polski skarb", prezentowanej w Muzeum Przyrody w Drozdowie. — Oto choćby te dwie wymowne fotografie z lotu ptaka: różnobarwna szachownica naszych pól, z miedzami, wodnymi oczkami, strumykiem wśród łąk, drzewami tu i tam oraz jednobarwna, na której nie widać nic, prócz łanów jednej uprawy i maszyn.

W polskim pejzażu, który oparł się „kołchozowaniu", na soczystej łące chodzą obok siebie krowa, koń, bocian, koza, owca. Tu spotkasz żabę i mysz, tutaj słońcem zakwitają dywany kaczeńców i pospolitego mlecza. Tutaj wisi nad ziemią skowronek. A polski rolnik, emocjonalnie związany z ziemią, nadaje swoim zwierzętom gospodarskim imię, jest z nimi po ludzku zżyty.

— Stosujemy czterokrotnie mniej nawozów sztucznych i siedmiokrotnie mniej pestycydów niż na Zachodzie — mówi Teresa Grużewska. — To oznacza znacznie lepszą pod względem jakości żywność, a także fakt, że dzikie rośliny i zwierzęta radzą sobie w Polsce dobrze. Polski rolnik ma wiedzę, jest wszechstronny. Potrafi hodować różne zwierzęta i uprawiać różne rośliny. Nasi rolnicy wiedzą, że w znacznej mierze plony zależą od pogody, a tej chemicznie nie da się polepszyć. Wielu gotowych jest stosować wyłącznie ekologiczne metody gospodarowania. Tymczasem jesteśmy zasypywani żywnością z Zachodu, co odbiera nam rynki zbytu. Polskim rolnikom trzeba pomóc, ale przede wszystkim nie szkodzić.

Muzeum Przyrody w Drozdowie (ul. Główna 38, tel. 219-20-81): wystawa „Rolnictwo — polski skarb", autor Teresa Grużewska; ekspozycję można zwiedzać do 31 października 2002 r.

Do unijnego stołu na pewno zasiądziemy z oscypkiem naszych górali. A czym, pod względem kulinarnym, mogłoby Podlaskie zaimponować Europie?

Kartaczem

w Unię!

Halina Jóźwik, gospodyni z Filipowa (pow. suwalski): — Jestem przekonana, że nasze kartacze nie mają sobie równych. To surowe tarkowane ziemniaki, wyciskane i nadziewane mięsem, potem gotowane. Podaje się je na gorąco, polane podsmażanym i kawałkami boczku z cebulką. Zachód przekonałby się czym, wobec tradycyjnej, całkiem zwyczajnej potrawy z Mazur, są jego hot dogi i hamburgery. Jestem także pewna, że Europa zajadałaby się naszym tradycyjnym makowcem i plackiem drożdżowym z kruszonką. A nasz zwyczajny kompot z suszonych śliwek lub jabłek na pewno stałby się ulubionym napojem nie tylko na lato.

Tamara Kierdelewicz, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Czeremsze (pow. hajnowski): — Przede wszystkim Europa powinna spróbować naszej kutii z fasolą, którą można przyrządzić i na ostro, i na słodko, i postnie, i z mięsem. Jest trochę przy tym pracy, ale zapewniam, że warto. Fasolę trzeba namoczyć na noc, ugotować do miękkości, co trochę trwa, a potem dodać kaszę pęczak. Znowu gotować. W dawnych czasach gospodynie z naszych stron, na jakiś czas, wstawiały kutię do chlebowego pieca, żeby całość jeszcze się poddusiła. Ponieważ kutia jest bardzo smaczna i niedroga, zajadamy się nią dzisiaj i my, i przyjeżdżający do naszej gminy goście z różnych stron kraju i zagranicy. Europa powinna poznać także smak naszego tradycyjnego „pierocha", czyli drożdżowej bułki, kiedyś pieczonej w chlebowym piecu. Co prawda, takich pieców już prawie u nas nie ma, ale „pieroch" z piekarnika też jest bardzo smaczny.

Danuta Modzelewska, zastępca wójta gminy Wąsosz (pow. grajewski): — Na pewno poleciłabym nasze kałduny, czyli pyzy z mięsem, które pamiętam z dzieciństwa. Europa koniecznie powinna spróbować również szarego barszczu, nazywanego u nas także czarną polewką. To rosół wieprzowy, z gęsi lub kaczki z dodatkiem krwi, którą rozrabia się z mąką i octem. Coś wspaniałego. Szary barszcz gotuję moim bliskim bardzo często. Myślę, że Europa polubiłaby także naszą kaszankę z chlebowego pieca. Dzisiaj przygotowuje się ją tylko w piecu gazowym, ale efekt jest podobny.

Anna Degutis, gospodyni z Puńska (pow. sejneński): — Na europejski stół podałabym nasze litewskie bliny z mięsem, pieczone na patelni, które można jeść z pomidorem, różnymi surówkami lub na słodko, ze śmietaną. Na pewno wszystkim smakowałby także tradycyjny litewski chłodnik. To barszcz gotowany jak na zupę, ze śmietaną, jajkiem na twardo, zielonym ogórkiem oraz koperkiem i pietruszką do smaku. Na deser zrobiłabym łazanki z makiem. Chyba nikt by się tym prostym, a bardzo smacznym daniom nie oparł.

Marek Kaczyński, wójt gminy Nowe Piekuty (pow. wysokomazowiecki): — Śnią mi się pacześniaki mojej babci, czyli kluski z grubo tartych ziemniaków, które łyżką wrzuca się na wrzące mleko. Myślę, że Europa włączyłaby nasze pacześniaki do swojego jadłospisu na stałe. Przy oranżadzie, przygotowywanej w bańkach do mleka, chłodzonej w studni, niech się schowa coca-cola! Drożdżowy słodki pieróg z suszonymi jabłkami lub gruszkami, pieczony w chlebowym piecu, to też rarytas z mojego dzieciństwa. A na śniadanie lub kolację Europa powinna spróbować naszego razowego chleba z gruboziarnistej mąki ze słoniną lub z masłem swojskiej roboty, białym serem, miodem albo prawdziwą marmoladą.

Irena Wasiluk, gospodyni z Białowieży (pow. hajnowski): — Na unijny stół podałabym kiszkę ziemniaczaną, polaną skwareczkami z boczku, z dodatkiem surówki z kiszonej kapusty. Równie smaczny jest pieróg z kapustą i grzybami, w naszych stronach podawany w okresie postu, ale syty. W upalne dni nic nie zastąpi naszego chłodnika z puszczy: zakwaszona przegotowana woda, pokrojone w kostkę słodki ogórek i jajko na twardo, ze śmietaną lub nie, lecz koniecznie ze szczypiorkiem. Do tego ziemniaki w mundurkach. Na deser poleciłabym drożdżowe buły z jagodami, przygotowywane na parze, wspaniały, wciąż niezapomniany smak mojego dzieciństwa. Gdybym mogła przenieść do Europy mój stary chlebowy piec, na pewno zrobiłabym także lukrowany drożdżowy kołacz, pieczony przez moją mamę na niedzielę i święta. Chciałabym także, by Europa spróbowała drożdżowych racuchów, tzw. podpłomyków ze słodzonym makiem, wspaniałego wyrobu mojej babci.

Urszula Kuczyńska, kierownik Skansenu Kurpiowskiego im. Adama Chętnika w Nowogrodzie (pow. łomżyński): — Na początek poczęstowałabym Europę smażoną marynowaną rybą w occie i śledziem w saforku, według tradycyjnej kurpiowskiej receptury. Solone wymoczone śledzie zalewa się przegotowaną zimną wodą, do tego dodaje się pokrojoną surową cebulę, ocet i naturalny pieprz. A potem zajada z gotowanymi ziemniakami. Myślę, że za tę potrawę Europa oddałaby wszystkie inne przygotowane z ryb. Na deser poleciłabym pampuchy z drożdżowego ciasta, smażone na głębokim tłuszczu i posypane cukrem, oraz wspaniałe puszczańskie miody.

Bazyli Antypiuk z Bielska Podlaskiego: — Wybrałbym przede wszystkim babkę ziemniaczaną ze skwarkami i cebulą, czyli tak, jak ja lubię najbardziej. Oprócz tego na unijnym stole musiałaby znaleźć się kaszanka swojskiej roboty i suszona na strychu kiełbasa; prawdziwa, czyli bez konserwantów. Za słodyczami nie przepadałem nawet jako dziecko, ale do dzisiaj pamiętam smak drożdżowego pieroga z rodzynkami. To dopiero rarytas. Niech się schowają przy nim wszystkie torty!

Władysław Jagiełło z Drohiczyna (pow. siemiatycki), student: — Europę zaprosiłbym przede wszystkim na pierogi z kartoflami, w naszych stronach nazywane szlachcicami. A jako coś słodkiego podałbym moje ulubione kluski z makiem.

Marianna Fronc, gospodyni z Łap (pow. białostocki): — Koniecznie Europa powinna poznać nasz żurek na rosole, przygotowany na rozczynie do chlebowego ciasta, ugotowany tak, jak robiła to moja mama. Na deser upiekłabym mazurek z naszych stron: kruchy, bardzo słodki, pięknie ozdobiony i oczywiście, bardzo smaczny.

Leszek Czyż, dyrektor Szkoły Podstawowej w Lemanie (gm. Turośl, pow. kolneński): — Na pierwszy ogień podałbym nasz kurpiowski rejbok, czyli zapiekane ziemniaki z dodatkiem kawałków mięsa lub skwarkami. Pychota! Europa na pewno nie zna też wody cebulowej (wkrojone kawałki surowej cebuli, pieprz, sól, trochę octu i śmietany), podawanej z pieczonymi ziemniakami. Więc niech pozna! Do picia wyłącznie piwo kozicowe z jagód jałowca, znakomicie orzeźwiające, o specyficznym smaku, które, jestem przekonany, rzuci Europę na kolana. A na deser podałbym słodkie fafernuchy, czyli kluski z mąki pszennej z dodatkiem tartej marchwi lub buraka cukrowego, podawane na ciepło i na zimno. Na pewno Europa nie zapomniałaby naszych kurpiowskich smaków!

Bogdan Wysocki, wójt gminy Płaska (pow. augustowski): — Przede wszystkim poleciłbym sławny w naszych stronach kindziuk, pochodzący z czasów, kiedy jeszcze nie znano lodówek ani na wsi, ani w mieście. To marynowane, doskonale przyprawione mięso, którym wypełnia się wieprzowy pęcherz, a potem suszy. O zepsuciu się nie ma mowy! Właśnie z tego powodu chłop idący do orki, wkładał do kieszeni kindziuk i pożywiał się nim cały dzień. Kindziuk wciąż jest u nas popularny i wciąż znakomicie przyrządzają go gospodynie z naszej gminy. Europie poleciłbym także jagodzianki; to kruche ciasto, przygotowywane jak na chrust, wypełnione jagodami i smażone na tłuszczu w głębokim garnku. Do picia poleciłbym bardzo smaczne i orzeźwiające domowe piwo, które przygotowywane jest na podpiwku. Jestem pewny, że najlepsze, najsławniejsze, markowe europejskie przy naszym „płaskim" piwie nie miałoby szans!

Katarzyna Nowicka z Goniądza (pow. moniecki), pracownik Biebrzańskiego Parku Narodowego: — Polecam pośledniaki, drożdżowe bułki pieczone z tak zwanej pośledniej mąki, którą z reguły gospodarze z naszych stron wyrabiali sami. Do pośledniaków dodaje się słodki mak lub cynamon. Takie właśnie bułki piekła moja babcia; nie znam lepszych drożdżówek! Europa powinna spróbować także żuru, gotowanego na zakwasie z żytniej mąki, oraz smaku kwasu chlebowego, o ile Europa potrafi piec prawdziwy razowy chleb. Najpierw suszy się jego skórki, potem kroi, zalewa wrzątkiem, a następnie dodaje drożdże i cukier. Nie ma nic lepszego i na upalne, i na zwyczajne dni.

Podlaskie potrawy na europejski stół

wprowadziła
JUSTYNA MIKOŁEK

W Polsce żebrze ponad 300 000 ludzi

Spragnionego napoić. Głodnego nakarmić... Ewangelia mówi też o jałmużnie, która jest powinnością każdego chrześcijanina. Jest sposobem na naśladowanie miłosierdzia Boga, na współczucie biednym. Takie zachowanie nakazuje zresztą zwykła ludzka przyzwoitość.

Czy zdoła się wszystkim pomóc? Wystarczy iść główną ulicą Łomży albo jakiegokolwiek innego miasta. Wystarczy w dużym mieście zatrzymać się samochodem na czerwonym świetle. Wystarczy kierować się do dużego supermarketu czy do kościoła. To samo jest na dworcu autobusowym i kolejowym. Obstępują, żebrzą, proszą, wyciągają rękę. Trudno patrzeć obojętnie na dziecko siedzące na krawężniku, gdy pada deszcz, gdy jest zimno. Albo na matkę z maleństwem przy piersi, przed którymi stoi puszka po konserwie z kilkoma drobniakami.

Szacunkowe dane mówią, że w Polsce żebrze około trzystu tysięcy ludzi. Na ich prośby reaguje i często daje pieniądze 9 proc. zaczepianych, czasami 36 proc. Konsekwentnie odmawia 31 proc.

Trudno ocenić, dla ilu proszących jałmużna stała się zwykłą pracą zarobkową, ilu prosi z konieczności, ilu naciąga i udając chorego albo bezdomnego wykorzystuje wrażliwość przechodniów.

— Rzeczywiście biedni ludzie ukrywają swoje nieszczęście i nie wyciągają ręki. Oni są bogaci, bo mają godność i wstydzą się żebrać. Potrafią jeszcze dzielić się swoją biedą albo przynajmniej współczuć innym — stwierdza Marian Knopkiewicz, dyrektor Domu Pomocy Społecznej im. Wiktorii Kowalewskiej w Łomży.

Zna środowisko powiatowego miasta. Przy DPS prowadzi noclegownię dla bezdomnych. Wie, który ze stałych bywalców jest rzeczywiście biedny, bo tak nieszczęśliwie potoczyły się jego losy.

Pracownicy ośrodków pomocy społecznej przestrzegają, aby biednym pomagać mądrze. Mądrze, czyli nie dawać pieniędzy do ręki, bo mogą zostać przeznaczone na alkohol lub narkotyki. Lepiej samemu kupić chleb, mleko, podarować sweter. A najlepiej wpłacić pieniądze na konto domu opieki społecznej, noclegowni, organizacji charytatywnej zajmującej się biednymi i kalekimi. Wpłata wiąże się z większą fatygą, ale daje pewność, że nasz datek trafi do tego, do którego powinien. (m)

Ulica nędzarzy

Wyrok Strasburga

Na około 700 tysięcy złotych (przeliczenie z euro) oszacował Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu odszkodowanie, jakie powinna od państwa polskiego otrzymać rodzina Zwierzyńskich, spadkobierców byłego właściciela kamienicy przy ul. Wojska Polskiego w Łomży. Budynek został zabrany na początku lat 50., a od połowy lat 80. przeszedł całkowicie na własność łomżyńskiej policji. Zgodnie z orzeczeniem Trybunału Komenda Miejska wyprowadziła się z obiektu w listopadzie ubiegłego roku, ale do przekazania nowym właścicielom nie doszło. Domagają się oni przywrócenia go do stanu, w którym mógłby zostać zamieszkany lub sprzedany. Jeżeli strona państwowa tego nie dokona, będzie musiała wypłacić kilkuskładnikowe odszkodowanie w wysokości 180 tysięcy euro. Wyrok strasburskiego Trybunału nie jest jeszcze prawomocny, a w dodatku przed sądem w Olsztynie toczą się postępowania w sprawach innych osób, które uważają się za uprawnione do ubiegania o kamienicę.

jak z wichru tchnienie przychylne

z powodzi niegroźna łza

jak z grzmotu szept donośny

z piorunów iskra boża

odnajdzie się w różnych osobach

ludzka życzliwość najprostsza

tak w trudzie ramię pomocne

z wołania słowo przyjazne

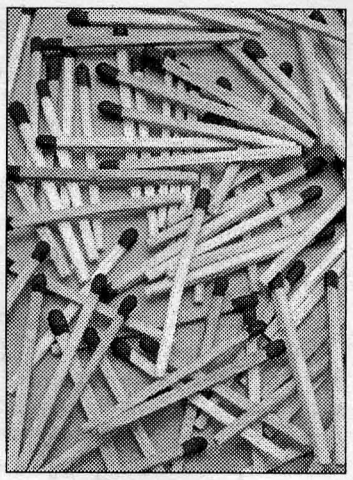

Żywioł serdeczny

— Ten wiersz mojego męża, za pośrednictwem „Kontaktów", dedykujemy w imieniu własnym i naszych dzieci z podziękowaniem wszystkim, którzy uratowali nasz dom od całkowitego zniszczenia — mówi Marzanna Rogalska z Łomży. — Z całego serca dziękujemy naszym sąsiadom z ulic Łagodnej i Stromej, bliskim, rodzinie i strażakom. Gdyby nie oni, nie mielibyśmy do czego wracać.

Nawałnica, która szalała nad Podlaskiem 4 lipca, sprowadziła nieszczęście także na dom Marzanny i Jarosława Rogalskich: od uderzenia pioruna w dach wybuchł pożar. Traf chciał, że gospodarze przebywali wtedy w Toruniu. Sąsiedzi natychmiast pospieszyli na ratunek, wezwali straż pożarną. Na pomoc przybyli także przyjaciele i znajomi z innych dzielnic Łomży. Dzięki nim spłonął „jedynie" dach i strych.

— Kiedy wróciliśmy, sytuacja była już całkowicie opanowana i na zewnątrz, i w środku domu — mówi Marzanna Rogalska. — To, czego doświadczyliśmy, utwierdza nas w przekonaniu, że ludzka solidarność jest wieczna.

To również dowód na to, że serdeczny żywioł może skutecznie oprzeć się żywiołowi natury.

Okrutny wynik

W ramach rządowego programu badań przesiewowych dla wczesnego wykrywania nowotworów złośliwych raka piersi, łomżyński Oddział Stowarzyszenia Europa Donna sprowadził do Łomży mammobus. Kobiety w wieku 50–59 lat mogły poddać się bezpłatnym badaniom mammograficznym. Z wyjątkowej okazji skorzystało 545 kobiet.

— Są już wyniki i dokładne sprawozdanie z badań. Jesteśmy przerażone. U 29 kobiet został wykryty nowotwór zaawansowany, a w 96 przypadkach łagodne zmiany. Czyli prawie co piąta badana kobieta powinna kontynuować leczenie — mówi Agata Gołaszewska, prezes stowarzyszenia.

— Lekarze z Przychodni Profilaktyki i Diagnostyki Obrazowej z Biełegostoku, którzy wykonywali badania, zwracają nam uwagę na specyfikę terenu zagrożonego nowotworem — dodaje wiceprezes Ewa Zawłocka.

Badanie w mammobusie było jednocześnie edukacją profilaktyczną. Spośród 545 pacjentek tylko 79 kobiet samodzielnie badało piersi, 236 stwierdziło, że samobadanie przeprowadza sporadycznie, 178 kobiet wcale. Aż 122 kobiety przyznały się, że odczuwały dolegliwości w piersiach, u 58 rak wcześniej występował w rodzinie.

Badaniu poddały się kobiety z wyższym wykształceniem (141), ze średnim (253), zawodowym (65), podstawowym (86).

Pacjentki z wynikiem pozytywnym (czyli ze stwierdzonym rakiem piersi) i z niepokojącymi zmianami, proszone są o kontakt telefoniczny z Przychodnią Profilaktyki i Diagnostyki Obrazowej w Białymstoku (085 8691287) w celu ustalenia dalszego leczenia.

Kobiety, które nie poddały się badaniom, same powinny zgłosić się w Poradni Onkologicznej w Łomży i prosić o skierowanie na prześwietlenie.

(m).

Czy możemy wpływać na to, że będziemy lubiani bądź nielubiani? Niewielu z nas uświadamia sobie, co wzbudza miłość, szacunek i akceptację, a co odrzucenie i agresję

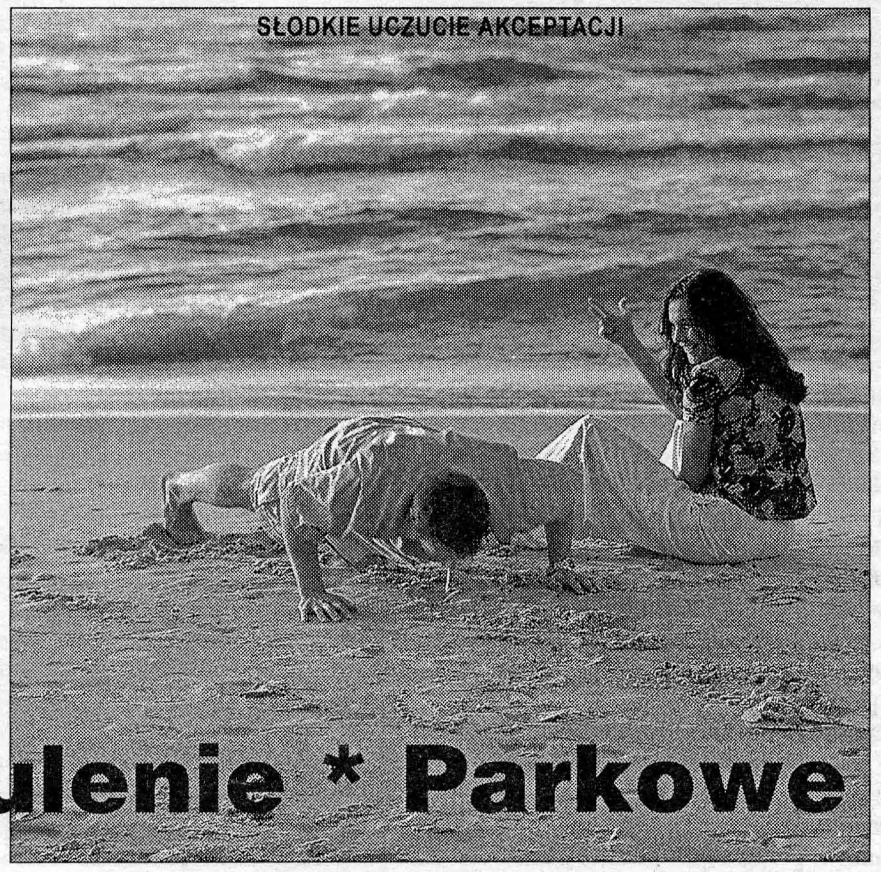

Przytulenie * Parkowe serca

Być może to banalne, ale przepadamy za ludźmi, którzy nas lubią: zarówno sympatia, jak i antypatia są odwzajemniane! Lubimy także tych, którzy mają poczucie humoru. Szczerość i otwartość to są cechy powszechnie bardzo cenione. Lubimy wyposażonych w rysy charakteru, jakie sami chcielibyśmy posiadać. Naszą sympatię budzą ludzie, którzy są dla nas mili: dają nam prezenty, komplementują, chwalą i pomagają.

Nasi dobrzy znajomi przeważnie pochodzą z tej samej klasy społecznej, są w podobnym wieku, mieszkają w tym samym mieście, mają porównywalne wykształcenie, podobną przeszłość i poglądy polityczne. Grupy młodzieży ubierają się w tym samym stylu, słuchają tej samej muzyki, mają wspólne słownictwo, śmieją się z tych samych rzeczy itp.

Ale uwaga! Mógłbyś pomyśleć: „Chcę, żeby Ania mnie lubiła. Co mógłbym zrobić? Mogę mówić jej miłe rzeczy, rozśmieszyć ją, pokazać, że mamy wspólne zainteresowania albo dać jej drobny prezent. Dobrze byłoby mimochodem ujawnić, że jestem pod jakimś względem wyjątkowy: przecież lubi się tych, którzy się na czymś dobrze znają."

To prawda, w Ani może obudzić się sympatia. Jednak badania pokazują, że po tych wszystkich zabiegach właśnie tobie będzie coraz to bardziej zależeć na Ani! Dzieje się tak dlatego, że „udowodniłeś sobie" na wiele sposobów, jaka ona jest dla ciebie ważna.

Przepis mógłby być nieco inny: chcesz, by Ania cię lubiła? Spraw, by to ona dała ci jakiś prezent, na przykład zaproś ją na urodziny lub pożycz coś od niej. Postaraj się, by powiedziała ci komplement (zapytaj, jak podobają się jej twoje nowe buty). Jeśli odda ci jakąś przysługę, prawie na pewno w dodatku cię polubi!

Niestety, wszystkie te zabiegi mogą w ogóle nie dojść do skutku. Dlaczego? Ponieważ nie wiadomo, czy Ania będzie chciała się z tobą drugi raz spotkać. Na pierwszym spotkaniu najważniejszy jest bowiem... wygląd! Atrakcyjność fizyczna ma olbrzymi wpływ na nasz stosunek do ludzi niezależnie od płci. Lubimy ludzi ładnych.

Nie dość tego! O osobie urodziwej ludzie będą również lepiej myśleć, będą skłonni patrzeć z pobłażaniem na jej błędy oraz chętniej wybaczą jej złe uczynki niż osobie brzydkiej. Jesteśmy skłonni przypisywać ładnym ludziom raczej dobre cechy charakteru, tak jak brzydkim raczej złe! A ćwiczymy się w tym od wczesnego dzieciństwa: proszę sobie przypomnieć, jak wyglądają pozytywne i negatywne postaci w bajkach dla dzieci!

W takim razie dobrze wyglądaj: ubieraj się ładnie, dbaj o siebie, a ludzie będą Cię lubili! W pierwszym kontakcie jesteśmy oceniani przede wszystkim na podstawie wyglądu. Ta ocena „na pierwszy rzut oka" może stać się fundamentem trwałego obrazu, jaki inni stworzą sobie o nas.

MARCIN FLORKOWSKI

(autor jest psychologiem)

Ukroiłam kawałek chleba i kiełbasy. Podziękował i mówi „Zaniosę jej", opowiada ekspedientka sklepu w Wysokiem Mazowieckiem. Nie ma wątpliwości: oni się kochają!

Od ponad roku mają tu swoją ławkę: ona, około trzydziestki, i on, około czterdziestki.

Nie ma wątpliwości: bardzo się kochają.

— Kiedy wpatrywał się w moją kanapkę, ukroiłam kawał chleba i kiełbasy — opowiada ekspedientka z pobliskiego sklepu. — Wziął, podziękował i mówi: „Zaniosę jej".

Ona jest matką trojga dzieci; wychowują je teściowie i mąż, z którym się rozstała. Teraz, ubrana zawsze tak samo, zasiada na ławce, z reguły pierwsza. Potem zjawia się on.

I tak, w parku, w centrum Wysokiego Mazowieckiego, przesiadują godzinami. Palą, piją (najczęściej wino za 2,90 butelka), także „z gwinta", coś jedzą. Kiedy jest zimno lub leje, znikają.

— Najczęściej chyba patrzą na tych, którzy akurat przechodzą przez park — mówi starszy mężczyzna. — Żebrzą nawet o 20 groszy. Wiadomo na co. Przełamałem się raz, dwa i koniec!

Oni się nie przełamią.

Czasem, zwykle w nocy, policyjny patrol widzi ich grzebiących w ulicznych koszach i śmietnikach. Szukają przede wszystkim aluminiowych puszek i odpadów miedzianych, które mają najlepszą cenę.

Czasem ona i on znikają z parku na parę godzin, a bywa, że i na dzień, dwa.

— Muszę przyznać, że nagle czegoś mi zabrakło — mówi mieszkanka Wysokiego Mazowieckiego. — Przyzwyczaiłam się do ich obecności, bo to naprawdę, pod każdym względem, niezwykła para.

— Każdy człowiek ma w życiu swoje miejsce. Oni, widać, w tym parku mają cały świat — stwierdza jeden z policjantów.

Liceum Ogólnokształcące
im. Bogdana Jańskiego w Łomży
informuje, że posiada wolne miejsca
na nowy rok szkolny 2002/2003

Dokumenty można składać w sekretariacie szkoły
ul. Krzywe Koło 9
od poniedziałku do piątku w godz. od 8.00 do 15.00.

Kontakt tel. 216-49-00

fak. 4527

Strzaliński pili, Buchner pozoruje

O pilną informację w sprawie wypłaty zaległych wynagrodzeń pracownikom Bison-Bialu w Białymstoku ponownie zwrócił się do właściciela wojewoda podlaski Marek Strzaliński. Domaga się także informacji o stanie negocjacji z bankami wierzycielskimi.

Wojewoda wystosował także kolejne pismo do ministra skarbu Wiesława Kaczmarka, powiadamiając go o braku postępów w sprawie rozwiązania konfliktu wokół Bison-Bialu. Marek Strzaliński i wicewojewoda Jerzy Półjanowicz występowali już w tej sprawie do premiera Leszka Millera, ministra gospodarki, ministra skarbu oraz ministra spraw wewnętrznych i administracji oraz banków wierzycielskich o poddanie ocenie szans zawarcia porozumienia i jego warunki. Odpowiedziały tylko dwa: Bank Handlowy i Kredyt Bank.

Wciąż wszystko wskazuje na to, że do zawarcia porozumienia w tej skomplikowanej sytuacji brak dobrej woli właściciela przedsiębiorstwa i jego zarządu. Wszelkie próby działań pozornych i zaniechanie tego, co konieczne, takie przekonanie umacnia.

Bank Polskiej Spółdzielczości SA w Warszawie Oddział w Łomży

sprzeda

kompletne wyposażenie rybnego zakładu produkcyjnego tj. komora wędzarnicza, sprężarka Haneuroo, agregat prądotwórczy Technoblok, urządzenia kotłowni, nawlekarka do szproty, komora wędzarnicza Atmos, komora wędzarnicza 4-wózkowa, komora wędzarnicza 4-wózkowa, komora chłodnicza kontener.

Kontakt: BPS SA w Warszawie Oddział w Łomży

Szosa Zambrowska 29a, tel. (086)473-70-70, fax 473-70-80

fak. 4563

Za 795 złotych Organizacja Międzynarodowa „I że możesz w Szwecji zbierać jagody i sprzedawa

Oferta jest atrakcyjna: połączenie wyjazdu turystycznego z możliwością zarobku w Szwecji. I jednym, i drugim jestem zainteresowany. Udaję się pod wskazany adres w Łomży. Akurat poprzedni klient już podpisuje umowę. Biuro to pusty pokój z biurkiem. Nazwa firmy brzmi jednak poważnie: Organizacja Międzynarodowa „Interregion".

Uprzejmy przedstawiciel zaprasza na krzesło. Chyba nie wyglądam na turystę, bo przystępuje od razu do części zasadniczej. Praca zarobkowa to zbiór czarnych jagód, ewentualnie borówek w lasach Szwecji. Rysując dla czytelności obrazu schematy kwadracików, kółeczek i cyferek tłumaczy mi, na czym cała rzecz polega. Aby dojechać na miejsce, trzeba mieć samochód. Skoro nie mam, zabiorę się z tymi, co mają. Komplet pasażerów z kierowcą przez co najmniej pięć tygodni będzie stanowił zarobkową załogę samochodową.

Każdy z załogi musi wpłacić pierwszą ratę 295 zł i podpisać umowę. Wtedy zostaną mu przesłane materiały informacyjne i szkoleniowe. Następnie wpłaci (jako pasażer) II ratę — 350 zł. Będzie i III rata — 150 zł. Szybko obliczam, że to prawie 800 zł. Przedstawiciel uspokaja. III ratę można już prawie nie płacić, jeżeli się przyprowadzi następnego ochotnika. Ale i tak do wyłożenia zostaje jeszcze 670 zł.

I pieniądze na podróż.

Na miejscu będę musiał opłacić zakwaterowanie, z wyjątkiem trzech pierwszych dni (ale jak wezmę namiot, będzie taniej).

— W poprzednich latach żywność w Szwecji była droga, teraz ceny są prawie takie same, jak w Polsce. A poza tym im więcej się weźmie zapasów z domu, tym będzie taniej — radzi przedstawiciel.

Ile można zarobić, zastanawiam się. W pamięci mam krajowe doświadczenie: maksymalnie wiaderko jagód dziennie.

— W pierwszy dzień wiele się nie zbierze, najwyżej 30 kg, ale potem nawet i 70–90 kg dziennie jak nic. Szwedzkie jagody są większe od naszych, a poza tym zbiera się specjalną zbieraczką, przeczesując cały krzak — informuje przedstawiciel „Interregionu".

— Dostanę taką zbieraczkę od was? — pytam, choć przemknęło mi przez głowę, że zbieraczki są zakazane, bo niszczą krzewy.

— Nie. Można kupić na miejscu za 120 koron. Nasz organizator pokaże, gdzie rosną jagody, gdzie jest skup i już bierze pan pieniądze prosto do ręki. Zbiera pan, ile pan chce, kiedy pan chce, można też w niedzielę. Wszystko zależy od danej załogi samochodowej.

Chcę się spokojnie zastanowić nad wyprawą. Gdy sobie w domu przeczytam umowę, będę mądrzejszy. Przedstawiciel mówi jednak, że umowy nie może mi do domu pożyczyć. Najpierw wpłata i podpis. Potem można ją zabrać.

— Takie mam dyspozycje. Na miejscu, owszem, proszę bardzo — mówi.

Cztery bite strony, drobnym maczkiem. Klnę, że nie wziąłem okularów. Na wyciągniętych daleko przed siebie rękach studiuję punkt po punkcie.

Z każdą stroną mam większą jasność. Jasność decyzji: dlaczego nie pojadę do Szwecji.

„Zgłaszający przyjmuje do wiadomości i akceptuje fakt, że w przeciwieństwie do udziału w zwykłej wycieczce zagranicznej lub wczasach zagranicznych udział w wyjeździe turystyczno-zarobkowym wymaga od uczestnika większego zrozumienia zasad organizacji takiej imprezy oraz znacznie wyższej samodyscypliny". Nie wiem, co to znaczy „większego zrozumienia". Sprawa wyjaśnia się. A to ważne, wynika z następnego podpunktu: „Organizator podkreśla, że nie przyjmuje się jako uzasadnionych reklamacji wynikających z niezrozumienia przez Uczestnika zasad umowy". Tym bardziej więc się skupiam, aby zgodnie z umową wykazać „większe zrozumienie".

Biedzę się nad umową, obok dwóch podobnych do mnie próbuje na własną rękę obliczyć spodziewany dzienny zysk. Mylą im się trochę zera. Wychodzi jednak minimum około 400 zł dniówki. Przedstawiciel pociesza: też nie jest w liczeniu najlepszy. Nie ma przy sobie kalkulatora, ale rzeczywiście, zarobki są wysokie.

Akurat dochodzę w umowie do punktu traktującego o zarobkach. Jest mowa o dniówkach przeciętnych (40 USD) jak i o rekordach rzędu 120 USD. Wczytuję się w kolejne wytłuszczenie: „Uczestnik przyjmuje do wiadomości, że Organizator oszukiwałby Uczestnika, gdyby sugerował, z wielotygodniowym wyprzedzeniem iż w bieżącym sezonie będzie taki, a taki poziom dochodów".

Precyzyjnie mówi natomiast o wydatkach: opłata manipulacyjna — 30 zł, materiały szkoleniowe 35 zł, ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków — 35 zł, wynagrodzenie dla organizatora — 12 zł za każdy dzień pobytu (min. 420 zł) (nie mylić z kosztami zakwaterowania), koszt pozyskiwania informacji o najlepszych dochodowo regionach — 200 zł. Razem — 795 zł. Jest to opłata obowiązkowa, płatna jeszcze przed wyjazdem, we wspomnianych trzech ratach.

Gdybym chciał jechać własnym samochodem, płaciłbym mniej, bez drugiej raty — 350 zł. Jednak opłata manipulacyjna w porównaniu z pasażerem wzrasta już o całe 100 zł i wynosi 130 zł. Jest przy tym wyjaśnienie, sygnowane gwiazdką na dole strony, w którym się dowiaduję, że „koszty pozyskiwania kierowcy kilkakrotnie przekraczają przeciętne koszty rekrutacji uczestnika". Hm, wystarczy, żebym tylko zadeklarował, że jadę samochodem, a „Interregionowi" wzrastają kilkakrotnie koszty.

Bo też rola kierowcy jest niezwykle ciekawa. „Organizator sponsoruje kierowcy przed wyjazdem koszty ubezpieczenia od kosztów leczenia oraz stwarza taki system zachęt, w wyniku którego pobyt kierowcy za granicą jest netto bezpłatny", czytam w „Umowie". Dalej jednak z wyjaśnienia wynika, że to pasażerowie zobowiązani są do pokry-

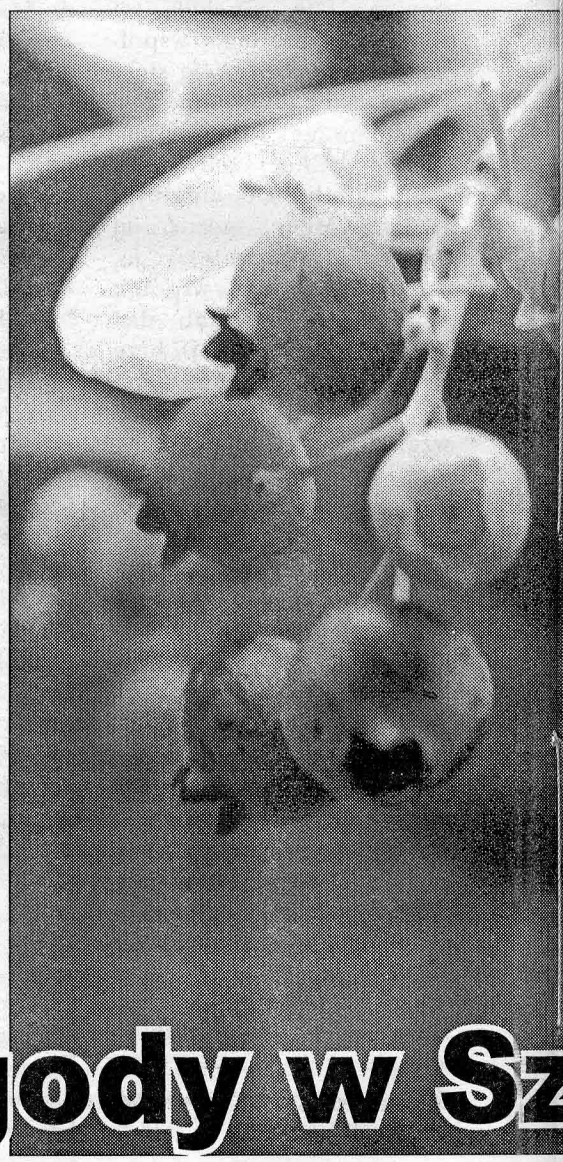

Jagody w Sz

„Interregion" powie Ci, wać je w punkcie skupu

wania kosztów zakwaterowania kierowcy na miejscu, niezależnie od wniesionych opłat obowiązkowych przed wyjazdem. Plus koszty paliwa. Piątego tygodnia pobytu kierowca ma prawo ściągać od pasażerów rekompensatę za zużycie samochodu w wysokości 10 koron szwedzkich dziennie, a jeżeli ich zarobki dzienne przekraczają 500 koron, nawet 25 koron dziennie.

Wzajemne dogadywanie się kierowca – pasażer, organizator pozostawia im samym. Wspomina o tym w pkt. 6.5 i 6.6 (zobowiązania wzajemne stron): że „zgłaszający jest zobowiązany do utrzymywania przed wyjazdem skutecznego wzajemnego kontaktu kierowca – pasażer, termin i miejsce zbiórki, bez dalszego udziału Biura «Interregion»"

Czytam i czytam. W tzw. międzyczasie obserwuję, jak przedstawiciel załatwia kolejnych ochotników. Jeden z nich przychodzi już po podpisaniu umowy. Ze smutną miną i pytaniem, czy mógłby się wycofać. Wpłacił pierwszą ratę 295 zł, ale źle zrozumiał szwagra, przez którego się informował i nie wiedział, że jest jeszcze druga i trzecia rata. A jego na to nie stać.

Przedstawiciel pełen zrozumienia mówi, że w uzasadnionych przypadkach można się zwrócić z podaniem o zwrot wpłaty, on to zaopiniuje i prześle do centrali w Gdańsku, a oni powinni w ciągu 14 dni dać odpowiedź. Zastanawiam się w tym momencie, czy mam się wtrącić, bo czytam właśnie w umowie w ustaleniach końcowych (pkt 7.2): „Niedotrzymanie terminu płatności drugiej raty powoduje przepadek wcześniej wniesionych opłat". Rezygnuję jednak, słusznie przypuszczając, że na tym etapie każdy z ochotników bardziej uwierzy zapewnieniom organizatora przed sobą, niż umowie, w którą trzeba się dopiero wczytać i jeszcze zrozumieć.

Przyjmując kolejnych chętnych, przedstawiciel dość często podkreśla, że Organizacja działa na zasadzie „non profit", czyli nie jest nastawiona na zysk.

Na koniec umowa informuje w pkt 6.7: „Reklamacje są składane indywidualnie wyłącznie w formie pisemnej, na adres Organizatora i nie później niż 3 dni od zaistnienia zdarzenia będącego przedmiotem reklamacji. Składający reklamację zobowiązany jest dostarczyć zgodne z prawdą sprawozdanie z pobytu i opinię strony zagranicznej". Brak jednak wyjaśnienia, kto stanowi stronę zagraniczną, choć w następnym punkcie trzymają się dalej tematu reklamacji: „Nie rozpatruje się reklamacji o charakterze roszczeń finansowych w przypadku niedotrzymania przez uczestnika zobowiązania z pkt.6.7."

Spocony i ze zdrętwiałymi rękami oddaję przedstawicielowi umowę, mówiąc, że się jeszcze zastanowię.

Na schodach spotykam dyskutujących ochotników. Pytam, jak to widzą.

— No, rzeczywiście drogo. Ciekawe, czy się zwróci i jaki będzie zysk. Ale kto nie ryzykuje, ten nie ma.

Po drodze pytam jeszcze w księgarni o mapę i przewodnik po Szwecji. Mapa kosztuje 17 zł, przewodnik (bardzo dokładny, z opisem prawie każdego kempingu) — 44 zł. Razem 61zł.

Odejmuję to od kwoty 795 zł, jaką musiałbym obowiązkowo zapłacić Organizacji za wskazanie miejsca, gdzie rosną jagody, i wychodzi mi, że zaoszczędziłbym 734 zł. Dla mnie dużo.

„Interregion" reklamuje się na własnej stronie w internecie. Nie ma tam kopii umowy. Jest za to cała litania podziękowań dla Organizacji, uczestników wypraw. Ja również pragnąłbym się dołączyć z podziękowaniem. Organizacja wywiązała się częściowo przynajmniej ze wspomnianego już punktu umowy (1.8): „Przejście przez szkolenie (tutaj szkoleniem było szczegółowe przeczytanie umowy przed podpisaniem) daje Zgłaszającemu wiedzę, którą może wykorzystywać wielokrotnie z efektami finansowymi liczonymi w dziesiątkach tysięcy złotych".

Zaoszczędzone prawie osiem stów, to też niezły efekt finansowy.

MATEUSZ BIAŁOŚLIW

•••

— Organizacji Międzynarodowej „Interregion" nie ma w wykazie ministra pracy i polityki społecznej, dotyczącym kierowania obywateli polskich do pracy u pracodawców zagranicznych — mówi Agnieszka Maciorowska z Powiatowego Urzędu Pracy w Łomży. — Jedynie zgoda ministra oznacza prawo do pośrednictwa i zatrudniania Polaków za granicą.

zwecji

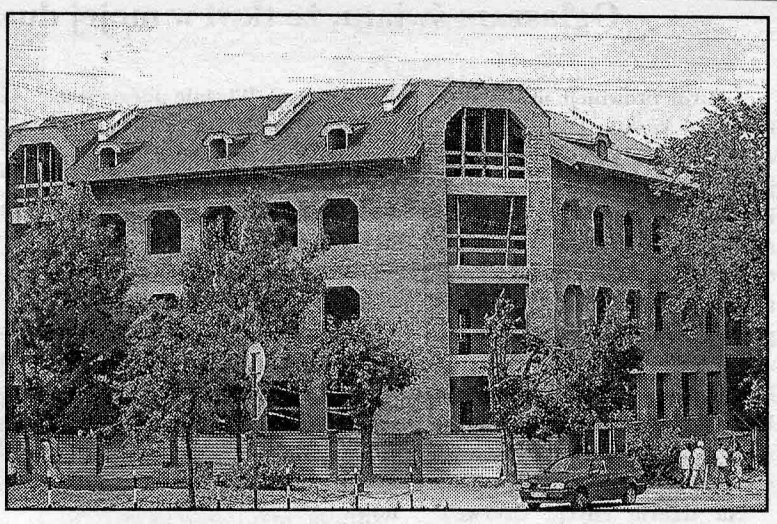

Mury sprawiedliwości

Rosną mury sprawiedliwości. Z placu budowy siedziby Sądu Rejonowego w Łomży zniknął dźwig. To znak, że wszystko, co miał do zrobienia, zostało zakończone. Wykonana jest już część instalacji elektrycznej i komputerowej oraz wodno-kanalizacyjnej. Zgodnie z umową, budynek ma być oddany do użytku jesienią 2003 roku. Wszystko wskazuje na to, że nic nie stanie temu na przeszkodzie.

Pojawił się za to problem adaptacji XIX-wiecznego magazynu wojskowego, który łomżyński sąd kupił z całą działką: Ministerstwo Sprawiedliwości nie ma pieniędzy na ratowanie carskiego zabytku, bardzo dobrze wkomponowanego przez projektanta w otoczenie nowych murów.

— Stan magazynu nie pozwala skreślić go z rejestru zabytków — mówi Wiesława Szymańska, zastępca podlaskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków w Łomży. — I nic na razie nie wskazuje na to, by wkrótce tak miało się stać.

Powstająca siedziba Sądu Rejonowego już wpisała się w pejzaż miasta przydając tej jego części niekwestionowanej estetyki.

Pomaluj życie

Jakimi słowami i kolorami można opisać codzienne życie z cukrzycą? Zastanawiają się nad tym organizatorzy VI edycji Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego i Literackiego pod hasłem „Pomaluj życie na novo", czyli Novo Nordisk duńska firma farmaceutyczna oraz Polskie Towarzystwo Oświaty Zdrowotnej i Polskie Stowarzyszenie Diabetyków.

Konkurs adresowany jest do chorych z cukrzycą i ich rodzin. W ubiegłym roku na konkurs siedemdziesięciu autorów zgłosiło 112 prac literackich i prawie pięćset osób 610 prac plastycznych.

— Konkurs cieszy się niesłabnącym powodzeniem. O jego popularności decyduje możliwość podzielenia się swoimi doświadczeniami z chorobą w wyjątkowy, bo artystyczny sposób. Poza tym przekonuje, że z cukrzycą można normalnie żyć, rozwijać swoje talenty, zainteresowania, pasje — mówi Jerzy Gruhn, dyrektor generalny Novo Nordisk.

Organizatorzy konkursu od dwóch lat są także twórcami happeningów, w czasie których przed sztalugami z pędzlem stają znani aktorzy, piosenkarze, sportowcy i malują obrazy. Ich dzieła są licytowane na aukcji, a dochód ze sprzedaży przeznaczony jest dla ośrodków edukujących dzieci z cukrzycą.

Prace (dowolnego formatu i w dowolnej technice) można nadsyłać do 30 września 2002 r. na adres: Novo Nordisk Pharma, ul. Mineralna 15, 02-274 Warszawa, z dopiskiem „pomaluj życie na novo".

Na zdjęciu: Kasia Kowalska podczas happeningu „Gwiazdy dla dzieci z cukrzycą"

Ogłaszam światu, że tkwi w mojej duszy miłość, tęsknota, samotność...

— Urok prowincji, miłość, pokazana w sposób nowy, odkrywczy; inny niż zespołu Ich Troje. W porównaniu z płytką papką kultury masowej, czym jesteśmy nieustannie karmieni na co dzień, mamy do czynienia z autentycznymi twórcami — mówi przewodniczący jury ks. dr Jerzy Sikora, poeta, krytyk literacki, wykładowca Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Na trzecią edycję Czerwcowego Konkursu Jednego Wiersza, organizowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Łomży, wpłynęło 111 utworów 55 poetów, mieszkańców Podlaskiego. Do finału jury zakwalifikowało 9 wierszy. Autorzy zaprezentowali je publiczności na spotkaniu pn. „Popołudnie Poetów".

Trzy równorzędne główne nagrody otrzymali: Roman Gedrowicz z Łomży za wiersz „Ciechociński erotyk", Edward Lipiński z Hajnówki za „Podróż sentymentalną" oraz Marta Wojewódzka z Sokółki za utwór „Piekło".

Roman Gedrowicz, z wykształcenia nauczyciel fizyki i informatyki, w Czerwcowym Konkursie zdobył główną nagrodę po raz trzeci.

— Wciąż szukam czegoś nowego, staram się rozwijać literacki warsztat — mówi. — Najważniejsze zmiany w ostatnim czasie to chyba sposób obrazowania, posługiwania się metaforą. Poszukiwanie nowych form wyrazu wynika z mojej fascynacji językiem. Treść utworów zmienia się z wiekiem, wiele spraw postrzegam inaczej, w inny sposób je wyrażam. Ale w swojej poezji zawsze jestem sobą.

Edward Lipiński, dzisiaj emerytowany nauczyciel języka polskiego, swój pierwszy wiersz napisał w 1949 roku.

— Każdy człowiek coś przeżywa, o czymś myśli, coś go fascynuje, czegoś pragnie, za czymś tęskni, żałuje czegoś, co minęło bezpowrotnie. To wszystko można zawrzeć w poezji — mówi. — Czasy się zmieniają, a poezja wciąż jest ludziom potrzebna, i młodym, i starszym.

Marta Wojewódzka, studentka polonistyki Uniwersytetu w Białymstoku, pisze wiersze od pierwszej klasy szkoły podstawowej.

— We wszystkim, co mnie otacza, szukam więcej niż widzę — mówi. — Pisanie to sposób wyrażania emocji. Właśnie poezja jest dla mnie najlepszą formą ogłoszenia światu tego, co tkwi w mojej duszy. Gdzieś głęboko siedzą we mnie miłość i samotność. Każdy mój wiersz to kumulacja moich uczuć.

Wyróżnienia otrzymali: Józefa Drozdowska z Augustowa, Tadeusz Jedliński z Jasionówki Kolonii, Urszula Kowalczyk z Białegostoku, Janina Osewska z Augustowa, Alicja Tarczewska z Łomży i Natalia Tarnacka z Marianowa.

Czerwcowy Konkurs Jednego Wiersza to szczególnie wartościowy pomysł w ciężkich, nie tylko dla kultury, czasach.

Na zdjęciu od lewej laureaci: Roman Gedrowicz, Marta Wojewódzka i Edward Lipiński.

Ciechociński erotyk

rozćwierkał się kwiecień wokół
pensjonatu
rozpierzchła się Joanna
między stolikami
Joanna
na szczęście nie matka
i nie od aniołów

Joanna od schłodzonej Coli
serowych chipsów i gumy do
żucia

od wieczoru snującego się
niedyskretnie płaskoniżem Wisły
i od zaroślosprośnych karesów
Kupidyna

cóż tutaj czas miłości
odtykują turnusy
trzeba kochać w pośpiechu
zanim cierpka mgła wyludni
tężniogrzybkowe chaszcze
zanim wścibski świt zdmuchnie
zawstydzone latarnie w alejach

szybciej szybciej szybciej

zanim ciechociński erotyk
dopnie się na ostatni dysonans

w pół do spełnienia

ROMAN GEDROWICZ

Fryzjer

Podróż sentymentalna

Autobus wyrzucił mnie
w samym sercu stacji kolejowej
duchy lokomotyw załkały
wokół obcych twarzy
pozbawionych sentymentów

struny szyn wybiegły mi
naprzeciw
błyskiem pamięci

szukam ogrodów
wzdłuż znajomych uliczek
wyemigrowały gdzieś
w nieznane obszary przeszłości

fryzjer przeniósł swój zakład
do nieba
strzyże skrzydła aniołów
pepegi ze sklepu Bata
rozbiegły się po świecie
a sprzedawczynie przeszły
na zasłużony odpoczynek

do Łomżyczki powracają cierniki
forpoczta rybiej czeredy
tylko patrzeć
a pojawią się kiełbie i szczupaki
a wraz z nimi wrócą mali
barbarzyńcy
z widelcami i nożami na kijach
stadion nad Narwią wita mnie
gwarem i eksplozją śmiechu
to mały i zręczny Kisiel
ośmiesza przeciwników
finezyjnymi zwodami
bawiąc się z nimi jak kot z
myszką

z pamięci wyrastają ruiny
kamieniczek ulicy Długiej
by paść z jękiem
szarpane potężnymi linami

przeszłość i współczesność
spoglądają tysiącem twarzy
splecione miłością
darem Boga
obecnego wokół

EDWARD LIPIŃSKI

już strzyże skrzydła aniołów

Piekło

niebo na wschodzie
pękło od słońca

kominy dyszą
ciepłym snu oparem
a w Małgorzaty starym ogródku
tak wiele smutków

słonecznik wisi żarem nad głową
żyje — nie żyje
płatki sypią kwiaty

a Bóg żałuje dobrej nowiny
i róż pod stopy
dla Małgorzaty
nocami sufit na głowę spada
ściany ściskają chłód w
skostniałe dłonie
i zabłąkany wiatr pięścią w drzwi
wali

ona się modli
weź mnie ze sobą
tu nie zostanę

do piekła pójdę
jeżeli piekło
tobie pisane

MARTA WOJEWÓDZKA

Kupała z wiankami

Kilka tysięcy ludzi zgromadziła tradycyjna Noc Kupały w Białowieży. To białoruski odpowiednik polskiej Nocy Świętojańskiej, przypadający po katolickim Świętym Janie dwa tygodnie później, według kalendarza juliańskiego. Stałym terminem imprezy jest pierwsza sobota lipca.

Muzyka, taniec, śpiew połączonych zespołów polskich i białoruskich towarzyszyły publiczności, spontanicznie włączających się do zabawy. Jak zwykle panny z wiankami na głowie, uplecionymi z kwiatów, ziół i zbóż (z umieszczoną w nich płonącą świecą) rzucały swą ozdobę wprost w nurt Narewki. A stojący w wodzie kawalerowie chwytali wianki, by wróżbie wspólnego przyszłego szczęścia stało się zadość. Tu i tam płonęły obrzędowe ogniska i, oczywiście, było też poszukiwanie kwiatu paproci.

— Czy ktoś go znalazł, nie wiadomo, bo z reguły nikt się do tego nie przyznaje — mówi Anna Gwaj, dyrektor Białowieskiego Ośrodka Kultury. — Może dlatego, że kwiat paproci symbolizuje krótkie i złudne szczęście?

Noc Kupały odbywa się w Białowieży od 18 lat. W tym roku szczególną atrakcją był wspaniały pokaz fajerwerków.

Ta niezwykła impreza łączy nie tylko pokolenia; uczy szacunku do kultury innego narodu, a przede wszystkim uświadamia, że żyjemy obok siebie.

Noc Kupały zorganizowali Zarząd Główny Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Polsce oraz Zarząd Gminy Białowieża i Białowieski Ośrodek Kultury.

Smaga dziełami

Freski z Kaplicy Sykstyńskiej i barokowe rzeźby przyszły mi nagle na myśl jednocześnie, gdy zobaczyłem Pańskie dzieła po rozwieszeniu w całości — powiedział podczas sobotniego wernisażu Przemysław Karwowski, kurator wystawy Jana Smagi w łomżyńskiej Galerii Pod Arkadami. Wystawa dziesięciu monumentalnych — metr na półtora — fotogramów artysty z Warszawy będzie tam gościć do końca lipca.

Jan Smaga, warszawski artysta (rocznik 1974), wyruszył trzy lata temu wraz z modelką na należący do Indii archipelag Andamany po dyplom i powrócił z arcydziełami. Jeszcze kilka dni temu niektóre z nich wisiały w suwalskiej galerii PAcamera, a teraz kuszą w Galerii Pod Arkadami przy Starym Rynku w Łomży. Obie galerie uznały, że wspólny katalog lepiej (i taniej) drukować wspólnymi siłami.

ZAMKNIĘTA MISS

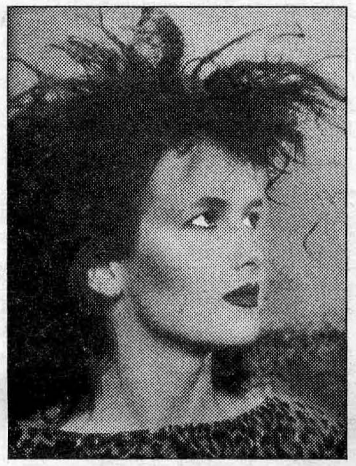

Już w najbliższą niedzielę z inicjatywy Miejskiego Ośrodka Kultury odbędą się pierwsze wybory Miss Powiatu Zambrowskiego. O tytuł „najpiękniejszej" ubiegać się będzie 12 dziewcząt. Ku rozczarowaniu wielu mieszkańców miasta, organizatorzy zdecydowali, że będzie zamknięty. Zaproszenia otrzymają sponsorzy oraz członkowie rodzin i znajomi kandydatek, które chciały uniknąć dodatkowych stresów. Przebieg rywalizacji będzie można oglądać później z taśm wideo.

PROMYK NA PODWÓRKU

Pierwsze przedstawienie teatralne przygotowały dzieci ze świetlicy socjoterapeutycznej „Promyk" Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Społecznych na rzecz Osób Niepełnosprawnych w Grajewie. Pod opieką nauczycieli — wolontariuszy, którzy zajmują się nimi podczas dwutygodniowego turnusu wakacyjnego, zaprezentowały na jednym z placów zabaw „Czerwonego Kapturka". Dzieci wystąpiły przed bardzo liczną widownią, skuszoną wielobarwnymi ogłoszeniami, przygotowanymi również przez małych artystów.

PRZYPADKI ŁOMŻYŃSKIE

Czarno-biało

Ogłoszony został konkurs na prace magisterskie o Ziemi Łomżyńskiej i chciałbym bardzo, by przyniósł plon obfity. Właśnie kończą się „żniwa" na uczelniach, w świat wychodzi kolejne pokolenie absolwentów. Tak nawiasem mówiąc, wychodzi niezbyt chętnie, bo do czego się spieszyć? Do kłopotów, które nas opadły jak pchły burka podwórzoweg? Przecież tylko nieliczni magistrzy mogą dostać pracę na miarę umiejętności, że nie wspomnę o ambicjach i nadziejach. W tak zwanych minionych czasach absolwenci historii płci brzydszej dość chętnie brali kierunek na wojsko, MO lub i gorzej jeszcze. A dziś? Wojsko się roluje i miejsce pułków zajmują plutony, w policji zrobiło się niebezpiecznie, bo bandyci strzelają szybciej, a te jeszcze gorsze służby wciąż się reorganizują i trzeba pioruńsko szybko dostosowywać się do nowych szefów.

Wracam do konkursu. Dałem, w dobrej wierze, swemu magistrantowi za temat biografię generała Czesława Młota-Fijałkowskiego, w okresie przed 1 września 1939 roku personę numer jeden lub co najgorzej numer dwa (konkurentem był biskup Stanisław Łukomski) w Łomży i okolicy. Student, też w dobrej wierze, napisał: Generał Młot-Fijałkowski „słynął jako «zjadacz szefów sztabu» i «zwolennik nocnych bibek poinspekcyjnych». Konflikty z szefami sztabu w 18 DP kończyły się zazwyczaj dla nich źle, z odpowiednią opinią byli usuwani z jednostki". Tak Młot-Fijałkowski pozbył się mjr. Witolda Skulskiego, bo ten doszedł do wniosku, że „życie alkoholu dominuje tam (właśnie w Łomży) nad obowiązkiem służbowym". Jeszcze bardziej bulwersujący był przykład Antoniego Łowińskiego, „który po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej trafił do sztabu 18 DP. Podobno gen. Młot-Fijałkowski uznał przydzielenie tego oficera do swojego sztabu za niesmaczny żart, kiedy dowiedział się, że jest on abstynentem (byłym harcerzem)".

Niechaj się stara gwardia łomżyńska nie gniewa za prawdę o generale. Przecież tekst ten drukuję głównie dlatego, by pochwalić miejscowych harcerzy. Abstynentów!

ADAM DOBROŃSKI

NIEDZIELA KSIĘDZA KRZYSZTOFA

Na „Niedzielę w Skansenie", 14 lipca, zaprasza Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu. Początek o godz. 10.00. Ta tradycyjna impreza przede wszystkim propaguje kulturę i dawne obyczaje. Każdy znajdzie coś i dla ducha, i ciała.

W programie „Niedzieli w Skansenie": pokaz nakładania uprzęży typu podlaskiego i zaprzęganie konia do drabiniastego wozu (godz. 13.00), obrzęd święcenia zwierząt (godz. 13.30), pokaz konnych prac polowych z orką, bronowaniem i siewem (godz. 14.00). Ponadto przejażdżki łódką i bryczką, stoiska z pamiątkami, zabawkami i artykułami ogrodniczymi. Można będzie także kupić zioła lecznicze, przyprawy i napary. A dla zmęczonych nadmiarem wrażeń oraz głodnych i spragnionych smakowite atrakcje: placki ziemniaczane, wiejski chleb ze smalcem lub z masłem, ogórki małosolne prosto ze słoja, ciasto, bigos, piwo jałowcowe, a także smaczne „kozy" z Prostyni, wypiekane z żytniej mąki.

Podczas imprezy Muzeum udostępnia do zwiedzania wszystkie swoje ekspozycje, między innymi chłopskie chaty i spichlerze, młyn wodny, kuźnię, gajówkę oraz niezwykły dział, obrazujący historię weterynarii.

DO KINA „MILLENIUM" Z „KONTAKTAMI"

12 lipca (piątek) — • Epoka lodowcowa, godz. 15.30, 17.00 • Blade: wieczny łowca 2, godz. 18.30 • 40 dni i 40 nocy, godz. 20.30;

13 lipca (sobota) — • Epoka lodowcowa, godz. 15.30, 17.00 • 40 dni i 40 nocy, godz. 18.30, 22.10 • Blade: wieczny łowca 2, godz. 20.10;

14 lipca (niedziela) — • Epoka lodowcowa, godz. 15.30, 17.00 • Blade: wieczny łowca 2, godz. 18.30 • 40 dni i 40 nocy, godz. 20.30;

15–16 lipca (poniedziałek–wtorek) — • Epoka lodowcowa, godz. 15.30, 17.00 • 40 dni i 40 nocy, godz. 18.30 • Blade: wieczny łowca 2, godz. 20.10;

17–18 lipca (środa–czwartek) — • Epoka lodowcowa, godz. 15.30, 17.00 • Blade: wieczny łowca 2, godz. 18.30 • 40 dni i 40 nocy, godz. 20.30.

• Epoka lodowcowa, prod. USA, reż. Chris Wedge. Film animowany w polskiej wersji językowej. „Shrek" w wersji zimowej. Akcja tego familijnego filmu rozgrywa się w początkach życia na Ziemi. Mamut, leniwiec i tygrys wyruszają w drogę, by zwrócić ludzkie dziecko prawdziwej rodzinie... Czas projekcji: 81 minut.

Drodzy Czytelnicy! Trójka spośród Was, która w czwartek pierwsza zgłosi się do kina „Millenium" w Łomży z tym numerem „Kontaktów", otrzyma bezpłatne bilety na film. Bliższe informacje o repertuarze i przedsprzedaży biletów: tel. 216-75-19.

Z OTCHŁANI ROZPACZY

Po raz pierwszy wpadł mi w ręce tygodnik „Kontakty" i postanowiłam do Was napisać. Przeczytałam artykuł „Polska hańba" i ze zdziwieniem stwierdziłam, że jednak żyją jeszcze na tym świecie ludzie przez duże „L". Ja osobiście straciłam już wiarę i nadzieję. Jestem samotną matką dwóch chłopców w wieku 18 i 13 lat. I chociaż jestem z nich dumna i tylko oni nadawali dotychczas sens mojemu życiu i siły do walki o przetrwanie, straciłam wszelką nadzieję. Nie mam już siły walczyć dalej. Nie mam żadnych szans przetrwania w obecnym świecie. Zawsze byłam zbyt dumna, aby prosić. Przez wiele lat męczyłam się z alkoholikiem, rodzina odwróciła się ode mnie, bo jestem zbyt biedna. Nikt mnie nie zaprosi na święta, które już dawno znienawidziłam. To zawsze były najsmutniejsze dni w roku! Mam wrażenie, że żyję na bezludnej wyspie. Całe życie przeżyłam w poniżeniu, moje dzieci były wyzywane przez dzieci sąsiadów od dziadów. Nigdy więcej nie pozwolę się poniżać paniom z opieki społecznej i innym urzędnikom! Dość!

Czytam, słucham i oglądam w telewizji, że ktoś komuś pomógł, ktoś szuka nieznanego nigdy brata, siostry, kogoś z rodziny. Ja ją mam na sąsiedniej ulicy. Serce mało nie pęknie z rozpaczy!

Rozpaczliwie potrzebuję pomocy, ale nikogo o nią nie proszę, bo i kogo?

Piszę do Was i sama nie wiem po co? Może to moje ostatnie wołanie o pomoc, chociaż nie wierzę, że ktoś mógłby pomóc akurat mnie. Takich ludzi jak ja są tysiące i takich listów, pełnych rozpaczy, otrzymujecie z pewnością całe mnóstwo!

Zaczynam żyć myślą o odebraniu sobie życia, wiem, że znajduję się w głębokiej depresji, wiem, że mam dzieci, dla których muszę żyć, ale już dłużej nie wytrzymam!

Piszę ten list, płaczę i się czerwienię sama przed sobą, wstydzę się, że w ogóle go piszę i nawet jeszcze nie wiem, czy go wyślę!

I chociaż nie mam żadnej nadziei, podaję adres, lecz tylko do wiadomości redakcji.

K.A.
Białystok

KOCIA SPRAWA CZŁOWIECZA

Jestem stałą czytelniczką „Kontaktów" i bardzo dziękuję Redakcji za podjęcie tematu bezduszności ludzkiej w stosunku do zwierząt.

Jestem zbulwersowana postawą z artykułu „Kocia sprawa człowiecza", jak również „Miłosierdzie bloku".

Niestety, mamy takie czasy, że ludzka podłość i bestialstwo w stosunku do zwierząt, a szczególnie kotów, przekracza wszelkie normy. Sama należę do nielicznej garstki w naszym mieście dokarmiających koty. Wiem więc najlepiej, na jakie zwyrodnialstwo narażone są zwierzęta oraz ci, którzy im pomagają. Moje oczy widziały nie jeden raz bestialsko pobite i zakatowane zwierzęta. Dlatego, że pomagam zwierzętom, ludzie odebrali mi zdrowie, radość i ochotę do życia. W moim bloku zamykane i kratowane są okienka, każde drzwi od klatki tylko dlatego, by biedny, bezdomny kot nie wyszedł na działki, czy przed klatkę. Ludzie zatracili poczucie wartości dobra i zła.

Nieważne, że ktoś kradnie, pije, nocami zakłóca spokój w bloku, czy też młodzież nocami siedzi na ławkach i hałasuje. Najważniejsze dla ludzi jest tępienie i prześladowanie bezdomnych zwierząt oraz tych, co im pomagają. W tym jest sens ludzkiej egzystencji. Apeluję do mieszkańców Łomży o przeciwstawianie się takiej postawie i wyciągnięcie ręki do bezdomnego zwierzęcia. Odpłaci sercem i przywiązaniem.

Zwierzę nie skrzywdzi i nie zdradzi. To może zrobić tylko człowiek. Apeluję także do zatwardziałych przeciwników bezdomnych zwierząt: dajcie im spokój, przestańcie prześladować ich opiekunów. Niech wszyscy pamiętają o tym, że miarą naszego człowieczeństwa jest nasz stosunek do zwierząt.

M. Ch.
(imię i nazwisko
do wiadomości redakcji)
Łomża

MUZYCZNE DNI

— Inwencja, talenty i aktywność stworzyły niepowtarzalny klimat, w którym powstało, rozwinęło się i trwa do dziś największe wydarzenie muzyczne Ziemi Łomżyńskiej. Muzyczne Dni to nie tylko artyści, animatorzy i organizatorzy. To przede wszystkim krąg ludzi zgromadzonych wokół muzyki, kochających sztukę i chęć wspólnego świętowania. Festiwal to oczywiście Jacek Szymański, który co roku otwiera nam drzwi prowadzące w świat muzyki. To także wybitni artyści, którzy zostawiają tu swój ślad, oraz wierna i wrażliwa publiczność. Festiwal trwa. Zapraszam wszystkich, by wydarzenia o niepowtarzalnej atmosferze i klimacie stały się Państwa udziałem — powiedział starosta łomżyński Wojciech Kubrak w czasie otwarcia IX edycji Festiwalu Muzyczne Dni Drozdowo – Łomża 2002.

Na Festiwal nie potrzeba specjalnych zaproszeń. Publiczność nie zawodzi, niektórzy nawet przekładają urlopy. A potem przez dwa tygodnie z artystami i muzykami przemieszczają się w różne miejsca. Dziewięć lat temu, kiedy po raz pierwszy Jacek Szymański, dyrektor artystyczny Festiwalu, solista Opery Bałtyckiej w Gdańsku pochodzący z Łomży, zorganizował Dni, ograniczały się do dworku w Drozdowie i dwóch kościołów w Łomży. Każda następna edycja to rozwój. Dwa lata temu jeden z festiwalowych koncertów odbył się w Piątnicy. Rok temu także w Jedwabnem. W tym roku do „starych" już miejsc koncertów w Drozdowie, Łomży, Piątnicy i Jedwabnem dołączyła Wizna i parafia pw. Krzyża Świętego w Łomży. I wszędzie tłumy spragnionych muzyki słuchaczy.

Drozdowo, liczące 664 mieszkańców, każdego roku jest stolicą muzyki, która ożywia zabytkowy park, zagnieżdża się w koronach starych drzew, zatrzymuje na fali leniwie płynącej Narwi, a także w każdym kącie dworku, w domach i podwórzach.

wróbel na framudze

— W scenerii dworku Lutosławskich polskie pieśni minionych wieków brzmią ciągle tak samo. Tak samo wzruszają i zachwycają — powiedział Tadeusz Szefler, prowadzący koncert zatytułowany „Mów do mnie jeszcze..."

Pieśni do muzyki Chopina i Moniuszki w wykonaniu Marzeny Prochackiej i Kazimierza Sergiela, zachwycały nie tylko ludzi. W czasie inauguracyjnego koncertu w Drozdowie na framudze otwartego okna dworku przysiadł wróbel i ze zdumieniem przysłuchiwał się „konkurencji".

DROZDOWO – ŁOMŻA

„Muzyka z różnych stron świata" to drugi niedzielny koncert, który stał się prawdziwym wydarzeniem. Jego autorem był Dariusz Wójcik, dyrektor Teatru Otwartego z Gdańska, od dziewięciu lat ciągle na Festiwalu Drozdowo – Łomża. Koncert odbył się w pięknym patio Centrum Katolickiego przy parafii Krzyża Świętego w Łomży. Niezwykła sceneria, zmierzch rozświetlony punktowym światłem i niezwykła muzyka. Pieśni węgierskie w wykonaniu Aleksandry Kucharskiej-Szefler, włoskie w wykonaniu Jacka Szymańskiego, hiszpańskie w wykonaniu Beaty Koskiej-Kreft. Ale najbardziej wzruszały i zachwycały pieśni żydowskie w wykonaniu Dariusza Wójcika: „Mamo", „Lata dzieciństwa", „Cieszmy się bracia" i „Pokój niech będzie z wami".

Biskup łomżyński, ks. Stanisław Stefanek, uczestniczący w koncercie Dariusza Wójcika ze starostą Wojciechem Kubrakiem i Włodzimierzem Nawotką, dyrektorem naczelnym Opery Bałtyckiej w Gdańsku, sprawują honorowy patronat nad Festiwalem.

Artyści mieszkają i stołują się w Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży, występują za darmo, wstęp na wszystkie koncerty jest wolny. Festiwal trwa. (m).

Na zdjęciu: Jacek Szymański, twórca Muzycznych Dni. Fot. Partner Łomża

BIELSK PODLASKI

• Z roku na rok coraz mniej pieniędzy z budżetu wojewody przekazywanych jest na nadzorowanie lasów, a w Bielsku Podlaskim, na dodatek, fundusze wpływają nieregularnie. Kolejny problem to brak tzw. uproszczonych planów urządzenia lasu, będących podstawowymi dokumentami wykonania zadań w leśnictwie. W 2001 roku na uproszczone plany wojewoda podlaski przekazał 29 tysięcy złotych, a w 2002 — 25 tysięcy. Innym problemem jest brak pieniędzy z budżetu państwa na zwrot kosztów właścicielom, którzy zalesili grunty za własne pieniądze. Na rozpatrzenie czeka kilkanaście wniosków (niektóre już 2 lata!); od 2000 roku wojewoda nie przekazał na ten cel ani grosza. W 2002 roku weszła w życie ustawa o przeznaczeniu gruntów rolnych do zalesienia. Do dzisiaj wpłynęło 260 wniosków zalesienia ponad 800 hektarów. Uzgodniony z dwumiesięcznym opóźnieniem przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa limit zalesień na 36 hektarach, jest niewspółmierny do potrzeb.

FILIPÓW

• Tradycyjnie Gminny Ośrodek Kultury zorganizował festyn ph. „Uśmiech lata". Integracyjny „Uśmiech" zawsze cieszy się dużym powodzeniem. Szczególną sympatię publiczności budzą dzieci z Warsztatów Terapii Zajęciowej, które i tym razem, pod kierunkiem opiekunów, przygotowały część artystyczną (z pokazem niezwykłych strojów). Była też wystawa prac uczestników Warsztatów, konkursy z nagrodami, występ zespołu młodzieżowego D+K+T oraz zespołów disco polo. „Nasz festyn niezmiennie udowadnia, jak bardzo, w trudnych czasach, ludziom potrzebne są takie spotkania. Sami o nie dopytują. Robimy więc wszystko, by nikogo nie zawieść", mówi dyrektor GOK w Filipowie Grażyna Ułanowicz.

KOLNO

• Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej i Gospodarki Wodno-Ściekowej nie podniesie cen za ciepło. Decyzję zatwierdził prezes Urzędu Regulacji Energetyki, a oznacza to, że za ciepło w centralnym ogrzewaniu i ciepłą wodę mieszkańcy Kolna zapłacą tyle samo co teraz.

• W ramach przygotowań do jesiennych wyborów samorządowych, Rada Powiatu utworzyła cztery okręgi wyboru radnych powiatowych. Będzie ich o ośmiu mniej. 17 mandatów rozdzielono w sposób następujący: okręg nr 1 — miasto Kolno — 5 radnych, okręg nr 2 — gmina Kolno — 4 radnych, okręg nr 3 — miasto i gmina Stawiski oraz gmina Grabowo — 4 mandaty i okręg nr 4 obejmujący gminy Mały Płock i Turośl — 4 mandaty.

• Ani hektara lasu nie zasadzili kolneńscy rolnicy w ramach ogólnopolskiej akcji zalesienia słabych gruntów rolnych, chociaż aż 128 z nich zadeklarowało posadzenie lasu na ponad 600 hektarach. Powiat w ostatnich dniach maja otrzymał limit nasadzeń 36 ha, jednak z uwagi na panującą w tym czasie suszę i zbyt krótki termin wykonania zlecenia (do końca maja), żaden z rolników nie odważył się sadzić.

• Jedynie 55 miejsc pracy na cztery miesiące może utworzyć Powiatowy Urząd Pracy w ramach przydzielonych pieniędzy na zatrudnienie tegorocznych absolwentów. Urząd przewiduje, że w najbliższym czasie zarejestruje się ponad 200 absolwentów różnych typów szkół poszukujących pracy.

MOŃKI

• W Sanktuarium Matki Boskiej Pocieszenia w Krypnie niedzielną mszę świętą z udziałem kilkunastu zespołów i kapel ludowych odprawił ks. Szczepan Zagórski. W homilii mówił o kulturze chłopskiej, o wartościach tkwiących w tradycjach regionalnych, o patriotyzmie lokalnym, którego wyrazem są liczne zespoły folklorystyczne w powiecie monieckim i w gminie Krypno.

Po mszy rozpoczęły się Prezentacje Tradycji Ludowej powiatu monieckiego.

Do IV Prezentacji Tradycji Ludowej Województwa Podlaskiego, które odbędą się w Białymstoku (18 sierpnia), jury wytypowało: „Góranki" z Góry, „Młode Łączki" i „Długołęczanki" z Długołęki, „Zastoczanki" z Zastocza, „Pogodne Lato" z Krypna, „Kołowrotki" z Knyszyna, a także Romualdę Olszyńską, śpiewaczkę i gawędziarkę z Przytulanki oraz kapelę Mietka Buraka, kapelę Moniecką i kapelę Edwarda Malinowskiego.

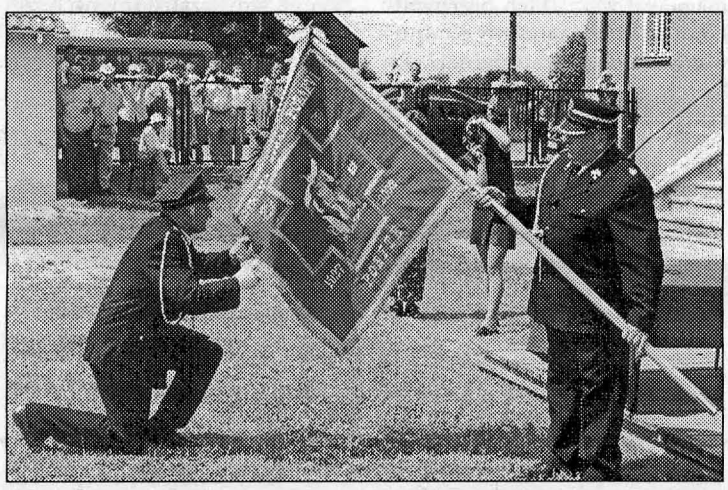

Niezwykle uroczyście obchodzili strażacy i mieszkańcy Porytego 75 lat Ochotniczej Straży Pożarnej. Założyli ją w lipcu 1927 roku Antoni Godlewski i Eugeniusz Saciłowski. Siedzibą było prywatne mieszkanie Józefa Góreckiego. Tam odbywały się zebrania, pierwsze próby doskonalenia gotowości bojowej i wykorzystania sprzętu, jakim były m.in. bosaki i ręczne sikawki transportowane zaprzęgami konnymi. Tam też zapadła decyzja o budowie strażackiej remizy, a największy udział w jej powstaniu miał jeden z założycieli OSP, późniejszy wójt gminy Stawiski Antoni Godlewski. Mieszkańcy społecznie dowieźli żwir i kamienie. Z postawionym Józefowi Piłsudskiemu pomnikiem, był to dar mieszkańców Porytego dla uczczenia dziesięciolecia odzyskania niepodległości. Do zasłużonych strażaków, w blisko wiekowej historii należą, Stanisław Malinowski, Franciszek Sapiński, Edward Saciłowski, Stefan Podsiad, Jan Supiński, Franciszek Malinowski, Antoni Chojnowski, Andrzej Patalan, Antoni Kurpiewski, Włodzimierz Saciłowski, Adam Grądzki, Piotr Baczewski, Antoni Jurski. Obecnie do straży należy 48 osób, a 12 jej szeregi zasiliło w ostatnich dniach. Największy egzamin strażacy z Porytego zdawali w 1971 roku, kiedy wielki pożar strawił większą część wsi.

Głównym punktem niedzielnych uroczystości była uroczysta zbiórka strażaków z gminy Stawiski, podczas której wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP Bolesław Stanisław Krzywda w imieniu miejscowej społeczności przekazał poryckim strażakom sztandar. Aktu poświęcenia dokonał znany społecznik, inicjator połączenia Porytego Szlacheckiego i Włościańskiego w jedną wieś oraz nadania jej herbu i flagi, proboszcz ks. Janusz Marian Kotowski. Były też gratulacje od obecnych na uroczystości wicepremiera Jarosława Kalinowskiego, marszałka województwa podlaskiego, starosty kolneńskiego.

Jednostka z Porytego jest trzecią w gminie, po Stawiskach i Karwowie OSP, która może poszczycić się posiadaniem sztandaru.

Z okazji uroczystości rozegrane zostały tradycyjne zawody sportowo-pożarnicze. Spośród siedmiu drużyn reprezentujących wszystkie OSP z gminy Stawiski, najsprawniejsi okazali się strażacy ze Stawisk, wyprzedzając gospodarzy i OSP Dzierzbia.

NUR

• Powoli do domów nad Bugiem zjeżdżają letnicy z różnych stron kraju. Od Ołtarzy Gołaczy przez Nur, Kamiankę Nadbużną, Kossaki, Murawskie po Zaszków, w otoczeniu pięknej przyrody, odpoczywają z rodzinami i przyjaciółmi do końca wakacji. Najbardziej zaludnia się latem Kamianka, licząca około 30 mieszkańców; z przyjezdnymi jest ich nagle około setki!

ORLA

• Ruszy nieczynna od kilku lat oczyszczalnia ścieków. Urządzenia oddanej do użytku w 1992 roku oczyszczalni biologicznej, bez stałego dopływu i dostatecznej ilości ścieków, zardzewiały po 6 latach eksploatacji. Do przebudowy oczyszczalni na mechaniczną, w drugim przetargu, wybrano Przedsiębiorstwo Inżynieryjne Press z Suwałk, które zaoferowało wykonanie zadania za 503 tysiące złotych (plus vat); płatność w trzech ratach. Gmina zaciągnięła 200 tysięcy złotych kredytu. Modernizacja ma być zakończona jeszcze w tym roku.

ZABIELE

• Erygowana w 1998 r. parafia pw. w. Jana Ewangelisty ma cmentarz. Poświęcił go ordynariusz łomżyński ks. biskup Stanisław Stefanek. Dotychczas zmarli parafianie z Zabiela grzebani byli na cmentarzu komunalnym w Kolnie.

WAKACJE W MIEŚCIE

Do wspólnego spędzania wakacji zaprasza dzieci i młodzież Miejski Ośrodek Kultury w Wysokiem Mazowieckiem. W lipcu (program na sierpień opublikujemy później): • poniedziałki — zajęcia dla młodzieży ph. „Bliżej książki" (czytelnia MOK, godz. 11.00 –14.00); • **wtorki** — gry i zabawy (kawiarnia i plac przy Ośrodku, godz. 11.00 – 14.00) oraz zajęcia ph. „Wakacyjna przygoda z plastyką" dla dzieci (pracownia plastyczna i plac przy MOK, godz. 16.00 – 18.00); • **środy** — „Lato z książką, czasopismem i zabawą" — Oddział dla Dzieci Biblioteki Publicznej (MOK, godz. 11.00 – 14.00); • **czwartki** — zajęcia dla młodzieży ph. „Poznajemy świat sztuki" (pracownia plastyczna, godz. 12.00 – 14.00), dyskoteka dla dzieci (kawiarnia, godz. 17.00 – 20.00), dyskoteka dla młodzieży (kawiarnia, godz. 20.00 – 22.00); • **piątki** — zajęcia artystyczne ph. „Miłe z pożytecznym" (nowa kawiarnia, plac przy MOK, godz. 11.00 – 14.00); • **niedziele** — dyskoteka dla dzieci (kawiarnia, godz. 17.00 – 20.00), dyskoteka dla młodzieży (kawiarnia, godz. 20.00 – 22.00); w niedzielę, 28 lipca — Mikrofon dla wszystkich ph. „Idol" oraz konkurs tańca (plac przy MOK, godz. 17.00).

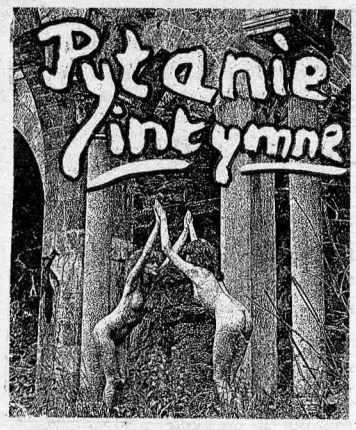

Wybieram się z moją dziewczyną na wakacje. Myślę, że wtedy będzie nasz „pierwszy raz". Właściwie już kilka razy byliśmy bardzo blisko siebie, ale dopiero teraz oboje jesteśmy pewni, że to może się zdarzyć. Moja dziewczyna powiedziała mi niedawno, że bardzo boi się bólu. Przeczytała gdzieś, że pierwszy raz jest bardzo bolesny i może mocno krwawić, że potrzebna jest pomoc lekarza. Ja sobie nie bardzo wyobrażam, jak by to miało wyglądać. A jeśli stałoby się to w namiocie, na polu biwakowym? Czy wtedy musielibyśmy dzwonić po lekarza? A co się dzieje z mężczyzną? Oboje mamy po 17 lat, ale ja nigdy nie byłem jeszcze w łóżku z dziewczyną. Dla mnie to też będzie pierwszy stosunek. Nie wiem, czy też można odczuwać ból? Czy powinniśmy od razu zabezpieczyć się przed ciążą?

Rafał

Natura tak stworzyła mężczyzn, że nie muszą się obawiać bólu przy pierwszym stosunku. Jeżeli wszystko jest w normie, a mężczyzna nie ma żadnych schorzeń, wad wrodzonych, chorób, nie powinien obawiać się przykrych wrażeń. Już przy pierwszym stosunku może odczuwać przyjemność.

W zupełnie odmienny sposób pierwsze doświadczenie miłosne przeżywają kobiety. Dla nich jest to bardzo ważny moment w życiu. Często wspomnienia pierwszego stosunku wpływają na całe dorosłe życie seksualne. Dlatego tak ważne jest, by kobieta rozpoczęła współżycie z mężczyzną, którego w pełni akceptuje i któremu mocno ufa. W innym przypadku atmosfera niepewności, pośpiechu, psychicznego przymusu, może negatywnie wpłynąć na przeżycia. Dla części kobiet przerwanie błony dziewiczej jest bolesne, czasem może skończyć się krwawieniem. Z reguły nie jest obfite i pomoc lekarza nie jest potrzebna.

Najważniejsze, że pierwszy stosunek kobiety to dla niej nieodwracalne przeżycie, często niepotrzebnie odbywane w atmosferze strachu, przymusu i pośpiechu. Macie dopiero po 17 lat. Najlepiej, jeśli decyzję odłożycie jeszcze na pewien czas, kiedy nabierzecie pewności, że wasz związek opiera się na wielkim uczuciu i wzajemnym zaufaniu. Jeżeli stałoby się inaczej, koniecznie zabezpieczcie się przed ciążą.

LEKARZ DOMOWY

Zbliżam się do pięćdziesiątki i nigdy wcześniej nie towarzyszyły mi dolegliwości, które występują teraz. Od niedawna odczuwam dziwne mrowienie dłoni, czasami aż bolesne. Pracuję, dużo czasu spędzam przy komputerze i bardzo mi to przeszkadza. Czasami bywa tak, że muszę coś zanotować i nie mogę utrzymać długopisu. Wtedy odkładam pracę, gimnastykuje ręce i jakoś przechodzi. Ale bardzo mnie to niepokoi. Czy to objawy jakiejś choroby, czy może poczekać, aż wszystko samo przejdzie?

Mariola

Dolegliwości same przyszły, ale same nie przejdą. Konieczna jest wizyta u lekarza, bo opisane objawy wskazują na wystąpienie schorzenia kanału nadgarstka. A tę chorobę trzeba leczyć.

Schorzenie występuje w efekcie zmian zwyrodnieniowych, w związku z cukrzycą, niedoczynnością tarczycy lub przy nadmiernej otyłości. Informacje zawarte w liście są zbyt skromne, by jednoznacznie stwierdzić przyczynę. Jeśli założymy, że powodem mrowienia rąk i bólu są choroby ogólne, ich leczenie zakończy przykre dolegliwości. Ustąpią niepostrzeżenie w trakcie leczenia.

Przyczyną mrowienia może być też szczególny okres, w jakim kobiety znajdują się w średnim wieku. Poza tym kilkugodzinne uderzania palcami w klawiaturę, utrzymywanie rąk na odpowiedniej wysokości, w stałej gotowości, może powodować takie bóle i przykre zachowania. Pomogą: przerwy w pracy, gimnastyka rąk, leczenie hormonalne wszelkich objawów przekwitania, przy wyjątkowo uciążliwych bólach leki przeciwzapalne.

§ POD PARAGRAFEM

Mam możliwość podjęcia pracy w hurtowni z artykułami gospodarstwa domowego. Cieszę się i boję się, bo szef wymaga, od wszystkich pracowników podpisania umowy o odpowiedzialności materialnej. To będzie moja pierwsza praca, czy takie obowiązują prawa?

Danuta

Taka formalność wiąże się z niektórymi zawodami: sprzedawcy, magazyniera, hurtownika. Pracodawca wymaga od swoich pracowników przyjęcia na siebie odpowiedzialności materialnej za powierzony im towar i pieniądze. Na odpowiedzialność materialną nie można zgodzić się ustnie, dlatego pracodawca zawiera z pracownikiem umowę na piśmie. Każdy z zatrudnionych zobowiązuje się do zapłacenia za ewentualne braki w hurtowni czy magazynie.

Zanim umowa zostanie sporządzona i podpisana, należy przeprowadzić inwentaryzację. Nowy pracownik może w niej brać udział.

W czasie trwania stosunku pracy hurtownik może zachorować albo wyjechać na urlop. W umowie powinien zostać określony czas, w którym nieobecność w pracy nie ma wpływu na odpowiedzialność materialną pracownika (w przypadku choroby przyjmuje się tydzień, ale można też ustalić inny czas). Jeśli zwolnienie się przedłuża, wtedy w ciągu siedmiu dni powinna być przeprowadzona inwentaryzacja. Jeśli pracownik nie może wziąć udziału w inwentaryzacji, na piśmie wskazuje osobę, która go zastąpi.

Jeśli w hurtowni powstaną straty, a nikomu z objętych wspólną umową nie dowiedzie się zaniedbania obowiązków, za powstałe straty muszą zapłacić solidarnie wszyscy. Od odpowiedzialności materialnej można się uwolnić wtedy, gdy szkoda powstała z przyczyn niezależnych od pracownika, w wyniku pożaru, powodzi lub włamania.

DLA AGI, CO MÓWI PO ANGIELSKU

Aj law ju
Nie jestem z miasta
Jestem znad rzeki
Płynę do ciebie
Nie znam angielskiego
Teraz wszędzie
Aj law ju
Czy mnie zrozumiesz
Kocham cię
Mojej rzeki falą
Wirem głębią ciszą
Przepływam promem
Ta rzeka to miłość
Płynie w nas
Posłuchaj
Bez angielskiego

Bartek
znad Szkwy

POZNAJMY SIĘ

Jestem miły, szczupły, mam zielone oczy, (179/23), wykształcenie średnie. Lubię interesujące filmy, książki, dobrą muzykę i niezłą zabawę. Pragnę poznać Panią w wieku 18–26 lat o podobnych lub nieco odmiennych zainteresowaniach.

Być może to właśnie Ty jesteś tą jedyną, na którą tak długo wciąż czekam...

Daniel

❤

Samotny, niezależny, niebieskooki rencista lat 64. Mieszkam na wsi we własnym domu. Poznam miłą Panią w odpowiednim wieku, która zechciałaby ze mną spędzić jesień swego życia. Jeżeli jesteś wolna i samotna, napisz. Szukam kobiety, która ofiaruje mi swoje serce, a ja odpłacę jej tym samym.

Stach

❤

Przystojny, zadbany, inteligentny, 29 lat. Poznam atrakcyjną Panią w celach towarzyskich. Zadzwoń, przyślij SMS: 0606 325 495.

Latek

(Uwaga: kontakt tylko telefoniczny, oferta bez adresu).

❤

Po latach nie wartych wspomnień, jestem znowu wolna. Zaczynam 46. lato mego życia. Jestem wysoką (178 cm), szczupłą szatynką, pracującą, niezależną, ze średnim wykształceniem. Wciąż optymistką. Wciąż czekającą na swego prawdziwego księcia na białym rumaku. Może przyjedzie z Podlaskiego? Pan wysokiego wzrostu, niezależny (chętnie z własnym mieszkaniem i samochodem), lubiący ludzi, dzieci i psy. Pogodny, opiekuńczy, z poczuciem humoru.

Marianna

❤

Oferty podpisane imieniem, nazwiskiem lub pseudonimem (ale wówczas również imieniem i nazwiskiem zastrzeżonym do wiadomości redakcji) oraz pełnym adresem zamieszczamy bezpłatnie.

List do „Serce szuka serca", ofertę lub odpowiedź na anons należy przesłać do redakcji. W przypadku odpowiedzi, na kopercie trzeba napisać, dla kogo jest przeznaczona (np. dla Jana, czy Beaty) i podać numer „Kontaktów", w którym ukazał się anons. Nazwisk i adresów nikomu nie przekazujemy. Pierwsza wymiana korespondencji następuje za pośrednictwem redakcji.

KRONIKA POLICYJNA

• W Mazurach (gm. Wysokie Mazowieckie) 8-letni rowerzysta, chcąc przedostać się na drugą stronę drogi, wjechał wprost pod volkswagena. Mimo gwałtownego hamowania, samochód uderzył w chłopca. Z podejrzeniem wstrząśnienia mózgu dziecko zostało przewiezione do szpitala.

• W Mężeninie (gm. Rutki, pow. zambrowski) kierowca ciężarowego lublina potrącił 48-letniego robotnika, który pracował przy naprawie jezdni. Na zwężonym odcinku szosy, gdzie ze względu na roboty drogowe ograniczono prędkość do 40 km/godz., pędząca ciężarówka zahaczyła pracującego mężczyznę. Silne uderzenie lusterkiem złamało mu 2 żebra.

• Na drodze Chojny–Sulki (gm. Miastkowo, pow. łomżyński) 74-letni rowerzysta dostał się pod koła fiata uno. Ze wstępnych ustaleń wynika, że prawdopodobnie nie zauważył pędzącego samochodu i chcąc przedostać się na drugą stronę drogi, nagle wjechał tuż pod fiata. Zmarł w szpitalu.

• W Krasnopolu (pow. sejneński) o północy dwaj bandyci wdarli się do domu 80-letniej kobiety (prawdopodobnie weszli przez niedomknięte okno w piwnicy). Obudzili gospodynię i grożąc pobiciem, zażądali pieniędzy. Kiedy odmówiła, zabrali się do penetrowania pomieszczeń. Odgłosy wyrwały ze snu, śpiącego na piętrze, syna właścicielki domu. Zszedł na dół i po krótkiej przepychance wyrzucił obu mężczyzn na zewnątrz. Kiedy zorientował się, że to napastnicy, natychmiast powiadomił policję. Funkcjonariusze z Sejn nie mieli problemu z ustaleniem i zatrzymaniem bandytów, którymi okazali się pijani (ponad 2 prom. alkoholu) mieszkańcy pobliskiej wsi, w wieku 38 i 41 lat.

• Nieznani sprawcy w nocy zdemolowani wyposażenie jednego z pól namiotowych w gminie Giby (pow. sejneński). Wandale najpierw rozpalili ognisko, a następnie wrzucali do niego wszystko, co popadnie. Potężne płomienie strawiły wygódkę, 2 śmietniki, 4 ławy i stół. Na koniec chuligańskiego popisu rozebrali 20-metrowy drewniany płot, który również skończył w ogniu. Właścicielka pola oszacowała straty na 2 tysiące złotych.

• W Dubiczach Cerkiewnych (pow. hajnowski) zaginęła 18-letnia, upośledzona umysłowo, dziewczyna, która przyjechała tu ze Środy Śląskiej (woj. dolnośląskie) na wypoczynek z rówieśnikami. Na poszukiwanie wyruszyło ponad 150 policjantów, strażaków, leśników i mieszkańców gminy, którzy penetrowali okolice zbiornika wodnego, pobliskie wsie, lasy i pola. Siedem godzin później policję powiadomił kierowca samochodu, którego w pobliżu Trześnianki (gm. Narew, pow. hajnowski) zatrzymała młoda dziewczyna, chcąca dostać się do Wrocławia. Mężczyźnie wydało się to dziwne. Okazało się, że rysopis autostopowiczki odpowiada rysopisowi zaginionej. Natychmiast pojechał tam policyjny patrol, spotykając kolonistkę w pobliżu wsi. W jaki sposób dziewczyna przebyła 50 kilometrów i co było powodem ucieczki, wyjaśni postępowanie.

• W Bugu w pobliżu Drohiczyna (pow. siemiatycki) utonął 33-letni wczasowicz z województwa kujawsko-pomorskiego. Mężczyzna z przyjaciółmi zażywał kąpieli. W pewnym momencie dał nurka i już nie wypłynął. Koledzy, którzy natychmiast skoczyli do rzeki na ratunek, byli bezradni. Trzy dni później zwłoki wyłowiono w Drohiczynie, w pobliżu promu. Bezpośrednią przyczynę śmierci wczasowicza wyjaśni sekcja zwłok w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku.

BESTIALSTWO PRZED SĄDEM

Późnym wieczorem Cezary B. z Ciechanowca wyszedł na piwo. Do domu wracał dwie godziny później. Koło parku w Ciechanowcu zaczepili go Grzegorz F. i Grzegorz G. Chcieli pieniędzy. Kiedy powiedział, że nie ma, nie uwierzyli. Najpierw zdarli z niego kurtę, a potem rzucili się do przeszukiwania ubrania. W ciemnościach oprawcy wciągnęli go do bramy pobliskiego domu. Tutaj dali upust bandyckiej pomysłowości i sile. Tłukli i kopali gdzie popadło. I wciąż było za mało: skakanie po głowie i klatce piersiowej. Nieprzytomnego, zmasakrowanego pozostawili na pastwę losu. Poszli się bawić.

W barze pochwalili się: „Dokopali takiemu jednemu". A potem, za zrabowane skatowanemu pieniądze, zafundowali sobie piwo.

Umierającego w bramie domu Cezarego B. znaleźli przypadkowi przechodnie. Natychmiast wezwali policję. Twarz była tak zmasakrowana, że z początku w dokumentach służbowych i szpitalnych zapisany został jako nieznany. Wstępne oględziny wskazywały, że mógł stać się ofiarą wypadku samochodowego. Jednak bliższe badania wykluczyły tę wersję.

Cztery dni później Cezary B., nie odzyskawszy przytomności, zmarł w łomżyńskim szpitalu. Sekcja zwłok wykazała śmierć na skutek urazu głowy oraz uraz klatki piersiowej z licznymi złamaniami żeber.

Oskarżeni o zbrodnię to absolwent podstawówki i zawodówki (jeden karany już za kradzież z włamaniem), obaj na utrzymaniu matek rencistek. W Sądzie Okręgowym w Łomży niebawem rozpocznie się ich proces.

Psia służba

Test ze znajomości kynologii i elementów kryminalistyki, sprawdzian umiejętności strzeleckich, tropienie śladów ludzi, ćwiczenia z posłuszeństwa ogólnego i pokonywania przeszkód oraz ćwiczenia obronńcze (w tym obrona przewodnika i pościg za przestępcą) to konkurencje rozegrane w Białymstoku podczas eliminacji wojewódzkich III Mistrzostw Polski Przewodników i Psów Policyjnych. Rywalizowało 10 funkcjonariuszy z komend miejskich i powiatowych Podlaskiego.

Podobnie jak w ubiegłym roku, najlepszy okazał się starszy sierżant Jarosław Grycuk z Komendy Miejskiej Policji w Białymstoku i jego owczarek niemiecki Lucky. Drugie miejsca na podium zajął funkcjonariusz z Komendy Powiatowej w Grajewie — starszy posterunkowy Waldemar Brzozowski z psem Pal, a trzecie — starszy sierżant Marek Truszkowski z Maską. Będą reprezentować Podlaskie w finale krajowym Mistrzostw, który odbędzie się 26–30 sierpnia w Sułkowicach.

— Najtrudniejsze były dla mnie konkurencje bez psa — przyznaje starszy sierżant Jarosław Grycuk. — Po pięciu latach wspólnej służby nie wyobrażam sobie pracy w policji bez mojego owczarka. Lucky to wspaniały pies! Dlaczego wybrałem rolę przewodnika? Bo służba z psem łagodzi stres tej służby; bo widok policjanta z psem wzbudza i sympatię, i zaufanie. Lucky i ja mamy zaufanie do siebie. To oznacza, przede wszystkim, że rozumiemy się bez słów, co w różnych sytuacjach może decydować o życiu i moim, i innych ludzi.

Lucky w języku angielskim znaczy szczęściarz.

Na zdjęciu ze swoim, także szczęśliwym, panem.

NIESZCZODRE SZCZODRUCHY

W nocy ktoś włamał się do sklepu w Szczodruchach (gm. Kołaki Kościelne, pow. zambrowski). Po południu w pobliżu Rutek (pow. zambrowski) policjanci zatrzymali tawrię, należącą do łomżanina, 20-letniego Piotra L., z którym podróżował drugi łomżanin, 49-letni Marian J. Jak się okazało, był to strzał w dziesiątkę: w samochodzie funkcjonariusze znaleźli łupy pochodzące właśnie z okradzionego sklepu. Ich wartość poszkodowana oszacowała na 348 złotych, natomiast wszystkie zagrabione przez włamywaczy towary warte są około 2400 złotych.

Złodzieje podróżowali z narzędziami niezbędnymi do złodziejskiego skoku: metalową łapką do wyłamywania drzwi i nożycami do cięcia metalu oraz parą płócienno-gumowych rękawiczek, które jeden z przestępców miał na... swoich dłoniach.

Niepracujący kawaler Piotr L. dotychczas był nie karany, zaś jego rozwiedziony kumpel, zatrudniający się dorywczo, ma na koncie wielokrotne kary za przestępstwa, w tym za kradzieże.

Na wniosek prokuratora sąd aresztował obu włamywaczy. Grozi im kara pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Największy szpital psychiatryczny w Podlaskiem przed bankructwem. A chorych psychiatrycznie przybywa

Chory szpital

Ponad 200 pracowników Szpitala psychiatrycznego w Choroszczy (protestowało) w jego obronie. To jeden z największych tego typu szpitali w kraju i jeden z najstarszych w Podlaskiem.

Szpital ma ponad 5 mln zł długu; brakuje wszystkiego od leków po pościel, bieliznę dla chorych, środki czystości, jedzenie. Sytuacji nie poprawia już nawet prowadzona hodowla świń na własne potrzeby. Magazyny na żywność i apteka są puste.

Protest zorganizowała Podlaska Federacja Związków Zawodowych w służbie zdrowia.

Szpital psychiatryczny w Choroszczy to tysiąc miejsc dla chorych i ponad 700 pracowników.

Dyrektor Andrzej Kuczyński mówi, że roczny kontrakt w wysokości 23 mln zł to o kilka milionów za mało, ale był zmuszany do podpisywania takich umów, by pracownicy mogli dostawać pensje. „Psychiatria jest u nas (w finansowaniu w województwie podlaskim — przyp. aut.) poza nawiasem, a problemów ze zdrowiem psychicznym przybywa", mówił Kuczyński.

Dyrektor Podlaskiej Kasy Chorych, Adam Kurluta, obiecał protestującym, że zgodnie z zatwierdzonym przez UNUZ podziałem nadwyżki finansowej Kasy za 2001 rok, do szpitala w Choroszczy trafi dodatkowo 1,3 mln zł, a rozmowy o zwiększeniu kontraktu mogą być prowadzone dopiero w połowie sierpnia.

Pielęgniarki opowiadały dziennikarzom o tynku walącym się na głowy chorych na oddziale odwykowym, o tym, że są to często ludzie bardzo zaniedbani, samotni lub bezdomni, którym prywatnie trzeba „organizować" pościel i ubrania, bo nic nie mają; nie ma ich czym myć, a tysiąc metrów powierzchni trzeba utrzymać w czystości, mając do dyspozycji 6 litrów środka czystości na miesiąc. „Często przyjmując pacjenta na oddział wstydzę się, że nie będziemy mu mogli zapewnić jego podstawowych praw", mówi pielęgniarka oddziałowa, Elżbieta Konopko.

Chorych psychicznie z Choroszczy, którzy często mają także inne schorzenia, jak zapalenie płuc, nie chcą przyjmować inne szpitale w regionie, bo są to pacjenci szczególnego ryzyka i troski.

Wicemarszałek Marek Domagała uważa, że szpital w Choroszczy powinien przejść restrukturyzację, ale dotąd samorząd województwa, który jest organem prowadzącym szpital, restrukturyzacją się nie interesował.

EWA BAŁDYGA

Mały Po

Przyszedł na świat dopiero 2 tygodnie temu. Jest synkiem żubrzycy Kawki Drugiej. Maluch nie ma jeszcze imienia.

— I dlatego zachęcam czytelników „Kontaktów" do zgłaszania propozycji — mówi dr Michał Sasinowski, kierownik zoo „Akcent" w Białymstoku. — Proszę pamiętać, że imię żuberka musi zaczynać się na Po.

Ale to nie jedyne ostatnio narodziny w „Akcencie": o czworo dzieci powiększyła się także łabędzia rodzina.

Jest też przychówek, o którym zadecydował żywioł natury. Wichura, szalejąca tydzień temu nad województwem, w pobliżu Kolna „chwyciła" bocianie gniazdo z trzema pisklętami. Jedno, przygniecione rodzinnym domem, raczej nie ma już szans na wyruszenie w wielką podróż do Afryki. Pozostałe rodzeństwo chyba zdąży do tego czasu się wykurować.

— A poza tym w naszym zoo wszyscy mają się dobrze; i pracownicy, i łaciate, skrzydlate, rogate i wszystkie inne — zapewnia dr Michał Sasinowski.

Harris w Zambrowie

Na ponowne spotkanie ze sławnym uzdrowicielem zaprasza 21 lipca, na prośbę mieszkańców Zambrowa, poznańska Fundacja Clivea Harrisa. Z bezpłatnego leczenia mogą skorzystać przede wszystkim cierpiący na nowotwory i chorobę Downa oraz inne ciężkie schorzenia.

Bezpłatne bilety (jeden dla jednej osoby) będą wydawane we wtorek, 16 lipca od godz. 10.00 w Miejskim Ośrodku Kultury przy ul. Grunwaldzkiej 1.

Organizatorzy spotkania uprzedzają, że harmonogram wizyt uzdrowiciela nie pozwala mu na przyjmowanie osób bez biletu oraz tych, które spóźnią się na leczenie.

MĄŻ WOJEWODÓW

— Mój zięć jest cudzoziemcem i ma prawo do pracy w Polsce. Córka mieszka w Warszawie, gdzie prowadzi firmę usługowo-handlową. On zameldowany jest u mnie. A to oznacza, że żona może nie mieć prawa go zatrudnić — mówi pewien mieszkaniec Łomży. — Ale przekonałem się o tym nie od razu. Najpierw poszedłem do Powiatowego Urzędu Pracy, by zapytać o wszelkie formalności. Tu uprzejmie poinformowano mnie, że to kompetencje wojewody. Otrzymałem numer telefonu i nazwisko zajmującego się tymi sprawami pracownika Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Białymstoku. Zadzwoniłem. Od równie uprzejmego pana dowiedziałem się, że powinienem zacząć od wypełnienia stosownego wniosku do wojewody i uiszczenia opłaty skarbowej w kwocie 700 złotych! Dopiero wtedy wojewoda podlaski zwróci się do wojewody mazowieckiego, który albo zezwoli mojej córce na zatrudnienie męża w jej firmie albo nie. Kryterium? „Rozeznanie nasycenia określonym zawodem na rynku pracy", usłyszałem.

W tej sytuacji, obawiając się niepowodzenia, mąż cudzoziemiec, zgodnie z polskim prawem, został zatrudniony w firmie swojej żony nie jako jej pracownik, lecz współpracownik.

I wszystko poszło gładko!

SZEPTEL POD KRESKĄ

Wielkie porządki w giełdowej spółce Szeptel z Szepietowa. Decyzją akcjonariuszy stanowiska utracili m. in. prezes Michał Skolimowski, wiceprezes Andrzej Wyszyński (jeden z założycieli firmy przed dziesięciu laty) i przewodniczący Rady Nadzorczej Piotr Robełek. W dodatku nowe władze złożyły do prokuratury doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa niegospodarności przez poprzednie szefostwo Szeptela. Wątpliwości dotyczą szczególnie niektórych umów na doradztwo finansowe oraz wynajęcia siedziby firmy w Warszawie na bardzo niekorzystnych warunkach (stronami tej umowy był były prezes i firma byłego przewodniczącego RN). Straty Szeptela z tytułu niegospodarności szacowane są na 2 miliony złotych, a spółka telekomunikacyjna w ubiegłym roku przyniosła straty przekraczające 17 mln.

spięcia

Przychodzi baba do lekarza. Zdenerwowany lekarz krzyczy już od progu:

— Niech pani natychmiast opuści ten gabinet, już o nas opowiadają kawały!

•

— Pamiętaj, synu, pieniądze pożyczaj wyłącznie od pesymistów. Oni nigdy nie mają nadziei, że im kiedykolwiek oddasz! — poucza syna stary Żyd.

•

— Rabi, ty jesteś taki mądry! Powiedz mi, dlaczego makaron nazywa się makaron?

— Czy makaronu nie robi się z mąki i jajek, jak makaron? — pyta rabin.

— Robi.

— Czy makaron jest tak długi jak makaron?

— Jest.

— Czy makaron nie gotuje się tak jak makaron?

— Gotuje.

— Czy makaron nie smakuje tak jak makaron?

— Smakuje.

— To dlaczego makaron ma się nie nazywać makaron?

•

— Panie doktorze, co roku rodzę dziecko, już nie mam siły — skarży się Kurpianka.

— To niech pani spróbuje nie sypiać z mężem — radzi lekarz.

— Próbowałam, to nie pomaga!

•

— Mam strasznie roztargnionego instruktora jazdy — zwierza się blondynka koleżance.

— Wczoraj pytał, czy nie wiem, gdzie jest pedał sprzęgła!

•

— Czy czytał pan Mickiewicza? — pyta reporter boksera.

— A kto to napisał?

•

— Babciu, pobaw się ze mną w Indian!

— Nie mam czasu. Poproś dziadka.

— Dziadka już oskalpowałem.

•

— Mamo! Dzieci w szkole mówią, że mam wielkie stopy!

— Bzdura! Wstaw buty do garażu i chodź na obiad!

•

BANK KAWAŁÓW

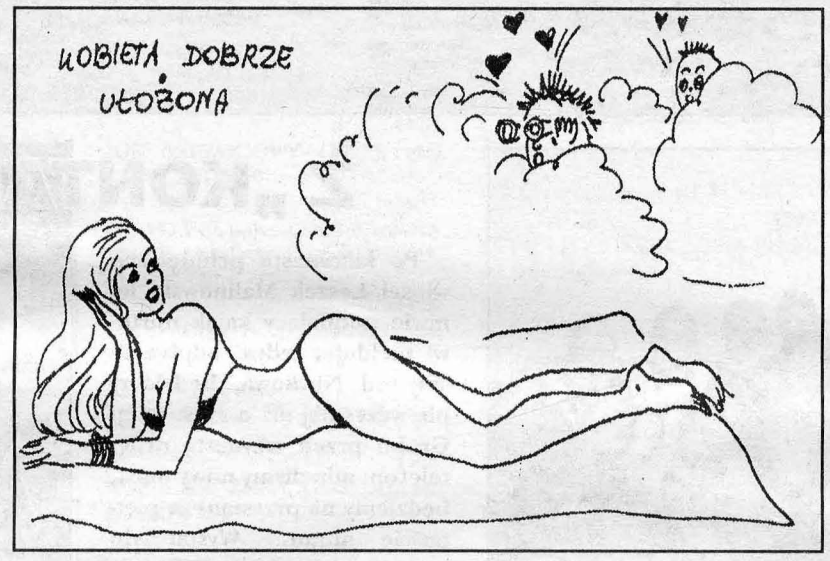

— Synku, będziesz miał nową, małą siostrzyczkę! — oznajmia ojciec po powrocie do domu.

— Naprawdę! — woła uradowany chłopiec.

— Tak. Trzeba jeszcze jakoś powiadomić o tym twoją mamę...

•

— Słyszałem, że Kaśka zerwała z tobą zaręczyny.

— To prawda. Stwierdziła, że jestem za biedny.

— Przecież masz bogatego wuja. Nie powiedziałeś jej o tym?

— Powiedziałem!

— No i co?

— Kaśka będzie moją ciocią.

•••

Dowcipy nadesłali: **Zofia Wicik** (nagroda) z Łomży, **Mariola Lendo** z Karwowa (gm. Stawiski) i **Andrzej Gedrowicz** z Toronto (Kanada). Dziękujemy. I przypominamy: konkurs na najlepszy dowcip tygodnia trwa nieustannie!

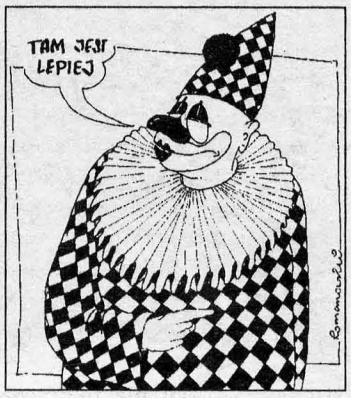

Podczas pobytu wicepremiera Jarosława Kalinowskiego w Kolnie szef Wojewódzkiego Zarządu PSL zaprosił starostę kolneńskiego na wspólny obiad. Głośno, w obecności wicepremiera, zaprotestował prezes Powiatowego Zarządu PSL Roland Długozima: „Ja zamówiłem obiad i ja będę decydował". A potem pewnie się dziwi, że na jego partię mówi się „czereśniaki".

•

„Tylko kontrolowana upadłość i utworzenie nowej spółki daje szansę na wznowienie produkcji i uratowanie części miejsc pracy". Kto tak przemawiał do pracowników Bison-Biału (dawniej Uchwyty) w Białymstoku? Tak przemawiał szef zakładowej „Solidarności 80". Właściciela Bison-Bialu nie wzruszyła bowiem ani głodówka, ani demonstracja przed jego siedzibą w Warszawie. I pomyśleć, że „S" walczyła z właścicielem, którego wystarczyło postraszyć strajkiem i krzyknąć: „Żołądki mamy równe", a biegł z walizką pieniędzy.

•

Niebawem powstaną nowe rezerwaty przyrody w Puszczy Białowieskiej. Stracą na tym gminy, bo od rezerwatów nie płaci się podatku. „Jestem zaskoczona, ponieważ pół roku temu zaopiniowaliśmy negatywnie takie zmiany", komentuje Olga Rygorowicz, wójt gminy Hajnówka. Początek XXI wieku, a w Hajnówce nadal się myśli, że demokracja składa się z dwóch słów greckich: demos — lud i kratos — władza!

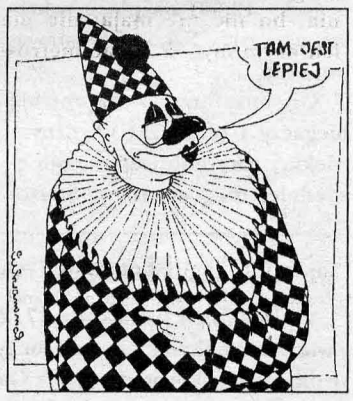

Zamów bezpłatny informator

Białystok, ul. Przytorowa 2a
Wydział Zamiejscowy w organizacji
tel. (085) 676 16 51, fax 676 08 29
www.wsd.com.pl

Wakacje

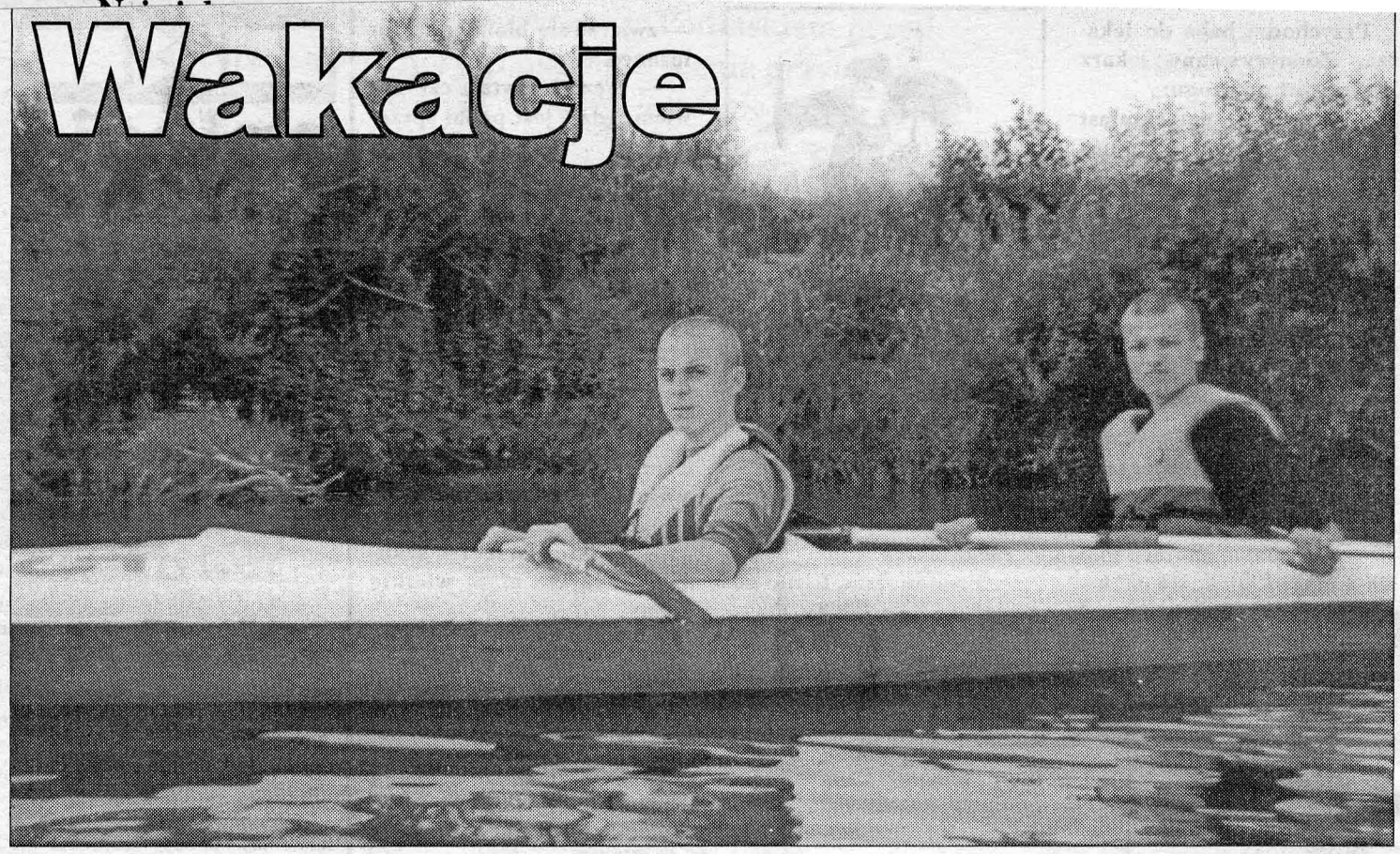

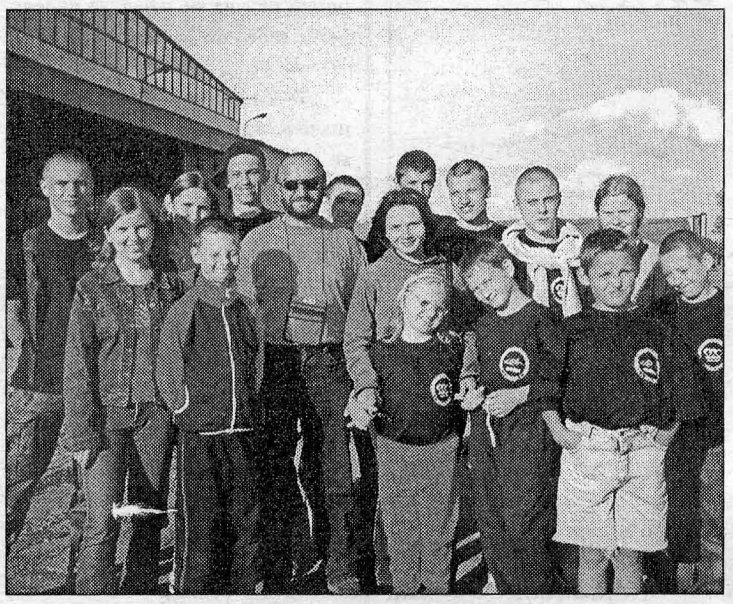

POD PATRONATEM „KONTAKTÓW"

Biegaj z nami!

Do udziału w kolejnym, trzecim biegu z cyklu Grand Prix Łomża 2002 zaprasza amatorów czynnego wypoczynku Klub Biegowy przy Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym. Zawody odbędą się w niedzielę, 14 lipca (początek o godz. 12.00) na placu rekreacyjnym przy Szkole Podstawowej nr 9.

Organizatorzy zapraszają biegaczy i biegaczki w różnym wieku, przygotowując odpowiedniej długości trasy. Startować mogą: dziewczęta i chłopcy rocznik 1983–86 (około 3100 metrów), rocznik 1987–88 (około 2500 metrów), 1989–90 (około 1900 metrów), 1991–92 (około 1250 metrów), 1993 (około 625 metrów), 1994 i młodsi (około 625 metrów). W biegu głównym (około 8100 metrów), który rozpocznie się o godz. 13.30, zmierzą się zawodnicy z rocznika 1990 i starsi.

Klub Biegowy przy PTTK jak zwykle zachęca hasłem: Biegaj z nami! Nie rdzewiej!

Narew wyłączona

W dniach 14 lipca oraz 27/28 lipca Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Łomży wyłącza z wędkowania Narew od promu w Niwkowie do ujścia Gaci.

Z „KONTAKTAMI"

Po kilkunastu pchnięciach wioseł Leszek Malinowski leniwie poddający kajak nurtowi melduje: ledwo odpłynęliśmy od Niwkowa, będziemy nie wcześniej niż o szesnastej. Grubo przed trzynastą drugi telefon: minęliśmy nowy most, będziemy na przystani za piętnaście minut... Wystarczyło szybkie rozpoznanie i drobne „przegrupowanie sił", a czółna przemknęły Narwią niczym zwinne pychówki starych wędkarzy. Tak szczęśliwie skończyła się pierwsza wyprawa „kolonistów" z Domu Dziecka nr 2 w Lublinie, podejmowanych przez „Kontakty" w Czerwonym Borze. Nic dziwnego, że i potem wartko, niczym „z prądem" działo się...

Agnieszka, ośmielona przywilejem najmłodszej, bez ogródek tupnęła nóżką i na lotnisku w Kętrzynie, dokąd przygnały nas Mikrolotowe Mistrzostwa Polski, oznajmiła Alkowi Dernbachowi, w laurach nowego motolotniowego Mistrza Polski: chcę z panem lecieć! Na szczęście wspaniałomyślnie zgodziła się, by poleciała „ciocia" Honorata, w cywilu jej wychowawczyni...

Robertowi między wyprawą na Święto Kultury Kurpiowskiej w skansenie w Nowogrodzie a wspinaczką na Górę Królowej Bony, by popróbować się z paralotnią, stuknęło 16 lat...

Marek Piotrowski, pilot motolotniowy Towarzystwa Lotniczego „Cumulus" w Łomży, na nadnarwiańskich pulwach wszystkim pozwolił zasiąść za sterami swej latającej maszyny...

Marian Knopkiewicz, szykujący się do motolotniowego Rajdu im. Kosiora na Węgry, z błyskiem w oku potrenował przelot z pasażerem, świeżutką entuzjastką motolotniarstwa, czyli „ciocią" Honoratą...

Jeszcze tylko wyprawa na forty, po okaz, turniej Króla Rzutów, szybki singiel i debel w tenisa, ognisko z pieczonymi ziemniakami, grill z pachnącą kiełbaską... I dwa tygodnie przeminęły jak cień paralotni na pomarszczonej wiatrem Narwi.

OGŁOSZENIA DROBNE

MEDYCYNA

PRYWATNY GABINET USG, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, czynny: 14.00-18.00. Specjaliści radiolodzy: lek. med. Grażyna Nierodzińska, wtorek, środa, tel. 0-604-437-386; Dr n. med. Wiesław Wenderlich, poniedziałek, czwartek, piątek, tel. 0-604-43-60-76

fak. 4318-o

ZDJĘCIA RTG ZĘBÓW i ZATOK, PANTOMOGRAFIA, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, godz. 13.00-17.00

fak.4318-o

USG SPECJALISTA RADIOLOG Ryszard Wagner, Łomża, Aleja Legionów 94. Tarczyca, brzuch, prostata, piersi, narządy rodne, biopsja, (086)218-88-98, 0-602-584-466. RTG ZĘBÓW.

4266-o

MASAŻ LECZNICZY, 0609 838 687.

f-2887-o

MOTORYZACJA

AUTO-SZYBY — najtaniej, Łomża, Kraska 78, (086) 2184-123; 0604-491-522.

f-221-o

AUTO — GAZ — montaż ul. Bema 39.

f-2974-o

MONTAŻ SAMOCHODOWYCH instalacji gazowych. Filia siedlecka — Łomża, ul. Rybaki 57, tel. 473-02-72, 0-502-516-915

3961-o

OMEGA 2.3D combi (1988), 0-604-876-166

3983-oo

MONTAŻ INSTALACJI GAZOWYCH firmy BRC, systemy tradycyjne i wtryskowe. Autoryzowany przedstawiciel Jarnuty 11, 216-97-03, 0-503-010-038

4367-o

KOMIS SAMOCHODOWY
Łomża, ul. Sikorskiego 166 (przy Tartaku)
tel./fax (0-86) 216-52-99
tel. kom. 0-602-774-246

BMW 520i	(1991)	19400,-
DAEWOO TICO 0.8	(1993)	6800,-
DAEWOO TICO 0.8	(1997)	9500,-
FIAT CC 700	(1995)	6600,-
FIAT CC 900	(1996)	9500,-
FIAT PALIO 1.2i	(1999)	22900,-
HONDA CIVIC 1.3	(1981)	900,-
MITSUBISHI Lancer 1.6i	(1998)	27600,-
NISSAN CHERY 1.7D	(1986)	2900,-
NISSAN SUNNY 1.4i	(1991)	11400,-
OPEL ASTRA 1.4i	(1997)	19500,-
OPEL VECTRA 1.8i	(1997)	29900,-
POLONEZ Caro 1.6+gaz	(2000)	13900,-
RENAULT Traffic 2.5D	(1993)	12700,-
TOYOTA Camry 2.0T D	(1989)	7900,-
VW GOLF III 1.4i + gaz	(1992)	14900,-
POLONEZ Truck 1.6i + gaz	(1995)	6200,-

SKUP ZA GOTÓWKĘ, ZAMIANA

VW GOLF 3 1.4 (1993), stan bdb, 217-56-18

4410-oo

TICO (1997), tel. 0-692-212-122

4458

OPEL ASTRA 1.7D (1992), tel. 218-25-00, 0-504-184-003

4452

SPRZEDAM MERCEDES 123 240D do remontu, Ford Sierra 2.0 (1990), kombi, tel. 0-600-39-19-61

4478

ŻUK SKRZYNIOWY (1991), gaz, Łomża, 218-43-56

4483

VOLVO V40, pojemność 1.8, srebrny metalik, instalacja gazowa, (2000r), tel. 2150-136

4485

AUTO GIEŁDA sobota 7.30, ul. Zjazd 21, 0-692-16-27-67

4486

FIAT CC-700 (1995), stan bdb, 278-28-63

4488

SPRZEDAM ŻUKA (1000 zł), tel. (086)216-33-83

4489

SPRZEDAM GOLFA II 1.3 oszczędny, 0-600-397-933

4490

SPRZEDAM SPRINTERA 208D (1995), krótki, niski, tel. 215-76-17

4509

KUPIĘ POLONEZA (1994-1996r), tel. 0-502-690-750

4514

SPRZEDAM MOTOR EMZ-150, TEL. 219-08-62

4516

SKODA FELICIA (1997) combi GLX — alarm, radio c. zamek, tel. 2189-850 po 18.00

4519

FIAT 126p (1992), 0-607-944-799

4526

OKAZJA! MERCEDES 123/200, rok 1977, benzyna + instalacja gazowa, stan dobry, tel. (086)218-21-19

4529-o

OMEGA 2.0 (1994), AUDI B4 (1991), Palio 1.4 (1998), Tico (1998), Escort 1.4 (1992), (086)212-51-43

4535

FORD ESCORT 1.6 (1996 rok), przebieg 64000, pierwszy właściciel, tel. 0-503-17-59-62

4538

SPRZEDAM POLONEZ Truck (1995), tel. 0-604-27-46-43

4542

RENAULT 19 z gazem (1993), Nissan Micra 1996/97, bogate wyposażenie, 0-505-823-254

4543

126p EL (12.1994), 218-64-89

4548

SPRZEDAM AUDI 80 B4, r.p. koniec 1992, tel. 216-63-24

4549

126p (1990) 500,- 0-501-397-529

4566

STAR 200 wywrotka, Wizna, tel. 219-64-59

4568-o

POLONEZ ATU Plus (XII.1997), stan bdb, gaz BRC, tel. 0-600-306-352 wieczorem

4574

Nowy Opel Vectra.
Twój ruch.
Wykonaj go. Przyjdź do salonu i zobacz, jaki samochód zbudowaliśmy dla Ciebie.

Opel. Twórcze myślenie - lepsze samochody.

Zapraszamy!
TOP AUTO
Krupniki 25, Białystok 13,
tel. 085 661-68-02, 661-47-87

www.topauto.com.pl
Ostrołęka, ul. Warszawska 36
tel./fax 029 760-41-18

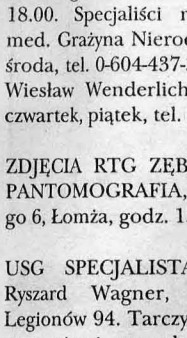

Z prawdziwym żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
mec. ADAMA ANUSEWICZA
wyrazy serdecznego współczucia
mec. ANNIE ANUSEWICZ, CÓRCE i SYNOM
składa
Krystyna Michalczyk-Kondratowicz
Prokurator Okręgowy
wraz z prokuratorami okręgu łomżyńskiego

fak. 4505

Łomża
ul. Poznańska 156
(przy stacji paliw)
Firma
"Święta Anna"
tel. 218 08 01

NAGROBKI GRANITOWE
duży wybór - atrakcyjne ceny
napisy na szkle i granicie

Panu
Wojciechowi
Kowalskiemu
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci teścia
ŚP. Mariana Turowskiego
Składają
Zarząd, Dyrekcja i pracownicy firmy **"TERRAZYT"** w Łomży

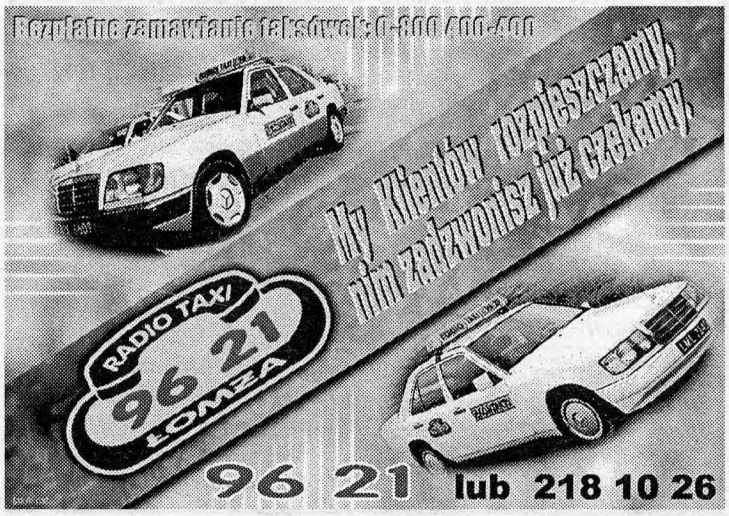

OKNA
TEGO JESZCZE NIKT NIE MA:
- w standardzie profile czterokomorowe
- w standardzie okucia „TYTANOWE"
- podnośnik skrzydła
- zaczep antywłamaniowy
- ozdobne listwy
- szyby niskoemisyjne K~1,1

Wyrób dopuszczony do obrotu i powszechnego stosowania w budownictwie

SONAROL
OKNA Z JEDWABNEGO
ZAKŁAD PRODUKCYJNY:
Jedwabne, ul. Polna 27 (baza GS),
tel./fax (0-86) 217-22-11, tel. 217-23-00
BIURA HANDLOWE:
LIPIŃSKI ŁOMŻA ul. Bema 1 B, tel. 473-08-77
MAREK OBRYCKI ul. Spokojna 138, tel./fax (0-86) 473-07-38
ANDRZEJ SIOL SZCZUCZYN ul. Kilińskiego 3, tel. 272 51-21
BARBARA MŚCIWUJEWSKA ŁOMŻA Al. Piłsudskiego 48, tel. 219-91-09
POLFARD WYSOKIE MAZ. ul. Tuwima 5, tel. 275-30-77
Nie znoś do domu byle czego, kup **OKNA** *z Jedwabnego*
f. 4337

SPRZEDAM

NAJWIĘKSZY WYBÓR GLAZURY hiszpańskiej, profili schodowych i płytek elewacyjnych. Zapraszamy do sklepu „CERAM", ul. Wyszyńskiego, tel. 218-01-81 przy Leader Price
3715-oo

HURTOWNIA „GLAZURA KRÓLEWSKA" — fachowe doradztwo, dowóz gratis! Sprzedaż ratalna. Duży wybór tanich płytek, przyjmujemy zamówienia indywidualne. Łomża, Al. Legionów 52 (dworzec PKS), 218-05-86. U nas można się targować!
3985-o

DREWNO OPAŁOWE z Nadleśnictwa — brzoza, dąb z dostawą, 216-00-10, 0-608-412-919
4230-o

PRASY BELUJĄCE i prasy kostkujące, 0-606-336-751
4262-o

SIANOKISZONKĘ, SIANO, 0-503-311-770
4268-o

BELARKĘ WELGER, owijarka, ładowacz, 24000 zł, 0-503-311-770
4268-o

WYKRYWACZ, 0-604-412-039
4309-o

SPRZEDAM BELARKĘ i owijarkę „Sipma", tel. 2172-589
4381-oo

KOMBAJNY BECZKOWOZY rolujące, (086)219-10-09, 0-501-408-363
4446-o

DZIAŁKĘ 25arów w Małym Płocku z domem do remontu, 474-25-73
4453-o

OPAŁ, 2172-213
4464-o

HURTOWNIA ART. PAPIERNICZYCH i biurowych „Stokrotka", Łomża, ul. Różana 12, tel. (086)2160-369
4465-o

DZIAŁKĘ UPRAWNĄ — Supy (g. Przytuły), 219-26-66
4472

SPRZEDAM RUSZTOWANIE drewniane, tel. 0-602-290-681
4473

DOM DREWNIANY do przeniesienia, tel. 0-692-320-637
4484

AGREGAT PRĄDOTWÓRCZY 44KW 380V, 0-604-517-418
4487-o

KOMBAJN INTERNACJONAL heder 4 m kabina 17500,00, (086)215-76-74
4507

PLAC Z ROZPOCZĘTĄ budową 20 arów, Konarzyce, (086)215-76-74
4507

DREWNO OPAŁOWE — kominkowe, (086)218-66-53, 0-602-344-428
4512-o

PRASĘ KOSTKUJĄCĄ Z241/1, tel. 472-05-22
4517

SPRZEDAM PIANINO, 0-502-355-409
4518

SPRZEDAM M-5 72,30 i maszyny przemysłowe krawieckie, tel. 2185-177
4521-o

ZETOR 7745 (1991); 7245 (1990); 7045 (1985), sieczkarnia jednorzędowa kukurydzy Krone, 0-606-331-917
4522

KOMBAJN ZIEMNIACZANY „Anna", (086)472-17-18
4530

DOM — KOLNO, (086)474-03-47
4531

„PAJACYK" Łomża, Giełczyńska 2. Ostatni miesiąc wyprzedaży. Jeszcze taniej! Zapraszamy
4532

ŁĄKĘ 1ha w Kalinowie sprzedam lub dam do skoszenia, tel. 216-58-85
4533

SPRZEDAM PAKOWACZKĘ próżniową i wagę elekt. z drukarką etykiet, tel. 0-600-07-66-13
4542

ŻWIR, 2192-504
4545

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 4ha w centrum wsi, Kupiski Nowe, 0-691-699-678
4546

CIĄGNIK MTZ z przednim napędem, tel. 0-604-15-20-65
4555

JAŁÓWKI, KROWY, dojarkę ze zbiornikiem, tel. (086)217-92-21
4560

C-360-3P, wywrotka, 2183-243
4569

OKAZJA! SPRZEDAM FIRMĘ handlową „GAMVID" towar + wyposażenie, dobra lokalizacja, 10 lat działalności, 473-24-41, 0-606-906-827
4571

STYROPIAN — II gatunek, bardzo tanio, 0-609-096-460
4573-o

SYSTEMY OCIEPLEŃ — bardzo tanio, Łomża, (086) 4737-111
4573-o

PUSTAK, CEMENT, cegła — tanio, (086)4737-112
4573-o

SPRZEDAM WYCINAKI do kiszonki i sieczkarnię do kukurydzy, 0-502-253-919, 219-18-72
4575

SPRZEDAM UŻYWANE komplety skórzane — tanio, 0-505-253-919, 219-18-72
4575

KOMBAJN ZBOŻOWY „Fahr" 1202, beczkowozy i sieczkarnię do kukurydzy, (086)2185-106, 0-605-663-995
4577

KUPIĘ

AUTA POWYPADKOWE, ZNISZCZONE, (085)711-71-54
f-6813-o

AUTO SKUP SKORODOWANE do remontu, 0607-515-770.
f-6813-o

ROZBITE SAMOCHODY, 0-603-050-603
f-209-o

DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ w Łomży, 219-88-15
4044-oo

LAS LIŚCIASTY — topola, osika, 0-602-606-332
4297-o

STAROCIE, 0-604-412-039
4309-o

TELEFONY KOMÓRKOWE, 0-601-093-114, (086)473-57-09
4358-o

KUPIĘ CAMPING 4-osobowy do 7000, 219-85-01, 0-602-473-355
4476

LOKALE

ATRAKCYJNY LOKAL do wynajęcia, 0604-876-166.
f-3979-o

SPRZEDAM MIESZKANIE w Warszawie 50m2, dobra lokalizacja, 0-602-10-70-71, 473-12-00 (8.00-16.00)
4254-o

ŁOMŻA — DO WYNAJĘCIA lokal 305m2, al. Piłsudskiego, bardzo dobra lokalizacja, idealny na hurt/detal, 0-600-828-855
4296-oo

SPRZEDAM DOM drewniany, tel. 278-63-06
4334-o

DO WYNAJĘCIA MAGAZYN 200m2 + biura, centrum Łomży, 0-606-230-367
4362-o

LOKALE DO WYNAJĘCIA, Łomża, 0-604-40-20-41
4391-o

ABSOLWENCI SZKÓŁ ZASADNICZYCH i PODSTAWOWYCH
PRZED WAMI ŻYCIOWA SZANSA
wykształcenie średnie i „stara" matura wyjątkowo
po 2 latach nauki (po szkole zasadniczej)
i po 3 latach nauki (po szkole podstawowej) zaocznie

PRYWATNE ZAOCZNE LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE dla DOROSŁYCH

z a p r a s z a:
MIASTKOWO, ul. Łomżyńska 9 (budynek gimnazjum)
Telefon — dyrektor szkoły (029)760-44-45,
Komórka 0-608-042-412
lub dyrektor gimnazjum 217-48-26
Uprawnienia szkoły państwowej w pełnym zakresie!
Przyjazna atmosfera, sprawdzone metody dydaktyczne i organizacyjne,
stabilne czesne płatne miesięcznie.
WYSTARCZY TYLKO CHCIEĆ!
Uwaga: Bezpłatny kurs komputerowy!

HURTOWNIA GLAZURY
„KOMAX"
oferta specjalna
- glazura I gat. już od 18,90 zł brutto,
- gresy I gat. już od 21,90 zł brutto,
- kleje do glazury już od 13,90 zł brutto,
- płytki polskie — rabaty do 7%,
  płytki hiszpańskie — rabaty do 10%,
- tanie płytki do dojowni,
- panele ścienne i podłogowe.

FACHOWE DORADZTWO
RATY — DOWÓZ
Łomża, ul. Spokojna 190a
tel. 218-03-78
0-600-824-256

M-4, III p. sprzedam, 3 Maja 6a; 0-692-234-503
4394-oo

SPRZEDAM M-3 w centrum, 216-46-49 po 18.00
4409-oo

DO WYNAJĘCIA M-4, 0-604-261-629
4409-oo

SPRZEDAM M-2, Staffa 20/33, tel. 0-606-49-32-87
4418-oo

WYNAJMĘ lub sprzedam M-4, Niemcewicza, 476-83-17
4432-oo

DO WYNAJĘCIA M-2, Łomża, 47-35-762
4447

POSZUKUJĘ MIESZKANIA do wynajęcia umeblowanego, 0-505-043-687
4448

KUPIĘ MIESZKANIE M-2, 278-72-62
4450

LOKALE 60m2, 15m2 Osiedle Południe, 0-608-53-63-68
4456

SPRZEDAM M-4, parter, 218-28-05, 0-604-79-17-38
4468

M-2 WYNAJMĘ, 4730-521
4469

WYNAJMĘ M-2, umeblowane, 2196-451
4474

SPRZEDAM M-5, 219-83-62, 0-606-255-908
4475

WYNAJMĘ MIESZKANIE 49m2, Ks. Janusza, 2182-698, 0-505-915-441
4481-o

DO WYNAJĘCIA lokal 65m2 w Łomży, 216-38-28
4482

M-4 w Łomży, ul. Prusa do wynajęcia, 4730-747
4491

SPRZEDAM LUB WYNAJMĘ mieszkanie w Białymstoku, (086)216-00-58
4498

SPRZEDAM KAWALERKĘ Warszawa, (086) 473-06-64
4510

SPRZEDAM 44,4m2, 2199-154
4523

DO WYNAJĘCIA mieszkanie w Białymstoku, 0-692-427-159
4536-o

KUPIĘ KAWALERKĘ, 0-502-897-303
4552

WYNAJMĘ LOKAL 92m2, Łomża, Al. Legionów, tel. 0-604-15-20-65
4555

„ARKADIA" — NIERUCHOMOŚCI, Łomża, Wyszyńskiego 2, 218-77-79
4556-o

RZRKiOR w Łomży posiada do zbycia nieruchomość (trzy działki, uzbrojone,
2 obiekty typu barak, razem 0,57ha) przy ulicy Nowogrodzkiej 31. Oczekujemy na oferty, nasz telefon 216-31-79
4564-o

STANCJA, 218-14-27
4572

SPRZEDAM LOKAL handlowy 40m2, 40000zł, 217-83-02, 218-86-70
4576

SPRZEDAM M-4, 215-35-35
4582

POKOJE DO WYNAJĘCIA, 47-302-87, 47-302-21
4583

USŁUGI

STUDNIE (086) 218-59-91, 0600-550-109.
f-029-o

KOMPUTEROPISANIE, oprawa, ksero — „OPOKA", 216-48-39.
f-4320-o

SERWIS RTV, Śniadeckiego 17, 2180-001
1802-o

VIDEOFILMOWANIE, 0-503-135-694, 0-606-480-237
2086-o

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW, 216-32-42, 0-604-430-889
2466-o

AUTO — GAZ montaż, tel. 215-35-31.
f-2974-o

TARCIE DREWNA trakiem przewoźnym, 0-504-101-766, 2189-859
3184-o

WYWÓZ GRUZU, usługi koparką „Ostrówek". Malowanie, szpachlowanie, panele, sufity podwieszane, 0-602-828-318, 2160-625
4247-o

CZARNOZIEM, ŻWIR, piasek. Remonty mieszkań wszelkiego rodzaju, 0-602-828-318, 2160-625
4247-o

VIDEOFILMOWANIE, 217-92-67
3379-oo

ZESPÓŁ LAMIKO, 0-604-31-02-77
3467-oo

VIDEOFILMOWANIE, 2189-101.
3615-oo

TYNKI, 0-608-147-306
3983-o

KOSZTORYSY, (086) 216-21-85.
f-4119-oo

URZĄDZANIE OGRODÓW, UKŁADANIE POLBRUKU, 0600-885-166.
F-3996-o

SPRZEDAŻ ŻWIRU, piasku. Usługi koparko-spycharką, samochodem samowyładowczym, niskopodwoziem, 219-14-92, 0-502-67-73-58
4128-o

WENTYLACJA MIESZKAŃ, klimatyzacja, 0-601-347-610
4199-o

ZDEJMOWANIE i UTYLIZACJA azbestu, (086)216-29-13
4209-o

KREDYTY GOTÓWKOWE, (086) 216-39-33
4209-o

POŻYCZKI GOTÓWKOWE — szybko i tanio. Ubezpieczenie NNW — gratis. Atrakcyjne lokaty. „SKOK", Łomża, Bema 31, tel. 215-35-25, 216-89-25
4314-o

UKŁADANIE KOSTKI brukowej, 473-83-29, 0-609-838-692
4348-oo

NAPRAWA: pralki, lodówki, zamrażarki, 219-03-33
4404-o

USŁUGI TAPICERSKIE, 473-00-08
4415-oo

USŁUGI BUDOWLANE, wykończenia wnętrz, 0-501-616-684
4435-oo

MUROWANIE, 0-609-410-239
4448

ZESPÓŁ NAJTANIEJ profesjonalnie, 0-608-835-768
4451-o

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, terakota, panele, 216-62-88, 0-608-014-410
4454-o

ASKO
TANIO I ŁATWO WYKOŃCZYSZ WNĘTRZE

PANELE ŚCIENNE MDF 6,99*
PANELE ŚCIENNE PCV 10,99*
PANELE PODŁOGOWE HDF 14,99*
GLAZURA 16,49*
SIDING 14,99*
FARBA ŚNIEŻKA ULTRA-BIEL 28,49**

* zł/m² ** zł/10 l

Białystok, ul. Kolejowa 19 A, tel. (085) 65 11 106
Łomża, Al. Legionów 54, tel. (086) 219 90 03
Ełk, ul. Kościuszki 5 A, tel. (087) 62 16 100
www.asko.com.pl

f. 4336

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE — tanio, 0-608-759-743
4460-o

GLAZURA, TERAKOTA, kompleksowe wykończenie wnętrz, 219-18-71
4461-o

USŁUGI BUDOWLANE remonty, tel. 0-606-416-072
4460

USŁUGI KOPARKĄ i transportowe, 219-26-46
4470-o

PRANIE DYWANÓW, tapicerek, 0-504-274-384
4471

USZCZELNIANIE OKIEN drewnianych, 0-504-274-384
4471

INSTALACJE HYDRAULICZNE, 0-692-411-970
4477

NAPRAWA: lodówki, pralki, 218-07-07
4508-o

STUDNIE, (086)2184-866, 0-602-868-891
4524-o

ROBOTY BUDOWLANE z cegły klinkierowej, kominy, kominki, ogrodzenia, tel. 215-75-62
4525

KOMINKI, KLINKIER, tynki, murowanie, 218-85-63, 0-602-807-628, 0-608-455-228
4537-o

MUROWANIE, TYNKI, wszelkie przeróbki mieszkań, itp. 473-58-47
4539

FIRMA „MILISZKIEWICZ" wykonuje płoty kowalskie — duży wybór wzorów z metalu, (086)218-25-05
4536

MALOWANIE DACHÓW, (086)271-71-54
4544-o

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, panele, 214-11-58
4550

WYKOŃCZENIA WNĘTRZ, usługi budowlane, meble, 0-608-132-802, 0-691-851-261 po 20.00
4551

OCIEPLANIE DOMÓW, 0-606-126-646, 219-14-53
4557-o

RENOWACJA MEBLI tapicerskich, 473-09-77 wieczorem
4558

INSTALACJE ODGROMOWE, instalacje elektryczne, pomiary elektryczne i produkcja rozdzielni elektrycznych, Piątnica, Stawiskowska 51, (086)219-11-76, 219-26-74
4559-o

KRYCIE DACHÓW, 217-58-32
4565

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE, tel. 2187-852, kom. 0-692-30-46-86
4580-o

TRANSPORT

HANNOVER — każda niedziela, 215-76-17, 215-75-34.
f-2814-o

SKUP ZŁOMU KOLOROWEGO
Filipkowski Robert
skupuje

aluminium od 3,80 zł/kg
aluminium elektr. od 4,50 zł/kg
aluminium (puszki) od 3,00 zł/kg
miedź od 5,40 zł/kg
mosiądz - brąz od 3,40 zł/kg

Ceny do negocjacji
Odbiór własnym transportem
Kolno, ul. Konstytucji 3-go Maja 33a
tel. (086)278-44-14
0-604-56-56-56
fak.4459

Husqvarna
PILARKI, KOSIARKI, WYKASZARKI, NOŻYCE DO ŻYWOPŁOTU SPALINOWE I ELEKTRYCZNE ORAZ INNY SPRZĘT LEŚNY I OGRODNICZY

AGREGATY PRĄDOTWÓRCZE, ELEKTRONARZĘDZIA FIRMY
„BOSCH"
CZĘŚCI ZAMIENNE ORAZ SERWIS
Łomża Nowogrodzka 60
Tel.216-69-10
ZAPRASZAMY!
f. 4221

PRZEWOZY — HANNOVER, każda niedziela, Polska 0-600-564-429, Niemcy (0174)803-64-45
4480-o

ROBIN MIKROBUSY 8-17 osób. Wynajem ul. Bema 37, tel. 215-35-31.
f-2974-o

NIEMCY BUSEM, tel. 217-62-15, 0-608-778-708
4116-o

NIEMCY BUSEM, tel. 215-76-25, 0-608-611-628
4116-o

NIEMCY BUSEM, tel. 218-57-67
4116-o

NIEMCY, HOLANDIA, Belgia, 0-603-396-731, (086)2185-389
4130-o

HANNOVER, BREMEN, Hamburg, 2180-913, 0-602-609-003
4158-o

BELGIA, NIEMCY — wyjazd sobota, (085)7376-300, 0-600-336-751
4263-o

MISTRAL busy 8-17 osób, 217-90-48
4360-o

NIEMCY — NAJTANIEJ, 2188-223, 0-602-59-59-64
4456-o

BUSEM OSOBOWYM, 216-24-20
4463-o

BUSEM NAJTANIEJ, 218-30-88, 0-608-576-544
46534-o

WYJAZD HANNOVER, niedziela 14.VII, tel. (086)217-53-77
4547

HANNOVER, BREMEN, Bielefeld, 216-93-98, 0-603-534-666
4553-o

HANNOVER i okolice — zabiorę 3 osoby, wyjazd [illegible], tel. 278-52-82
4570

HANNOVER, 2172-540, 0-608-49-70-83
4584

PRACA

KOSMETYKI — możesz dorobić. telefon 2184-198
fak. 4321-o

PRACA W DOMU, 473-18-30
4017-o

„MEDIAPRESS" zatrudni na pół etatu pełnoletnich do pracy w domu. Stałe wynagrodzenie bez prowizji, 0606-85-20-65.
f-4064-oo

TYNKARZA GIPSOWEGO zatrudnię, 0-604-065-175
4269-o

GRUPA EDUKACYJNA CNJA zatrudni nauczycieli języka angielskiego. Dowolne miejsce zamieszkania, tel. (012)429-24-03, 431-07-05, www.cnja.com.pl, e-mail:biuro-@cnja.com.pl lub 0-501-514-800, (029)761-62-62
4276-o

PRACA OFERTA na wakacje, 0-503-483-932
4315-oo

PRZYJMĘ FRYZJERKĘ ze stażem, tel. 219-81-57
4389-oo

ZATRUDNIĘ ABSOLWENTA, 2188-030
4388-oo

ZATRUDNIMY NAUCZYCIELI języka angielskiego na umowę o pracę, tel. 0-605-419-273
4384-o

OPIEKA NAD CHORYM z zamieszkaniem, 0-501-725-613
4424-oo

ZATRUDNIĘ FACHOWCÓW przy docieplaniach, tel. 0-502-502-931
4455

SZUKAM KIEROWCY — mechanika, 0-608-53-63-68
4456-o

ZATRUDNIMY DŹWIGOWEGO-MAGAZYNIERA, „Odmet", Łomża, tel. 218-44-73
4457

STAŁA i DOCHODOWA — wymóg samochód osobowy, tel. (029)746-82-88
4467

ZATRUDNIĘ MĘŻCZYZNĘ — dojenie, praca ciągnikiem, 0-505-28-30-90
4497

ZATRUDNIĘ KIEROWNIKA sklepu AGD, tel. 0-601-672-667
4499

MŁODYCH ZATRUDNIĘ, 216-44-18, 0-504-75-12-00
4502

ZATRUDNIĘ BLACHARZA lakiernika, 0-607-379-824
4503

MŁODA, DYSPOZYCYJNA — poszukuje pracy zaopiekuje się dzieckiem, starszą (chorą) osobą, ugotuje, posprząta, poprowadzi dom, tel. 0-692-015-921
4513

ZATRUDNIĘ MURARZA z doświadczeniem, kom. 0-501-652-662
4515

„MEBLE RUMIŃSKI" zatrudnię uczni praktycznej nauki zawodu oraz stolarzy meblowych, 2183-840
4520

FIRMA HANDLOWA poszukuje pracowników. Praca na stałe lub na sezon, Łomża, tel. 473-17-86
4540

FIRMA „MILISZKIEWICZ" zatrudni emerytów, (086)2182-505
4536

ZATRUDNIĘ KIEROWCĘ wiek do 30 lat (B,C,E), tel. 0-501-676-046
4554

ZATRUDNIĘ KIEROWCĘ mechanika na wywrotkę, 0-604-15-20-65
4555

PRACOWNIA REKLAMY zatrudni mężczyznę ze znajomością graficznych programów komputerowych, Łomża, 2180-801
4561

ZATRUDNIĘ ODPOWIEDZIALNĄ opiekunkę do rocznego dziecka, 0-608-057-671
4562

ZATRUDNIĘ MURARZA, tel. 0-603-458-326
4567

NAUKA

KOREPETYCJE — język angielski, 218-05-85
4442-oo

MATEMATYKA — KOREPETYCJE uczniom i studentom, również w wakacje, (086)2187-463, 2187-779
4556-o

ZWIERZĘTA

SPRZEDAM YORKA, (086)2187-308
4445

OWCZARKI NIEMIECKIE, bażanty, 2189-351
4478

ZAGINĄŁ 10-miesięczny owczarek niemiecki z długą sierścią, tel. 215-35-10, 219-80-62. Nagroda!
4541

RATLERKI, (086)2163-673
4578

INNE

PRZYJĘCIA OKOLICZNOŚCIOWE, wesela, spotkania biznesowe, ceny promocyjne! Hotel „BARANOWSKI", tel. (086)215-25-00
3118-o

USA — WYJAZDY, 0-504-862-196
4037-o

PRZEKŁUWANIE CIAŁA, tel. 219-81-57
4389-oo

DOM WESELNY, 2180-164
4103-o

Nie jesteśmy jedyni ale takich warunków...

Kredyt hipoteczny

- na zakup, budowę bądź remont domu, mieszkania lub lokalu oraz na spłatę kredytu mieszkaniowego w innym banku
- bez poręczycieli
- oprocentowanie od 4,65%
- okres kredytowania do 30 lat
- możliwość sfinansowania nawet 100% inwestycji
- ulga kredytowa-karencja w spłacie

np. kwota kredytu 50 000 zł od miesięczna rata 289 zł

Nie proponuje Nikt !

Kredyt samochodowy

- *kredyty samochodowe w USD, CHF, EURO, PLN*
- *z możliwością przewalutowania*
- *na samochody nowe i używane*
- *na spłatę innego autokredytu*
- ***oprocentowanie od 5,9 do 7,2%***
- *na 100% wartości pojazdu, **bez poręczycieli***
- ***uproszczona procedura (także na używane)***
- *okres kredytowania od 6 miesięcy do 8 lat*
- ***długi okres spłaty na samochody używane***
- *możliwość wykupienia atrakcyjnego pakietu ubezpieczeń (AC, OC, NW) w PZU*
- *możliwość promocyjnego zakupu auta*
- *pochodzenie pojazdu dowolne: dealer, komis, gielda itp.*

np. kwota kredytu 10 000 zł od miesięczna rata 145 zł

Internet: www.ptf.pl Infolinia: 0-800-266-166

Polskie Towarzystwo Finansowe SA

Łomża Al. Legionów 44 *(Centrum Handlowe 4+)*
Tel. (086) 21-66-961, 21-81-658

HURTOWNIA OPAŁU MAREXIM

DOBRY, TANI WĘGIEL
PO REWELACYJNIE
NISKICH CENACH

SEZONOWA
SUPEROBNIŻKA CEN

MAREXIM ŁOMŻA, AL. PIŁSUDSKIEGO 40
TEL. (0-86) 218-04-44

BUDUJESZ LUB REMONTUJESZ DOM?
Poznaj jakość, estetykę i cenę naszych wyrobów!
POKRYCIA DACHOWE FIRMY **KOLBIS**
(blachodachówka, blachy trapezowe)
OKNA, DRZWI — PCV — PROFIL, „VEKA" **DGG**
AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL **KOLBIS**
ŁOMŻA, UL. SIKORSKIEGO 156
tel./fax (0-86) 216-58-56
ZAPRASZAMY
FAK. 4528

USŁUGI KOMUNALNE
„BŁYSK"
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI KOMUNALNYCH
Z POJEMNIKÓW: 120 litrów
1,1 m³
Kp-7 m³

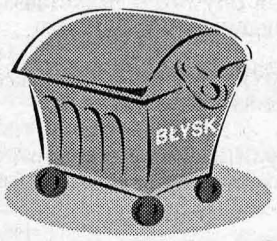

tel. 218-25-26

TWÓJ WYBÓR
TWOJA ALMERA

NISSPOL KREDYT

34 230,-*

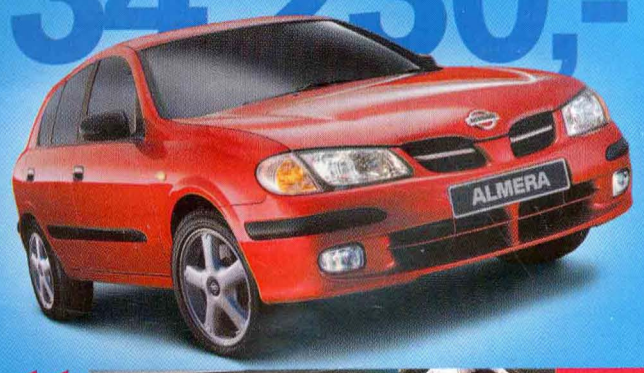

NIŻSZA AKCYZA – NIŻSZA CENA

ALMERA 2002

Teraz przy kupnie Almery z rocznika 2002 masz wybór. Zapłać tylko **70% jej wartości**, a pozostałe 30% ureguluj po roku bez odsetek. Albo wybierz jeden z dwóch pakietów akcesoriów o wartości do **4350 złotych**.

* 70% ceny Almery 3-drzwiowej, 1,5 l, w pakiecie Comfort High (m.in. ABS, klimatyzacja, 2 poduszki powietrzne)

NISSAN

Szczegóły u autoryzowanych dealerów Nissana.

SALON i SERWIS MIECZYSŁAW WASILEWSKI
19-300 Ełk, ul. Sikorskiego 19, tel./faks (0 87) 621-41-31

fak. 3800

formuła RENAULT

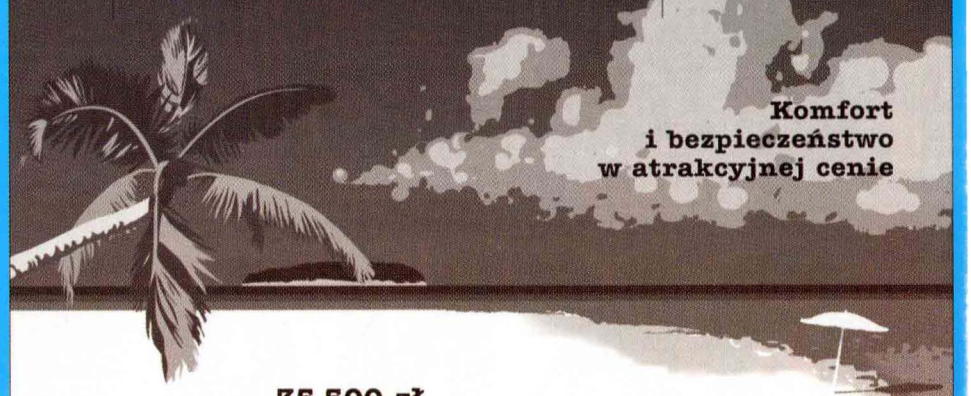

Komfort
i bezpieczeństwo
w atrakcyjnej cenie

35 500 zł

EURO NCAP Clio ★★★★

ABS,
4 poduszki powietrzne,
system wspomagania
nagłego hamowania
i pakiet elektryczny
w standardzie
w Renault Clio.

Renault Credit Polska

www.renault.com.pl

Janusz Zawadzki
ul. Przykoszarowa 14a
18-400 Łomża
tel. 218-27-20, 216-42-99; fax 216-45-94

L. 4576

„MAZUREK"
18-400 ŁOMŻA,
ul. Konstytucji 3 Maja 2c/21
0-603 613-265;
0-603 618-038

PRZEWOZY
AUTOKAROWE
— KRAJ, ZAGRANICA

SPRZEDAŻ BILETÓW
NA LINIE
MIĘDZYNARODOWE
AGENCJA
TURYSTYCZNA

WYNAJEM
BUSÓW

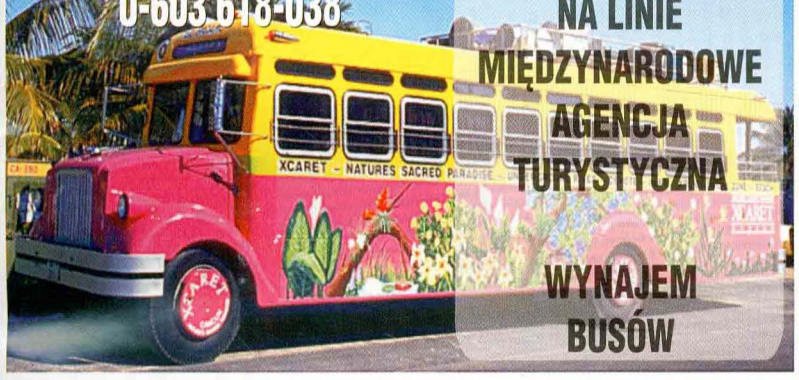

ALUSTIC
OKNA DRZWI BRAMY
Zakład Produkcyjny: Górki Sypniewo 9 18-421 Piątnica tel.(086)219 18 86
ZAPRASZAMY DO NOWEGO STOISKA

produkcja okien i drzwi PCV z profili GEALAN
produkcja okien i drzwi aluminiowych
drzwi wewnętrzne i zewnętrzne
bramy garażowe, przemysłowe, napędy bram
parapety wewnętrzne i zewnętrzne
wyceny, pomiary, montaż, transport

PORTA DRZWI
ŁOMŻA ul.Dworna 1

Łomża ul.Dworna 1 tel.(086)219 84 73
Zambrów ul.Kościuszki 21 tel.(086)271 07 04

www.alustic.pl

Okna z PVC

system Kömmerling — numer 1 w Europie

Omiń Pośrednika — kupisz taniej

Zaprasza

P.P.H.U. „OKNAL" s.c.

OKNAL PRODUCENT

- okucia Roto („mikrowentylacja" w standardzie)
- gwarancja jakości — 10 lat gwarancji
- ceny promocyjne i krótkie terminy realizacji
- okna oborowe (1000x1000) 180 zł brutto

Kupiski Nowe 121, 18-400 Łomża tel./fax (0-86) 217-91-86
producent okien z PVC

L. 4332

P.P.H. TELMECH-TELKOM Sp. z o.o.
05-260 Marki k/W-wy, ul. Duża 1

właściciel w 3/4 częściach:

— **działki** (całkowita pow. 5128 m^2)

— **budynku** 3-piętrowego
(wszystkie media, winda towarowa)

w **Zambrowie**, Al. Wojska Polskiego 33

sprzeda swoją własność

Wszelkich informacji udziela Zarząd
tel. (0-22) 781-36-07 (08)
tel./fax (0-22) 781-37-90

L. 4072

Targuj się z nami a ceny będą jeszcze niższe !!!

Łomża Al. Piłsudskiego 70 tel.086/ 218 43 22

DOMEL

PRODUCENT OKIEN BEZOŁOWIOWYCH

OKNA

...bezołowiowe, ciche, bezpieczne - *zaczep antywyważeniowy* **Gratis**

VINDOV Łomża	ul. Al.Legionów 42	tel.086/ 218 93 63
VINDOV Kolno	ul. Sobieskiego 4	tel.086/ 278 40 20
VINDOV Wysokie Maz.	ul. Mystkowska 1	tel.086/ 275 00 89
Zambrów	ul. Mazowiecka 2	tel.086/ 271 34 51
Białystok	ul. Wyszyńskiego 2/1 lok.15	tel.085/ 745 15 30
Białystok	ul. Sienkiewicza 81/3 lok.10	tel.085/ 676 15 92
Łomża	ul. Al.Legionów 50 (Dworzec PKS Pawilon nr 30)	tel.086/ 218 63 94

Serdecznie zapraszamy

www.domel.plustec.pl

...do końca lipca stare promocyjne ceny !!!

GABINET ODNOWY BIOLOGICZNEJ

zaprasza po sezonowej wymianie lamp do solarium!

Proponujemy także:
— manicure — pedicure
— saunę — siłownię
— masaż leczniczy, wyszczuplający,
— drenaż limfatyczny

Łomża, ul. Hipokratesa 5
poniedziałek–sobota 11.00–21.00
tel. 218-90-63

Fak. 451

SKŁAD BUDOWLANY
AGRO-HANDEL
KOLNO
ul. Wojska Polskiego 50
tel. 278-26-10
NISKIE CENY

- Blachodachówki szwedzkie
- Stal budowlana
- Cement, wapno
- Pustaki suporeks i silikatowe
- Kostki „SUPERBRUK"
- Węgiel

TRANSPORT GRATIS

f. 4444

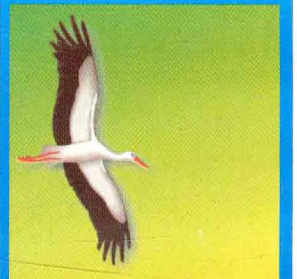

foto partner

Pełen zakres usług fotograficznych

- fotografia studyjna (śluby, chrzty, itp.)
- fotografia reklamowa
- reportaże z uroczystości
- zdjęcia do dokumentów
- wywoływanie filmów, obróbka zdjęć
- sprzedaż albumów, ramek i aparatów fotograficznych

Łomża, ul. Małachowskiego 3, tel. (086) 219-83-00

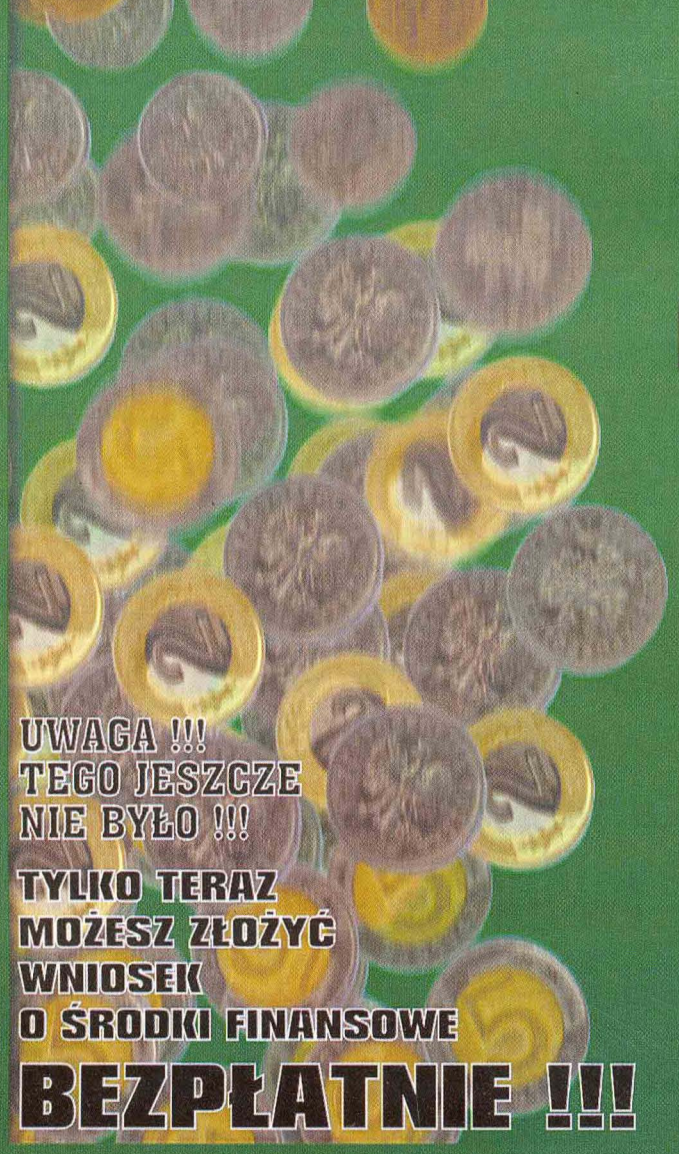

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM

RATY

DLA KAŻDEGO POLAKA

Właśnie Ty możesz dzisiaj z niego skorzystać !!!
TOBIE dopasujemy wysokość rat do Twoich możliwości finansowych
TOBIE zaproponujemy korzystne oprocentowanie (od 2 do 6 % rocznie)
TOBIE indywidualnie ustalimy dogodny okres spłaty

JESTEŚMY PO TO, ŻEBY TOBIE POMÓC !

Kwota	Rata
50 000	375 zł/m-c
100 000	750 zł/m-c

Dowiedz się o szczegółach i podejmij odpowiednią decyzję.

Ostrołęka
ul. Głowackiego 13, tel. (0-29) 764-85-44
Łomża
ul. Giełczyńska 10, tel. (0-86) 216-33-90
Białystok
ul. Sienkiewicza 79a lok.101 I piętro, tel. (0-85) 664-21-73, 654-58-27
Suwałki
ul. Noniewicza 85C lok. 5, tel. (0-87) 56-30-806

UWAGA !!!
TEGO JESZCZE NIE BYŁO !!!

TYLKO TERAZ MOŻESZ ZŁOŻYĆ WNIOSEK O ŚRODKI FINANSOWE

BEZPŁATNIE !!!

f. 4501